Dzisiejszy numer składa się z 28 stron.

„Kurjer Łódzki"--16 stron. „Łódź w ilustracji"--8 stron oraz specjalny dodatek literacko-naukowy--4 strony

Nr. 180. Niedziela, 3 lipca 1927 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XXVII.

Kurjer Łódzki

Numer pojedyńczy gr. 30.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.
Redakcja otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1—3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

SPLENDID
Narutowicza 20.
Dziś i dni następnych!

Największy szlagier sezonu na tle głośnego procesu o zamordowanie męża pod tytułem
Zemsta za zdradę
:::: „Za więziennym murem" ::::
Potężny dramat psychologiczny w 12-tu aktach. —

W rolach głównych:
Magda Sonja, Erna Morena, Werner Krauss.
Orkiestra symfon. pod dyr. A. Czudnowskiego.
Sala mechanicznie wentylowana.
Dziś, od godz. 1½ do 3-ej cena wszystkich miejsc zł. 1 i 50 gr.

Księgowy
rutynowany z dobremi referencjami
poszukiwany
od zaraz do Spółki Akcyjnej.—
Oferty sub „K. F." do administracji „Kurjera Łódzkiego".

Longines
Precyzyjny zegarek światowej marki do nabycia w pierwszorzędnych magazynach zegarmistrzowskich i jubilerskich.

Dr. med.
Grzegorz Rosenberg
choroby wewnętrzne.
Spec. choroby żołądka, kiszek i wątroby
powrócił.
Gdańska (Długa) 44. Tel. 2444
przyjmuje od 8.30—945 z rana i od 5.30—7 wiecz.
Niedziele od 9—11.

CASINO
Dziś powtórzenie premjery! Wielki dwugodzinny program!
1) Ulubieniec łódzkiej publiczności
WŁADYSŁAW LIN wykona własne aktualne utwory
„Satyryczne zwrotki", „Rozwiązanie Rady Miejskiej", „Servus Chamberlin i Lewis" — — — — — — — —
2) Aktualna sensacja Paryża, Berlina i Wiednia
— Tancerka o premjowanej piękności ciała —
CLAIRE BAUROFF (HRABINA ZICHY) —
odtańczy: „Symfonia ciała kobiecego" muzyka Schumana: „Tańce węgierskie Brahmsa. Modernistyczne tańce. — —
3) MARJA BIELECKA sopr. op. Warsz. odśpiewa arje operetkowe — — — —
4) W programie kinematograficznym:
Wspaniały dramat wschodni w 10-ciu aktach
BEN ALI Egzotyczny dramat wschodni odegrany w odrestaurowanych pałacach magnatów wschodnich w Arabji i Persji. - - -
— W roli tytułowej bohater „Ben Hura" —
RAMON NOVARRO.
Od godz. 1½ do 3-ej cena wszystkich miejsc: Zł. 1 i 50 gr.
Początek przedstawień z atrakcjami o 6, 8 i 10-ej godz. w.

CHOLEKINAZA
H. NIEMOJEWSKI
Warszawa
Nowy Świat 5.

KARALUCHY
i wszelkie inne robactwa tępi najradykalniej
„MORANT"
Żądać w aptekach i skł. aptecznych.

Farby, lakiery i przybory malarskie
ALEKS. MILLER i S-ka
Łódź, Przejazd 4.

Niemcy chcieliby zgody z Polską.

Próba budowy pomostu ugody.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin. 2 lipca.

„Vorwaerts" wita z radością wiadomość o inicjatywie polskich kół gospodarczych, zmierzającej do zwołania nieoficjalnej konferencji przedstawicieli polskich i niemieckich kół gospodarczych.

„Vorwaerts" pisze, że przy napiętych obecnie stosunkach gospodarczych między Polską a Niemcami jest godną uznania każda próba, zmierzająca do zbudowania mostu pomiędzy obu przeciwnemi poglądami.

Porozumienie kół gospodarczych jest tembardziej pożądane, że rozmowy pomiędzy politykami obu krajów zostały odłożone do jesieni.

Zapowiedziana na czerwiec wizyta parlamentarzystów polskich w Berlinie pisze „Vorwaerts" — została niestety odroczona na czas nieokreślony, a przynajmniej do jesieni.

ZAMĘT W KOŁACH PARLAMENTARNYCH.

Berlin. 2 lipca.

Odrzucenie przez radę państwa Rzeszy podwyżek celnych na kartofle i cukier wywołało zamęt w kołach koalicji rządowej. Ponieważ podwyżki uchwalone już były poprzednio przez komisję handlową rady państwa, więc rząd nie spodziewał się odrzucenia ich przez plenum. Większość ministrów miała już dzisiaj rano wyjechać na Weeck-End z Berlina, jednakże wobec uchwały rady państwa, odrzucającej podwyżki, które stanowiły jeden z głównych kompromisów, będących podstawą obecnej koalicji rządowej, zwołane zostało na dzisiaj specjalne posiedzenie gabinetu Rzeszy.

Na posiedzeniu tem, jak donoszą dzienniki lewicowe, minister rolnictwa p. Schiele miał powiedzieć, że w razie, gdyby podwyżki te nie były przeprowadzone przez Reichstag, poda się on do dymisji.

Gabinet uchwalił przedstawienie Reichstagowi t. zw. podwójnego przedłożenia, to znaczy, zarówno swego pierwotnego projektu, przewidującego obniżenie podatku na cukier, a podwyższenie cła na kartofle i na cukier oraz jednocześnie projektu, uwzględniającego już uchwałę rady państwa to znaczy, przewidującego tylko obniżenie podatku cukrowego, a nie zawierającego żadnych podwyżek..

Do przedłożenia tej drugiej uchwały gabinet jest obowiązany po uchwałach rady państwa.

Obecnie sprawy te będą zdecydowane w czasie dyskusji w Reichstagu, rozpoczynającej się w piątek.

Powrócił
Dr. med. P. Langbard
Zawadzka 10.
Godz. przyjęć 8—1 i 5—8, tel. 6-30.

Matko Święta, co w Ostrej świecisz Bramie, weź w opiekę naród cały.

Koronacja cudownego obrazu N. M. P. w Wilnie.

J. Em. ks. kardynał Kakowski celebransem uroczystości.

Łaska N. M. P. objawiła się w cudzie.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego".

Wilno, 2 lipca.

Dzisiejsze uroczystości koronacyjne w Wilnie rozpoczęły się przy zmiennej pogodzie przy bardzo licznem uczestnictwie delegacyj przybyłych z Litwy i Łotwy, które pomimo znacznych przeszkód, przekroczyły granicę, witane serdecznie przez nasze komitety.

Miasto przybrało odświętny charakter. Już przez całą noc trwał na ulicach ruch nieprzerwany. Późnym wieczorem przeciągał ulicami barwny pochód akademików. Naprzeciw Marszałka Piłsudskiego, który wyruszył do Wilna samochodem, wyjechały na dworzec kolejowy delegacje wszystkich pułków wileńskiego garnizonu

NA PLACU KATEDRALNYM.

O godz. 10,20 wchodzą kolejno na Plac Katedralny delegacje litewska i łotewska. Jesteśmy świadkami, jak uroczystość koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej łączy znowu te wszystkie ziemie, które ongiś należały do Polski. Wśród przybyłego licznego duchowieństwa różnych wyznań zwraca uwagę przedstawicieli obrządku wschodniego, przybrany w liturgiczne barwne szaty. Koło dzwonnicy katedralnej ustawiają się zakonnicy; zdaleka słychać śpiewy nadciągających coraz liczniej pielgrzymek.

Godz. 10,25. W tej chwili wygląd placu Katedralnego zmienił się o tyle, że z powodu ustania deszczu zniknęły parasole, które zakrywały trybuny. Widać mrowie ludzkie, zgromadzone dla oddania hołdu Królowej Korony Polskiej.

Służba kościelna kończy urządzanie ołtarza, przy którym J. E. ks. kardynał Kakowski odprawi nabożeństwo i dokona obrzędu koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Z katedry słychać śpiewy. Duchowieństwo wchodzi przed ołtarz.

INSTALACJA CUDOWNEGO OBRAZU.

Godz. 10.40. W tej chwili rozpoczynają się na placu katedralnym śpiewy kościelne. Pod baldachimem wynoszą z katedry obraz Matki Boskiej. Obraz ten zainstalowany zostanie na ołtarzu. Zaczynają bić dzwony. Obraz ukazuje się przed katedrą. Baldachim uwieńczony jest złotą koroną. Po przeciwnej stronie baldachimu widnieje Orzeł Biały. Duchowieństwo wnosi obraz pod baldachimem na ołtarz. Za obrazem widać biskupów z pastorałami w ręku.

Godz. 10,45. Cudowny obraz ustawiono na ołtarzu. Za chwilę rozpocznie się nabożeństwo.

Uroczystość koronacyjna odbedzie się w następującym porządku:

Przedewszystkiem odczytane będzie brewe papieskie, następnie odbedzie się sama koronacja, poczem nastąpi wystrzał armatni i minuta milczenia. Po drugim wystrzale, przerywającym milczenie, odbędzie się kazanie, a potem nabożeństwo.

•

Zebrane rzesze ludności śpiewają uroczyste pieśni kościelne. Nastrój podniosły. Dzwony kościelne we wszystkich kościołach biją w dalszym ciągu. Deszcz ustał, zaczyna się przejaśniać. Tłumy zapatrzone są w stronę Cudownego Obrazu Matki Boskiej. Chór mieszany śpiewa „Nie opuszczaj nas". Wszystko gotowe do uroczystości. Za chwilę ma przybyć J. E. ks. kardynał Kakowski.

UROCZYSTA CHWILA.

Godz. 11,15. W tej chwili na Plac Katedralny wjeżdża szwadron 4 pułku ułanów. Za nim samochód Prezydenta Rzeczypospolitej. Słychać tętent kopyt. Orkiestra gra hymn narodowy. Prezydent wchodzi między ogrodzenie i zmierza ku katedrze poprzedzany przez duchowieństwo. Po chwili z ulicy Mickiewicza wychodzi kardynał Kakowski w otoczeniu biskupów i zbliża się ku katedrze.

Słychać odległe grzmoty. Długi orszak duchowieństwa składający się z kilkunastu biskupów idzie w ślad za ks. kard. Kakowskim. Dochodzą obecnie do ołtarza. Przed ołtarzem na wzniesieniu stoją fotele na których zasiada Prezydent Rzplitej i Marszałek Piłsudski, który razem z nim przybył.

Za Prezydentem i Marszałkiem siedzą członkowie rządu, przedstawiciele najwyższych władz państwowych, Sejm i Senat. Sejm reprezentowany jest przez wicemarszałka Zwierzyńskiego, Senat przez sen. Stychla. Z ramienia rządu bierze w uroczystościach udział między innymi również minister reform rolnych — Staniewicz.

Rozpoczyna się właściwa uroczystość koronacyjna.

Po odczytaniu przez ablegata papieskiego brewe po łacinie i po polsku celebrans kardynał Kakowski przystępuje do obrzędu koronacyjnego.

Po stopniach ołtarza podchodzi do obrazu. Ze wszystkich stron otoczony jest przez biskupów.

Ze szkarłatnego mszału odczytuje modlitwy. Rozlega się śpiew celebrujących. Celebrans poświęcił obraz i obecnych wodą święconą. Następnie klęcząc odmawia modlitwy. W tej chwili chór odśpiewuje pieśni kościelne.

AKT KORONACJI

Godz. 11,40. Następuje akt koronacji. Celebrans podniósłszy koronę, wkłada ją na obraz. Przed chwilą padł wystrzał armatni. Wojska prezentują broń.

Z góry Zamkowej grzmią działa. We wszystkich kościołach biją dzwony. Korona została umieszczona na cudownym obrazie przy huku salw armatnich i przy dźwiękach dzwonów.

Godz. 11,45. Za chwilę odśpiewane będzie uroczyste „Te Deum laudamus". Korona umieszczona jest na lewo wskos na głowie Matki Boskiej, która w obrazie Ostrobramskim ma głowę nieco pochyloną, w ten sposób, że promienie wystają nieco ponad koronę. Celebrans schodzi ze stopni. Obraz jaśnieje w tej chwili już w koronie.

Ukoronowany obraz duchowieństwo wzięło na ramiona i ustawiło u wejścia do katedry na wysokiem wzniesieniu, by był widoczny wszystkim wiernym. Rozpoczynają się śpiewy.

BŁAGALNA PROŚBA.

Wilno, 2 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Aktu koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej dokonał o godz. 12 w południe ks. kardynał Kakowski, — poczem wygłosił kazanie ks. biskup Michalkiewicz. Kaznodzieja podkreślił znaczenie samego aktu koronacji i przedstawił historję odnowienia cudownego obrazu, którego zły stan stwierdzono dopiero podczas prac przygotowawczych do koronacji. Następnie ks. biskup Michalkiewicz wezwał wiernych - uczestników uroczystości do odnowienia ślubów Kazimierzowych, wspominając pamiętny dzień pierwszego kwietnia 1656 r. we Lwowie oraz do ślubowania wierności i miłości dla tej, która swą opieką otacza cały kraj. Zwracając się następnie do obrazu Najświętszej Marji Panny Ostrobramskiej z błagalną prośbą o wzięcie w opiekę całego narodu z najwyższym dostojnikiem Rzeczypospolitej Prezydentem, rządem i wojskiem, ks. biskup Michalkiewicz powtórzył starą pieśń, śpiewaną ongiś przez wszystkich przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, a która zamilkła dopiero pod zakazem ciemięzcy: „Obrono Wilna, miasta Gedymina, Wilna samego pociecho jedyna...."

Po przemówieniu ks. biskupa Michalkiewicza odprawiona została cicha msza, święta, poczem w uroczystej procesji nastąpiło przeniesienie cudownego obrazu do kaplicy Ostrobramskiej.

W KAPLICY OSTROBRAMSKIEJ.

Wilno, 2 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

O godz. 2 po południu przybył uroczysty pochód do Ostrej Bramy. Cudowny obraz wniesiono do kaplicy Ostrobramskiej. Gdy po dłuższej chwili otworzono okiennice, przedstawił się wszystkim zebranym cudowny obraz w całym swym majestacie.

Uczestnicy procesji przesuwali się przed obrazem w ciągu kilku godzin.

BANKIET.

O godz. 3 po poł. odbył się w kasynie oficerskiem bankiet, wydany przez ks. biskupa wileńskiego. Do stołu zasiadło 250 osób.

W czasie bankietu przemówił ks. arcybiskup Jałbrzykowski, zaznaczając, że czuje się szczęśliwym, że w uroczystościach koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej uczestniczą przedstawiciele najwyższych władz państwowych, cywilnych i wojskowych, sejmu i senatu, zwłaszcza zaś syn ziemi wileńskiej, p. premjer Piłsudski, najbardziej zaś szczęśliwym się czuje, że te uroczystość religijną uświetnił swą obecnością najdostojniejszy p. Prezydent Najjaśniejszej naszej Rzplitej, w jego osobie uczestniczyła w uroczystości cała Polska katolicka.

Przemówienie swoje zakończył arcyb. Jałbrzykowski słowami:

„Za pomyślność Jego prezydentury, za zdrowie dostojnej osoby wznoszę ten toast i z całego serca naszego okrzyk: Najdostojniejszy Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzplitej, Ignacy Mościcki, niech żyje!"

Okrzyk ten powtórzyli zebrani z niezmiernym entuzjazmem.

PRZEMÓWIENIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Następnie przemawiał p. premjer marszałek Józef Piłsudski następującemi słowami:

„Gdy mamy tu tak wielką uroczystość kościelną, trudno nie wspomnieć o głowie kościoła. Jeżeli my nie mamy żadnych tak wielkich praw i przywilejów, a- [illegible] dla siebie specjalnych [illegible] stwu. [illegible] pierwsz[illegible] naszego życia państwow[illegible] Ś. jako ks. Ram, był u nas [illegible] stolskim, z jego przeżyć ó[illegible] mogliśmy nie wynieść g[illegible] konania, że możemy być z[illegible] uczuć i sentymentu w s[illegible] Jeżeli dzisiaj te uroczystoś[illegible] w serca miejscowe, serc[illegible] obrazu Ostrobr[illegible] ką miłość i głębo[illegible] szacunek, to zawdzięczamy to także J. Św., który jeszcze w dawniejszych czasach obiecał mi, że specjalnie dla Wilna spodziewa się znaleźć chwilę czasu dla osobistej pracy. Chcę zaznaczyć, że Polska nietylko ma serdecznego przyjaciela, ale że i serce to umie być okazanem. Dlatego też pozwoli Pan Prezydent, że w imieniu Rządu, który tu reprezentuję, wzniosę toast na cześć Jego Świętobliwości Piusa XI".

W UNIWERSYTECIE.

Wilno, 2 lipca.

O godz. 5.45 p. Prezydent wraz z towarzyszącemi mu osobami odwiedził uniwersytet Stefana Batorego, gdzie złożył wraz z ministrami swe podpisy w księdze pamiątkowej uniwersytetu.

CUDOWNA ŁASKA N. M. P.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego".

Warszawa, 2 lipca.

Podczas uroczystości koronacji cudownego obrazu N. M. P. w Wilnie padał deszcz. Na placu katedralnym w tym czasie ktoś z tłumu nagle zawołał: „Matko Boska!" i padł na kolana w gorących modłach do N. M. P. skierowanych składał dziękczynienie. Okazało się, że był to krzyk radości i szczęścia uzdrowionego cudownie pielgrzyma, Mikołaja Żemaitisa, który odzyskał władzę w nogach i mógł odrzuciwszy kulę, którą się podpierał, posługiwać się uzdrowionemi nogami.

Drugi pielgrzym, Jan Pasiewicz, odzyskał wzrok i rozeznaje otoczenie.

Gen. Składkowski ostrzega Radę Miejską w Warszawie.

Władze miejskie muszą być wybrane do dnia 10 lipca.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego".

Warszawa, 2 lipca.

W kołach politycznych mówią, że utrudnianie wyborów prezydenta m. Warszawy nie jest pozbawione pewnej pikanterji politycznej, chodzi tu mianowicie o takie przewlekanie sprawy oraz rokowań, by do magistratu wkroczyły władze administracyjne.

Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski wystosował do prezesa rady miejskiej p. Jaworowskiego pismo, w którem stwierdza konieczność wyboru władz miejskich do dnia 10 lipca. O ile do tego terminu rada miejska nie dokona wyboru prezydenta, to rząd ustanowi komisarza rządowego i określi pobory z funduszów miejskich.

Ciekawe będzie, jak się wówczas zachowają grupy radzieckie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary w obrotach prywatnych kształtowały się po 8,92 i trzy-czwarte w placeniu i żądaniu. Rubel złoty 4,61, sto rubli złotych w tranzakcjach 51 i pół dolarów. Kursy akcyj notowano: Bank Polski 127 i pół, Starachowice 310, Rudzki 1.80, Modrzejów 7,25, Lilpop 22, Węgiel 80, Cukier 3,82.

RADIO HALLO!! nasze odbiorniki oraz części składowe są szczytem techniki radjowej. Traugutta 1, tel. 53-71 gm. Grand - Hotelu

ZENITH

zegarek miej zawsze i wszędzie.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Zatajone ojcostwo

Przepiękny film erotyczny. 9 aktów w szponach żywiołów. W roli głównej MARJA JACOBINI.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m.60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. gr. 30.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu, już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa" działa pewnie, szybko i dodatnio. Poważni lekarze specjaliści chorób żołądka stwierdzają, że przy przeładowaniu narządów trawienia przez jedzenie lub picie, woda **Franciszka-Józefa** jest prawdziwem dobrodziejstwem dla chorych. Żądać w aptekach i drogerjach.

HELENÓW RADJO KONCERTY w górnej części parku!

Dziś o godz. 11.15 Poranek muzyczny orkiestry Symfonicznej POD DYR. TEODORA RYDERA.

o g. 6-ej po poł. Koncert popularny

SYMBOLICZNE WĘZŁY ŁĄCZNOŚCI.

Łódź, 2 lipca.

Dziś przy współudziale Prezydenta Rzeczypospolitej, marsz. Piłsudskiego, przedstawicieli Rządu oraz Sejmu i Senatu odbył się w Wilnie uroczysty obrzęd koronacji cudami słynącej Matki Boskiej Ostrobramskiej, najwyższej Orędowniczki Rzeczypospolitej, tej, do której w słowach natchnionych modlił się niegdyś Wieszcz:

„Panno Święta, co jasnej strzeżesz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie, Ty, co gród zamkowy
Nowogródzki osłaniasz z wiernym jego ludem..."

Ten uroczysty akt posiada nietylko religijny lecz i narodowy charakter oraz ogólnopaństwowy. Przez masowy udział pątników z Litwy, którzy mimo represje władz kowień. tłumnie przybyli złożyć korne i wierne serca u stóp Najświętszej Panny Ostrobramskiej ów hołd Królowej Korony Polskiej stanowi zarazem symboliczny akt duchowej łączności między ludem polskim i litewskim. Wielkie tradycje wiekowego współżycia obu narodów, oparte na wspaniałych, jaśniejących wspomnieniem obopólnej miłości filarach unji lubelskiej oraz horodelskiej, wskrzesają znów w pamięci potomnych pod wzniosłem orędownictwem Najświętszej Panny, wspólnej Matki Niebieskiej, tak, jak wspólną macierzą ziemską była ongiś Rzeczpospolita.

Dzisiejsze uroczystości wileńskie są równocześnie dziejowym dokumentem, świadczącym o organicznej i niezaprzeczalnej łączności Wilna z Polską, łączności religijnej, narodowej i państwowej. Ta Polska jednak wyciąga dłoń życzliwą i przyjazną do Litwy. Jako starsza siostrzyca okazuje daleko idącą pobłażliwość wobec histerycznej i sztucznie podsycanej nienawiści kowieńskich czynników politycznych do Polski. Rozłam między obu bratniemi przez pół tysiąca lat narodami jest i był dziełem wspólnych wrogów, Niemców oraz Rosji, obu jednakowo nieprzejednanych tak samo wobec Litwy, jak i wobec Polski. Podstępna taktyka działania niemiecko - sowiecka wygrywa obecnie naiwność czynników rządzących Kowieńszczyzną i podjudza je przeciw nam. Ludzie, dzierżący dziś ster władzy na Litwie zostali wychowani i wysunięci na czoło przez Niemców w okresie ich trzyletnich rządów okupacyjnych, które kraj ten wyniszczyły wprost bezprzykładnie. Nie sposób, aby społeczeństwo litewskie mogło tego nie pamiętać. Nie sposób, aby światlejsze sfery narodu już zapomniały o wzniosłych tradycjach wspólnych z Polską dziejów, aby nie rozumiały ostrzegawczego szeptu, płynącego z rozwartych kart historji. Należy mieć nadzieję, iż śmieszna wprost w swej przesadzie nienawiść do Polski, kultywowana bodaj jako jedyny trwały wskaźnik polityki zagranicznej Litwy przez epigonów okupacyjnej Taryby, ustąpi wreszcie miejsca dobrze zrozumianemu własnemu interesowi państwowemu i gospodarczemu Litwy. Pod dzisiejszem kierownictwem stanowi ona tylko ekspozyturę niemiecko-sowieckiej akcji nad Bałtykiem. Jednym z zasadniczych celów tej roboty jest wchłonięcie gospodarcze i polityczne obszaru Kowieńszczyzny. Obecna polityka Litwy, uganiającej się za nieziszczalną chimerą aneksji Wileńszczyzny, to jaskrawy obraz krótkowzroczności, której wynikiem będzie coraz większe uzależnianie się od wpływów Moskwy i Berlina. Rezultatem podobnie samobójczego systemu musi być wcześniej lub później ostateczna utrata niepodległości.

Maniacki upór rządu kowieńskiego, głoszącego ustawicznie wobec całego świata, że jest „w stanie wojny" z Polską, definitywnie kompromituje i dyskredytuje Litwę oraz utwierdza inne państwa w mniemaniu, że Litwa tworzy jedną z głównych przeszkód ku utrwaleniu pokoju na wschodzie Europy. Utrudnianie wzajemnych stosunków handlowych z Polską wstrzymuje naturalny pęd warunków gospodarczych obszaru kowieńskiego i odbija się katastrofalnie na jego rozwoju.

Polska ze zdumieniem i szczerym żalem patrzy na owe kontorsje szowinizmu oraz nienawiści, w jakich rzuca się rząd litewski. Jedynie wzgląd na tradycje dawnych węzłów współpracy i przyjaźni powstrzymuje Rzeczpospolitą od wyciągnięcia poważniejszych konsekwencyj z owych nieprzerwanych prowokacyj, jakich jest tylokrotnie przedmiotem. Oczekujemy wciąż, iż przyjdzie wreszcie opamiętanie, które otworzy oczy społeczeństwu litewskiemu i wskaże mu właściwe drogi przyszłości oraz rozkwitu. Polska jest też dostatecznie potężna, aby z uśmiechem pobłażliwości traktować zaborcze plany maleńkiej i otumanionej podszeptami Berlina Litwy. Polska cierpliwie czeka.

Aby dać dowód swej dobrej woli, władze nasze wydały wszelkie zarządzenia, przewidujące szereg ulg oraz ułatwień dla pielgrzymek z Kowieńskiej Litwy na uroczystości wileńskie. Nakazano, aby nie były czynione żadne utrudnienia na granicy i aby koleje polskie udzieliły znacznej zniżki kowieńskim pątnikom. Na ten dowód uprzejmości i tendencyj pojednawczych rząd Waldemarasa odpowiedział zakazem wyjazdu i zaostrzył kontrolę graniczną, idąc za przykładem rządu bolszewickiego, który uczynił to samo na granicy Mińszczyzny. Snać w Kownie tak, jak i w Mińsku, obawiają się, aby porównanie między stosunkami w Polsce a u nich nie wypadło dla nich zbyt niekorzystnie.

Ale mimo wszystko, jedyna droga przyszłości Litwy leży na szlakach porozumienia z Polską. Społeczeństwo litewskie zaczyna pojmować tę prawdę i odnośne głosy coraz częściej padają po tamtej stronie kordonu. Narazie wpływy berlińskie a może i niemieckie złoto, wstrzymują rozpaczliwie triumf rozsądku i spokojnej rozwagi. Miejmy nadzieję, iż owe tamy intrygi i podstępu runą niebawem.

Czesław Gumkowski.

Czyste mydło-czysta bielizna!

Oto zasada dobrych gospodyń i praczek! Tylko przez użycie czystego, wyborowego mydła można otrzymać naprawdę czystą bieliznę. Mydło „Jeleń-Schicht" produkowane jest z najdoskonalszych surowców i dlatego jest gwarantowanie czyste.

Długoletnie doświadczenie i najnowsze zdobycze techniki składają się na to, iż mydło „Jeleń-Schicht" jest rzeczywiście najdoskonalsze i niezrównane w jakości.

Niech więc każda gospodyni żąda

MYDŁA

JELEŃ-SCHICHT

i wystrzega się falsyfikatów

LISTY z PARYŻA.

Jak „pracują" komuniści we Francji.

(Od własnego korespondenta).

Paryż, 30 czerwca.

Dnia 26 czerwca zebrała się w Saint-Denis, gdzie komuniści są panami rady miejskiej t. zw. Konferencja Narodowa Partji Komunistycznej Francji. Chodziło o zbadanie i wprowadzenie w życie uchwał 8-go zebrania IKKI (Ispołnitielnyj Komitet Komunistyczeskawo Intiernacjonała). Postanowiono przedewszystkiem „bronić Z. S. S. R. przed sojuszem imperjalizmów" oraz „zwalczać ustawę o organizacji narodu w czasie wojny", jaką już uchwaliła Izba (przeciw głosowali tylko komuniści), a którą niewątpliwie uchwali Senat. Co do tych dwóch i jeszcze innych punktów Partja Komunistyczna zaproponowała „wspólny front" Partji Socjalistycznej, której Rada Narodowa tego samego dnia zebrała się w Paryżu celem ostatecznego ustalenia swego stosunku do ustaw wojskowych. Socjaliści wogóle nie wzięli pod uwagę oferty komunistycznej, a natomiast uchwalili 3,019 mandatami przeciw 176 rezolucję, zatwierdzającą w ogólnych zarysach stanowisko klubu parlamentarnego i sprawozdawcy ustawy posła J. P. Boncour'a. W tym więc przedmiocie o żadnym „wspólnym froncie" niema mowy. Postanowili więc komuniści działać sami. Zresztą uważają się oni za jedynych istotnych obrońców klasy robotniczej.

W liście niniejszym zebraliśmy kilka przykładów ilustrujących metody pracy francuskiej Partji Komunistycznej, której chodzi nietyle o obronę klasy robotniczej, ile o zwalczanie polityki francuskiej, a raczej o szachowanie tejże, albowiem w tej akcji Moskwa widzi najbardziej ważki atut swej polityki. Z tych pobudek akcja komunistów francuskich wykracza poza sfery robotnicze.

Terenem, na który francuska „Kompartja" szczególną zwraca uwagę jest siła zbrojna Republiki: armja i flota. Poseł Edward Soulier oświadczył dnia 3 czerwca w Izbie, że w chwili obecnej istnieje w armji francuskiej 170 „jaczejek" w piechocie, 30 — w kawalerji, 49 — w artylerji, 23 — w inżynierji i 57 — w broniach specjalnych. Nawet w szkole kadetów w Saint-Cyr istnieje „jaczejka" komunistyczna, do której ma należeć aż 200 uczniów. Namacalnym dowodem akcji komunistycznej w wojsku były ostatnie incydenty w Rouges i w Bourg-Lastic. W tym roku rząd francuski po raz pierwszy od czasu wojny powołał rezerwistów na 25-dniowe ćwiczenia. Około 20,000 rezerwistów już odbyło swój „period". Otóż w trzech wypadkach, z których dwa zaszły w Bourges, grupy od 80 do 100 rezerwistów przyjęły oficerów śpiewem „Internacjonału" i okrzykami: „Precz z ćwiczeniami! Chcemy wracać do domów". Wielu komunistów sprowadziło manifestacyjnie do koszar swoje żony i dzieci twierdząc, że kiedy oni nie pracują — rodzina nie ma z czego żyć. Władza wojskowa przeważnie lokowała rodziny i żywiła je.

Propagandę komunistyczną w marynarce uprawia specjalnie przy partji utworzona „Federation de la Marine", której sekretarzem jest tow. Dadot (obecnie pod kluczem). P. Franciszek Coty, oddawna domagający się na łamach „Figara" energicznej wobec komunistów polityki, wyjawił nam niedawno (czemu nikt nie zaprzeczy), że komunistyczne „jaczejki" istnieją na 52 statkach wojennych, a także w ośrodkach lądowych (arsenały, eskadry hydroplanów i t. p.).

Dużą wagę propaganda komunistyczna przywiązuje do kolonji. A więc w Tunisie komuniści jawnie popierają ruch za t. zw. „Destour'em", czyli autonomją; w Algierze kokietują emira Khaled'a, który prowadzi tam akcję autonomiczną: w Maroku jawnie zupełnie stanęli po stronie Rif'u i Abd-el-Krima, a w Indo-Chinach z całych sił pracują nad rozbudzeniem takiego samego ruchu, jaki się obecnie szerzy w Chinach. Kiedy Abd-el-Krimowi powiodło się z Hiszpanami, poseł komunistyczny Doriot wysłał mu z Paryża telegram z powinszowaniami i z wyrażeniem nadziei, że „Marokańczycy wkrótce wypędzą od siebie wszystkich imperialistów"... Wkrótce potem Abd-el-Krim uderzył na Francuzów Komuniści współpracowali z nim jak mogli, szerząc defetyzm wśród wojsk francuskich. Abd-el-Krima nie uratowali, ale— jak to minister Barthou przypomniał w izbie 10 czerwca — w czasie wojny z Riffenami, od 1 stycznia 1925 roku do 31 lipca 1926 roku 1371 żołnierzy francuskich było skazanych na mniejsze lub większe kary za odmówienie posłuszeństwa.

Właśnie w czasie operacji przeciw Abd-el-Krimowi komuniści francuscy rozwinęli największą agitację w Algierze. Wysłali tam specjalną misję z towarzyszami Arrighi i Spielmannem na czele. W kilka dni po ich przybyciu do Algieru, dziennik wychodzący tam w języku arabskim i będący organem emira Khaleda, „El Rayat" zaczął ogłaszać artykuły, wzywające ludność tubylczą do buntu. Gubernator Algieru, poseł lewicowy Maurycy Violette, postanowił temu kres położyć. Zaaresztowano Arrighiego i Spielmanna, a w ich papierach znaleziono taką instrukcję: „Dezorganizować wojsko... Zachęcać tubylców do niepłacenia podatków... Organizować napady na kasy państwowe i żandarmerję... Przygotowywać organizację republiki algierskiej..." Działo się we wrześniu r. z.

Wreszcie trudni się „Kompartja" francuska szpiegostwem na rzecz Moskwy, a zatem i Berlina, bo Moskwa odprzedaje oczywiście swoje wiadomości Niemcom wzamian za te, jakie Berlin na swoją zdobywa rękę. Dnia 10 kwietnia r. b. policja francuska zaaresztowała pięciu komunistów szpiegostwo wojskowe uprawiających: trzech Francuzów (między którymi Dadot, sekretarz Federacji Marynarki), oraz dwu „Rosjan". Pierwszy nazywa się Abraham Bernstein, którego żona pełni funkcje odźwiernej w Ambasadzie... Z. S. S. R. w Paryżu; w chwili, kiedy Bernsteina zaaresztowano, miał on przy sobie 2500 dolarów, z czego wnosić należy, że p. Rakowskij świetnie swych odźwiernych opłaca. Drugi „Rosjanin" nazywa się Robert Schmidt alias Efim Geller; ten miał przy sobie 70,000 franków, choć ze służbą ambasady sowieckiej spokrewniony nie jest. Zarówno Bernstein, jak i Schmidt-Geller pozostawali w bliskich bardzo stosunkach z dwoma urzędnikami ambasady, a mianowicie z pp. Maselnikiem i Eljańskim. Kiedy jednak policja francuska stosunki te wykryła — p. Rakowskij czemprędzej wyzbył się tych kompromitujących współpracowników.

Czytelnika polskiego powyższe rewelacje specjalnie nie zdziwią. Zrozumie jednak każdy łatwo dlaczego kwestja propagandy komunistycznej we Francji jest problemem poważnym, nad którym rząd francuski nie może przejść do porządku dziennego.

Kazimierz Smogorzewski.

Pod gwiaździstym sztandarem Ameryki.

Pełen niebezpieczeństw bohaterski lot Byrda do brzegów Europy.

Entuzjastyczne przyjęcie ikarowych dzieci w Paryżu.

Przezorność lotnika uratowała załogę „Ameryki" od zagłady.

Agencja telegraficzna „Express".

Paryż, 2 lipca.

Kapitan Byrd z towarzyszami swojego lotu znajduje się w drodze do Paryża. Samolot jego przy pomocy wielu ochotników pod kierownictwem francuskich pilotów został rozebrany i załadowany na pociąg. Na lotnisku pod Paryżem w Le Bourget samolot zostanie doprowadzony do porządku.

OWACJE NA CZEŚĆ LOTNIKÓW.

Paryż, 2 lipca.

Byrd wraz z towarzyszami przybył tu na dworzec Saint Lazare o godz. 12 m. 25, powitany przez reprezentantów ministrów Painlevego, Bokanowskiego, personel ambasady Stanów Zjednoczonych i poselstwa norwieskiego oraz tłumy publiczności, które zgotowały lotnikom amerykańskim żywiołową manifestację. Dworzec był udekorowany flagami amerykańskiemi i francuskiemi. Tłumy wypełniły także plac i ulice, sąsiadujące z dworcem, wstrzymując na tym odcinku wszelką komunikację. W chwili ukazania się lotników przed dworcem, rozległy się okrzyki na cześć Byrda i Ameryki. Lotnikom z wielką trudnością udało się przedostać do oczekujących na nich samochodów.

BYRD O NIEBEZPIECZEŃSTWACH LOTU.

Kapitan Byrd oświadczył współpracownikowi „Matin'a": Niepodobna porównywać obecnego lotu z lotem ponad biegunem północnym. Byliśmy zupełnie zrozpaczeni błądząc nad Francją, nie wiedząc dokąd mamy lecieć. Gdyśmy się opuszczali, mieliśmy jeszcze benzynę na 50 klm z 40 godzin, które spędziliśmy w powietrzu przez 19 godzin nie widzieliśmy wogóle ani nieba, ani wody. Jeden z towarzyszy Byrda, Nogille, opisuje lot w „Petit Parisien" i powiada: „Godziny lotu po przybyciu do Francji, gdyśmy szukali drogi do Paryża, były najkrytyczniejsze. Wszędzie ciemna noc, wszędzie gęsta mgła. Dwukrotnie przypuszczaliśmy, że jesteśmy w pobliżu Paryża, lądowanie jednak równałoby się roztrzaskaniu samolotu. Około północy nabraliśmy przekonania, że poruszamy się wkoło, przytem nie mieliśmy już benzyny. O godz. 2 min. 30 Byrd dał rozkaz lądowania, przytem daliśmy sygnał przez radjo: Lądujemy w miejscu nieznanem. W ten sposób osiedliśmy na wodzie. Nic nie widzieliśmy. W chwili opadania samolotu mieliśmy uczucie, że padamy w przepaść. Samolot nasz poszedł z powodu swego ciężaru pod wodę, jednakże natychmiast się wynurzył. Środek samolotu był poważnie naruszony wszędzie pływała woda. Nie pozostało nam nic innego, jak skoczyć do wody.

U PREZYDENTA FRANCJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 2 lipca.

Rany, odniesione przez jednego z towarzyszy Byrda, Acostę, który zmuszony jest nosić rękę na temblaku, według orzeczenia lekarzy, nie są ciężkie.

O godz. 17-ej lotnicy przyjęci byli przez prezydenta Doumergue'a, który zadawał im liczne pytania. Odpowiadał na nie kpt. Byrd, wyjaśniając m. in., że opuścił się na morze dobrowolnie.

Następnie Byrd doręczył prezydentowi sztandar amerykański według wzoru pierwszego sztandaru amerykańskiego z roku 1776-go.

Prezydent Doumergue oświadczył, że poleci złożyć ten sztandar w muzeum narodowem na pamiątkę heroizmu lotników amerykańskich.

—:o:—

Komandor Byrd i szlak jego bohaterskiego lotu.

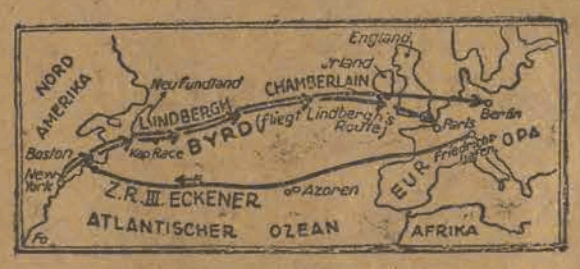

Amerykański lotnik, komandor Byrd, który odbył lot przez ocean w towarzystwie podporucznika Nowille i lotnika Acosty.
Niniejsza mapka przedstawia szlak jego bohaterskiego lotu.

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Program warszawskiej stacji nadawczej.

Niedziela, 3-go lipca.

Warszawa, 1111 m. — 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; 12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 13.45, 14.10 i 14.35 Odczyty rolnicze; 15.05 Odczyt p. t. „Praca kobiet w samorządzie", wygł. p. Pelagja Restorffowa; 15.30 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert ludowy, organizowany przez Al. Sielskiego, wespół z wydziałem oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy i Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, J. Szmurło (śpiew) i M. Robakowa (akomp.); 17.00 Audycja dla dzieci; 17.35 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego oraz Gustaw Iwaszkiewicz (śpiew), p. Helena Zalewska (akomp.) i p. Tola Mankiewiczówna (śpiew). W programie: M. Moszkowski, Al. Wielhorski, Moniuszko, St. Niewiadomski i in.; 18.35 Rozmaitości, wygł. p. Lawiński; 18.55 Komunikaty P.A.T.; 19.10 Odczyt p. t. „Stosunki gospodarcze w Polsce Jagiellońskiej"; wygł. prof. Henryk Mościcki z działu „Historja Polski"; 19.35 Odczyt z działu „Podróże i przygody", wygł. red. Zdzisław Kleszczyński; 20.30 Koncert wieczorny popularny, Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, p. Wanda Wermińska (śpiew) i p. Wincenty Jakubczyk (klarnet solo). W programie: Bizet (Fantazja na tematy z op. „Carmen"), M. Bergson, Grossman, L. Różycki, Saint Saëns, J. Strauss; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program i komunikaty P.A.T.; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Wiedeń, 257.1 m. — 10.30 Koncert muzyki organowej; 11.00 Koncert orkiestry symfonicznej pod dyr. B. Baumgartnera, w programie Mozart (symfonja D-dur), J. S. Bach, dyrygent M. Reger; 20.00 Operetka Kalmana „Księżniczka Czardaszka".

Cziczerin u steru polityki Sowietów.

Litwinow na Kaukazie.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego".

Warszawa, 2 lipca.

Litwinow otrzymał dwumiesięczny urlop i wyjechał na Kaukaz. Stanowisko kierownika spraw zagranicznych objął Cziczerin. Słychać, że dążyć on będzie do **zlikwidowania nieporozumień z Polską.**

Wobec tego należy się liczyć z przyjazdem posła Patka z Moskwy do Warszawy. Poseł Patek przyjechałby wówczas do nas po odbyciu specjalnych konferencyj z Cziczerinem.

—::::—

W jaki sposób można przyjemnie spędzić lato?

Czy pomyśleliście nad tem, jak wspaniale można spędzić lato, będąc posiadaczem samochodu „CHEVROLET"

Zapytacie zapewne, dlaczego mamy nabyć właśnie „CHEVROLET'E". Odpowiedź na to jest taka, że żaden inny samochód o podobnie przystępnej cenie nie posiada tych zalet, jakiemi właśnie wyróżnia się "Chevrolet" a mianowicie:

Przedewszystkiem przystępna cena, piękna, wygodna, błyszcząca emaljowana „Duco" karoserja o eleganckiej linji, robiąca na widzów wrażenie najdroższego samochodu-karoserja ta po umyciu nietylko że nie traci, ale zyskuje nawet na połysku — dwa niezależne od siebie i pewne systemy hamulcowe dające maksimum bezpieczeństwa, ekonomiczny silny szybki motor, długie nadzwyczaj elastyczne resory.

Chcąc więc przyjemnie spędzić wywczasy letnie, zwróćcie się do upoważnionych przedstawicieli w Warszawie lub Krakowie, gdzie otrzymacie wyczerpujące informacje i przekonacie się, że samochód „CHEVROLET" przejdzie wszelkie Wasze oczekiwania.

CHEVROLET

Produkując na dobę 4200 wozów fabrykuje CHEVROLET około 1000 wozów dziennie więcej, jak bezpośrednio największa po niej fabryka samochodów.

Upełnomocnione Zastępstwo „Chevrolet"

Auto - Dom „Mobile" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Łódź, Piotrkowska Telef. 25-06. 175.

Przedstawiciel: „Salon Samochodowy" Zygmunt Dmowski Łódź, Piotrkowska Telef. 29-40. 150.

Fabryka General Motors.

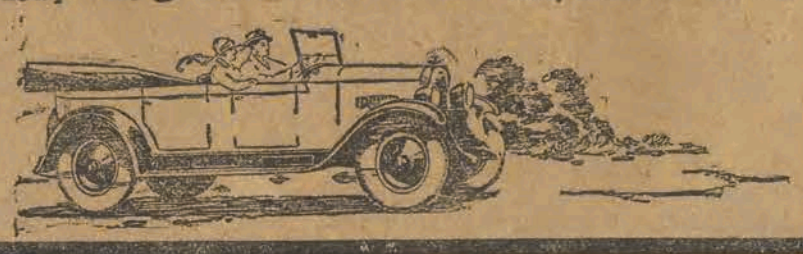

Czarna lista Czeki.

Czerwona kąpiel katów sowieckich.

Moskwa, 2 lipca.

Dziś ogłoszono tutaj nowy wykaz wyroków śmierci, z którego wynika, że GPU w dalszym ciągu wykorzystuje swoje nadzwyczajne pełnomocnictwa.

Między innymi zasądzono na karę śmierci i rozstrzelano niejakiego Strassłowa za to, że w 1914 roku był współpracownikiem policji carskiej i pomagał w aresztowaniu licznych rewolucjonistów.

Pozatem GPU zatwierdził kronsztacki wyrok śmierci przeciw Klepikowowi za szpiegostwo na rzecz Anglji.

Równocześnie w Czelabińsku skazano na karę śmierci b. oficera, ponieważ w r. 1918 pomagał ochotniczemu korpusowi czeskiemu gen. Gajdy.

24 POLAKÓW W WIĘZIENIACH.

Ryga, 2 lipca.

Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego".

„Sewodnia" donosi, że w więzieniach sowieckich znajduje się w chwili obecnej 24 obywateli polskich, oskarżonych przez władze sowieckie o przestępstwa polityczne.

Za cenę podrożenia węgla

przemysłowcy chcą udzielić podwyżkę płac górnikom.

Dąbrowa Górnicza, 2 lipca.

Większość górników polskiego związku zawodowego zażądała podwyżki płac o 15%, a socjalistyczny związek o 20%.

Przemysłowcy zdają się godzić na udzielenie podwyżki, jednak ostateczną odpowiedź dadzą dopiero za tydzień, uzależniając podwyższenie płac od podwyższenia cen węgla, na co musieliby uzyskać zgodę rządu.

Związki robotnicze na taką koncepcję nie zgadzają się.

Leon Daudet z za kordonu Francji.

„Action Française" w kontakcie ze zbiegłym rojalistą.

Paryż, 2 lipca.

Agencja telegraficzna „Express".

„Action Francaise" ogłosiło artykuł Daudeta, dodając od siebie ironicznie, że został on nadesłany specjalną pocztą. Leon Daudet protestuje przeciwko aresztowaniu swego kolegi Puliota i donosi, że codziennie otrzymuje z zagranicy listy gratulacyjne i depesze.

Z artykułu Daudeta wynika, że redakcja „Action Francaise" przesyła mu regularnie całodzienną korespondencję.

NOWE ARESZTOWANIA.

Paryż, 2 lipca.

Dziś aresztowano telefonistkę redakcji „Action Francaise" panią Montaire, która swojego czasu została usunięta ze służby państwowej na skutek podejrzenia, iż umożliwiała podsłuchiwanie rozmów urzędowych ministrów.

Obecnie pani Montaire jest podejrzana o współudział w wprowadzeniu w błąd władz więziennych, które pociągnęło za sobą uwolnienie Daudeta. Pani Montaire wzięła ze sobą do więzienia 4 miesięczne dziecko, które sama karmi.

Wśród tajemnic i niebezpieczeństw Czarnego Lądu.

Pieszo przez Afrykę.

Wyprawa śmiałego podróżnika. Dwa lata wędrówki. Od Beiry do belgijskiego Kongo. Gościnność murzynów. Lwica oślepiona ukropem. Ciężka praca pod skwarem słońca. Odkrycia terenów naftowych.

w) Kapitan armji angielskiej, Murphy, opuściwszy pieszo miasto Beirę, położone na południowo - wschodniem wybrzeżu Afryki, w kolonji portugalskiej Mozambiki, zdołał o własnych siłach, bez funduszów, jeno ze strzelbą na ramieniu, przebyć w poprzek cały kontynent tej części świata i dotrzeć po blisko dwóch latach do zachodniego wybrzeża Afryki, w Kongo belgijskiem.

Odważny i przedsiębiorczy wprost wyjątkowy ten podróżnik, na łamach dziennika londyńskiego „Daily News" opowiedział niedawno przygody swe w długiej wędrówce, z których widać, że tego rodzaju przedsięwzięcia na Czarnym lądzie straciły wiele na romantyczności, wskutek wpływów cywilizacyjnych, które dotarły już do okolic, uchodzących do niedawna jeszcze za zupełnie dzikie.

Ruszyłem — pisze kap. Murphy — posiadając pięć funtów szterlingów w kieszeni, przybyłem zaś do Anglii z pięćdziesięcioma funt. szterlingów. Zarobiłem je, pracując w drodze, w różnych okolicach Afryki. Z Beiry towarzyszyło mi początkowo sześciu młodych murzynów, wracających w strony ojczyste i z nimi dotarłem do Rodezji, gdzie napotykałem tyle zwierzyny, że nigdy nie uczuwałem braku mięsa. Rodezja roi się jeszcze od lwów, bawołów i antylop różnego rodzaju. Trzydzieści trzy odmiany tych ostatnich zwierząt legły pod memi strzałami. Lew jest okrutnym tchórzem, gdy nie cierpi głodu, lub nie jest podrażniony. Spotykałem się oko w oko z lwami, które na mój widok pierzchały pośpiesznie. Natomiast w stanie rozjuszonym lew jest zwierzęciem, wobec którego myśliwy użyć musi niemało odwagi zimnej krwi, zręczności i wprawy, nie chcąc zostać przezeń rozszarpany.

Przeważnie sypiałem w wioskach murzyńskich, których naczelnicy przyjmowali mnie zawsze gościnnie. Znając języki francuski i angielski, można obecnie porozumieć się wszędzie w Afryce środkowej, niema bowiem prawie żadnej wioski murzyńskiej, w której ktoś nie mówiłby jednym lub drugim z tych języków i zawsze, gdy tylko dowiedziano się o celu mej podróży, wyprawiano na cześć moją uczty zakończone charakterystycznemi tańcami murzyńskiemi.

Podczas całej mej długiej wędrówki, nie miałem ani jednego starcia z krajowcami. Murzyn w większości wypadków przy swej dziecięcej niemal naiwności, jest z natury dobroduszny, w białym zaś, o ile nie są to źli ludzie, widzi zawsze uosobienie czegoś wyższego od siebie.

Przybywszy do jednej z wiosek, kapitan Murphy, powitany przez naczelnika plemienia, dowiedział się, że od pewnego czasu samotna lwica nie waha się w ciągu dnia, gdy mężczyźni znajdują się w polu, nawiedzać chat i porywać zwierzęta domowe, a nawet dzieci. Na dwa dni przed mem przybyciem — opowiada dalej podróżnik — lwica ta wtargnęła do chaty, w której znajdowała się tylko sześćdziesięcioletnia kobieta, zajęta gotowaniem strawy. Lwica rzuciła się na nią, ale stara murzynka zdołała jeszcze porwać garnek z ogniska i chlusnąć ukropem w pysk bestji. Wyjąc z bólu, lwica zawróciła i uciekła z wioski. W dwa dni później odnalazłem ją i zabiłem to zwierzę. Lwica była zupełnie oślepiona ukropem.

Już tylko z pięciu szylingami w kieszeni przybyłem do Sakanji, a stamtąd sam jeden dotarłem do Elizabethville, gdzie byłem zmuszony zaciągnąć się do pracy w młynie, tłukącym rudę miedziana, a zarobić trochę pieniędzy na ewent. wydatki w czasie dalszej podróży.

Ośmiogodzinna praca przy stępach młyna, w szopie o dachu z blachy falistej, rozpalonym przez słońce podzwrotnikowe, pod nadzorem amerykańskich dozorców, pilnujących, aby każdy z pracujących wykonywał w pełni powierzoną sobie pracę, przy której pot spływał z ciała całemi strumieniami — to były najcięższe chwile w ciągu mej wędrówki.

Z Bukamy wreszcie kap. Murphy dotarł wzdłuż brzegu rzeki Kongo do Stanley ville, odległego, już tylko o 1.600 kilom. od ujścia Konga. W okolicach tych odkrył też tereny naftowe, które nie wątpi, staną się niedługo nowem źródłem bogactwa tej części Afryki.

L. Wik.

Męczennik przejaskrawionej mody.

Mistrz Poiret chce rzucić swój fach.

w) Wielki artysta mody, szef jednego z najsłynniejszych magazynów paryskich, Poiret, stanął na czele kampanji, mającej na celu zwalczanie zbytniej krótkości obecnych sukien i okryć damskich. Obóz opozycyjny tworzą krawcowe, kierowniczki znanych magazynów mód, a także żeńskie gwiazdy teatralne i filmowe. Poiret oświadczył nawet, że w obecnych warunkach, kiedy klientki jego dobrowolnie defiguruja się zbyt krótkiemi sukniami, zaledwie osłaniającemi kolana, na co w rzeczywistości bardzo niewiele kobiet może sobie pozwolić zwłaszcza kobiet po trzydziestce, raczej gotów jest rzucić swój fach, zlikwidować firmę swoją i poświęcić się malarstwu, aniżeli przyczyniać się w dalszym ciągu do oszpecania arcytworów natury. Rezygnacja z dotychczasowego zajęcia tem łatwiej przyjdzie p. Poiret, że wystawa obrazów jego pędzla, niedawno urządzona, ujawniła wielce niepoślednią talent jego w tym kierunku. Zarazem wszak że podniosła ona powagę jego argumentów przeciw zbyt krótkim sukniom, jako nieodpowiadającym kryterjum estetycznemu.

—:o:—

Wiadomości z całego świata.

ZDUMIEWAJĄCA ODPOWIEDŹ.

Moskiewskie „Izwiestja" zamieszczają autentyczną jakoby odpowiedź pewnego nauczyciela, kierującego szkołą w Zabajkalskim okręgu naukowym. Pedagog ów, doprowadzony do rozpaczy, nieustannemi ankietami, pozbawionemi sensu i celu, odpisał na zapytanie, czy i wiele dokonano wycieczek w okolice: „Z powodu absolutnego braku jakiejkolwiekbądź okolicy, wycieczek nie było wcale".

110 PIĘTER.

w) Zbytecznem chyba byłoby zaznaczyć, że mowa o gmachu, wznoszonym w New Yorku! Będzie to — samo przez się rozumie się — największy dom na świecie o przeszło 100 metrów wyższy od wieży Eiffla. Na szczycie urządzone ma być obserwatorjum astronomiczne, piętra zaś zajmą różne biura handlowe, obsługiwane przez 30 „wind osobowych", oraz przez takąż ilość — „pośpiesznych". „Chałupeczka kosztować będzie drobną sumę... 25 miljonów dolarów!

SZTUCZNE WYSPY.

w) Znany inżynier amerykański, Edward Armstrong, oświadczył przedstawicielom prasy nowojorskiej, że finansujące jego projekty konsorcjum z Wall-Street powierza mu rozpoczęcie już w sierpniu r. b. budowy wyspy, mającej służyć jako miejsce postoju dla samolotów odbywających podróże trans - oceaniczne. Będzie to stalowa platforma o 365 mtr. długości, 120 szerokości, i 100 wysokości przymocowana w ten sposób do dna morskiego, że najsilniejsze nawet burze nie zdołają jej ruszyć z miejsca. Pierwsza z całej serji takich wysp znajdować się będzie w odległości 880 klm. od New Yorku, następnie lokowane będą w regularnych odstępach co 650 klm., czyniąc tę daleką drogę znacznie bezpieczniejszą.

KRUCJATA PRZECIWKO BEZŻENNYM.

w) Parlament perski, idąc śladami niektórych krajów europejskich, uchwalił nowe prawo, mające na celu zwalczanie bezżenności, a redukujące o 10 proc. pensję wszystkich urzędników państwowych, oskarżonych o wytrwałe przebywanie w kawalerskim stanie. Dekret ten ma jakoby zapobiec — częściowo chociażby wyludnieniu, a jednocześnie wzmóc, w myśl poczynionych spostrzeżeń wydajność pracy urzędniczej.

MAURYCY LARRONY. (6

Zwycięska Niewolnica.

Powieść obyczajowa.

Przekład Janiny Lasockiej.

(Dalszy ciąg).

Dnia pewnego Yarka zlękła się, że język jej zesztywnieje, zanim dziecku swemu rzeknie mowę śmierci. Nie czuła już kolan, stwardniałych jak nasiąknięte mrozem drewno; całe ciepło jej ciała skupiło się w bardzo jeszcze żywej głowie: kazała się przywlec pod ścianę pieczary i w mroku zaczęła mówić przerywanym głosem:

— Baysso, zostaniesz sama jedna między nimi. Kobieta sama wśród mężczyzn ma jedną tylko chwilę prawdziwego szczęścia: ta, ku której ja idę — chwilę śmierci; już nigdy cierpieć nie będę.

— Jesteśmy potrzebne mężczyznom, więc zabijają nas powoli; w młodości chcemy ich kochać: uśmiechają się do nas,, bo jesteśmy pożyteczne. Są bowiem rzeczy, których zwierzęta dostarczyć im nie mogą, my zaś mamy ręce. Dajemy im także rozkosz, dajemy im życie i mleko matczyne. Gardzą nami więcej niż bydlętami. Szanują lwa i niedźwiedzia, bo są mocne, nami gardzą, gdyż cała moc nasza znajduje się w naszem sercu, nie zaś w ciele. Oni są królami wszystkiego, co jest okrutne.

Kości Yarki zachrobotały w nagłym przypływie gniewu; przypominała sobie:

— Byłam młodą jak i ty, Baysso. Urodziłaś się w krainie mrozu, ale ja żyłam na pustyni, gdzie można pławić się w upale... Znałam piaski śpiewające i pieniące się mleko i światło. Gdybym tam była umarła, zagrzebano by mnie w piasku i codzień drgałabym z rozkoszy pod złotem słońcem...

Wyrwali mnie pustyni... Tyle tam dokazywali, że nasi wrogowie wygnali ich; już nie będzie mordowania, ani krwi. Cieszyłam się z tego — milcząc, bo mężczyźni nie lubią kiedy się nienawidzi ich przyjemnośc.

Tatarzy wywędrowali do krain, gdzie słońce umarło. Błagałam ich, aby mnie zostawili tam... w słońcu. Temuj przywiązał mnie do dyszla swego wozu, moi synowie odmówili mi jedzenia, ażebym za nimi poszła. Uległam, by nie umrzeć, bo gdy się jest młodym, Baysso, strach ogarnia przed mogiłą. Gdybym była wiedziała, wołałabym umrzeć tam, z oczami pełnemi światła... Usuń się, córko, abym widziała otwór jaskini... Jest światło, chore światło...

Yarka poszukała spojrzeniem kamiennej rynny, prowadzącej do wyjścia, lecz ćma, kładąca się na jej powieki, nie pozwoliła nic dojrzeć...

— Ogrzej mi serce twojemi dłońmi. Baysso; chcę móc mówić do końca. Ponieważ mężczyźni gardzą naszem uczuciem, jedynym skarbem staje się nienawiść. Wyjawiam ci tę tajemnicę, ażebyś ją z kolei wyjawiła innym kobietom. Przyjdzie bowiem czas, gdy mężczyzn ogarnie strach przed nami. Ty i wiele innych żyć już wtedy nie będzie. Moje zagasłe oczy odgadują te sprawy.

Kobiety tego wieku zapanują nad mężczyzną, zapomocą chytrości staną się silniejsze od niego: będzie to jego wina.

Gdy byłam dzieckiem nie kłamałam, Temuj nauczył mnie krętactwa; kobiety przyszłego czasu, już rodząc się, będą umiały kłamać. Ja nie wiem jakim sposobem to się stanie, ale kobiety są cierpliwe.

Mężczyźni będą wtedy mocno zdziwieni, nie pamiętając cośmy się nacierpiały przez ich ojców; ale kobiety będą pamiętały. Mężczyźni, nie śmiejąc nas bić, będą nas wyklinali, wszak wyklinają konia, który wierzga pod batem i mówią, że to wina konia. Skoro mężczyzna jest naszym władcą, będziemy tem, czem on nas uczyni...

— Oprzyj mnie o ścianę, Baysso, czuję chłód w gardle. Poddaj się córko, bądź posłuszną, lecz to, co ci powiedziałam, powtórz twoim córkom, jeśli je będziesz miała.

Przyjdzie dzień, gdy kobiety powstaną przeciw mężczyźnie.

Za chwilę już mnie powleczesz na rzeczne lody i przywalisz śniegiem. Śnieg jest biały, słońce — zimne... nie będzie mi zimniej niż teraz. Baysso, jak ciemno... Wydarli mnie mojemu słońcu, temu cudnemu słońcu, gdzie jest światłość... Dla kobiet nigdy niema słońca... Daj mi jasności, dziecko, ażebym przed odejściem... Nie... widzę jakiś blask idący... Ogrzewa mnie całą... jestem szczęśliwa... Umieram.

III.
YAMI.

W olbrzymiej ciszy nocy, Yami, księżniczka perska, zapowiedziała kwileniem przedziwność swego przeznaczenia. One cesarskie narodziny rozradowały najnędzniejsze sługi cesarza Persji, którego ziemie szczęśliwe przytulały się do wzgórz Iranu. Ani magnaci, ani niewolnicy nie chcieli tej nocy błogosławionej ulec obojętności snu. Padali na twarz przed panem, dawali wyraz swemu radosnemu uwielbieniu i kierując się w stronę dziedzińca, otaczającego półkolem wspaniały pałac cesarski, śpiewali dobrotliwej naturze hymny dziękczynne.

Miesiąc siał drżące, migotliwe blaski na szczyt pałacu, przytulonego do urwistego wzgórza. Szereg wysmukłych kolumn, o postrzępionych kapitelach, podtrzymywał dach. Ona świątynia fantastyczna, pełna tajemnic i cieni górowała nad perską krainą. Ku ziemiom dalekim zbiegały schody tak olbrzymie, że mogły służyć za przejście orszakowi Bogów. Przyczajone na stopniach byki o ludzkich twarzach, a skrzydłach gryfa, zdobne w korony, mokły na rosie nocnej i oddychały delikatnym zapachem, płynącym z ogrodów.

Róże i bzy, uśpione jeszcze snuły leniwie ciche wonie, przenikające aż do kolebki, w której Yami zaczynała żyć... Niewolnice, czuwające nad młodą matką i dotykające z niesłychaną ostrożnością świętego ciałka Yami, roniły łzy rozczulenia. Dziecina bowiem, urodzona na godzinę przed zorzą ranną, dawno już była zapowiadana przez wieszczów.

Każdy znał te wróżby, rzeczone ongiś przez nieomylnych wróżbitów. Przepowiedzieli oni siódmemu dziecku cesarza, jeśli to dziecko będzie córką, chwałę trwalszą od wieczności. Do jesieni, najukochańsza z cesarskich małżonek była brzemienna po raz siódmy. I od tej chwili żaden z poddanych, żaden żołnierz nie zapominał o codziennej modlitwie błagalnej, by duchy raczyły zezwolić na narodziny księżniczki.

Przyjście na świat sześciorga starszych było zapewne wielką radością dla króla królów, nie poświęcał im jednak więcej uwagi, niż ulubionemu koniowi. Czasami rozkazywał przywołać obu synów, lecz choć królewskie serce radowało się ich widokiem, żaden uśmiech nie zdradzał dumy ojcowskiej.

Rozdawał im łakocie, macał leniwie zwięzłość chudych ramion lub lędźwi. Co do dziewczynek, jeśli wogóle pamiętał, że zrodził ich cztery, godność jego nie zajmowała się niemi, powieka by mu nie zadrżała na wieść o ich śmierci. Cesarz Persji, bowiem nie ulega tkliwości dla córek.

Za zbliżaniem się jednak siódmego terminu, nie ukrywał już wcale gwałtownego pragnienia, by przyszłe dziecię nie było chłopcem. Przepowiednia wróżbitów była wszak wyraźna. Monarcha przewidywał już połączenie onej córki z cesarzem Indji, Chin lub Tatarów. Widział ją, zdobywającą swoim wdziękiem rozkosz najwyższej władzy. Przez to małżeństwo, panowanie nad olbrzymią Azją znajdowałoby się w jego rękach. Marzenia o chwale tak wielkiej podniecały jego pychę, jakiś przedziwny nawrót zmuszał go do miłowania nieistniejącej jeszcze córki.

(D. c. n.)

Co dzień niesie?

Lipiec
3
Niedziela

DZIŚ: Anatoljusza i Hel.
JUTRO: Józefa Kalasant.

Wschód słońca 3.20.
Zachód słońca 19.59.
Wschód księż. 7.43.
Zachód księż. 21.57.
Długość dnia 16.38.
Ubyło dnia 0.06.

URLOP P. WICEPREZYDENTA WOJEWÓDZKIEGO.

P. wiceprezydent inż. W. Wojewódzki rozpoczyna z dniem 4 b. m. doroczny urlop wypoczynkowy.

W czasie jego nieobecności obowiązki prezydenta miasta pełnić będzie p. wiceprezydent W. Groszkowski. W Prezydjum Magistratu p. wiceprezydenta Wojewódzkiego zastępować będzie p. ławnik Z. Hajkowski, w Wydziale Przedsiębiorstw Miejskich — naczelnik Wydziału p. inż. E. Berliner.

Zjazd biskupów polskich w Warszawie.

W dn. 29 i 30 czerwca odbył się w Warszawie zjazd biskupów z całej Polski, w którym wzięli udział: Ich Em. ks. kardynał Kakowski i ks. kardynał prymas Hlond Ich Eksc. ks. arcybiskup Teodorowicz, książę metropolita Sapieha, ks. arcybiskup Jałbrzykowski, ks. arcyb. Twardowski, ks. arcyb. Mańkowski, księża biskupi ordynarjusze: Nowak, Wałęga, Nowowiejski, Kocyłowski, Łoziński, Gall, Szelążek, Fulman, Przeździecki, Łukomski, Tymieniecki, Kubina, Okoniewski, Laubitz, Rospond i Radoński.

Zjazd obradował podczas trzech sesji, według uprzednio ułożonego programu. M. in. zastanawiano się: 1) nad wykonaniem konkordatu i pod tym względem ustalono, iż od grudnia roku ub. pertraktacje z rządem nie posunęły się naprzód; 2) nad sprawą szkolną, mianowicie w kwestji wykładów religji oraz praktyk religijnych, 3) nad sprawą Ymki, co do której powzięto decyzję; 4) nad ustawą o małżeństwach i święceniu niedziel, których projekty zbadano i powzięto szczegółowe postanowienia, 5) nad koniecznością zaspokajania potrzeb religijnych rodaków naszych na obczyźnie.

Po zakończonym zjeździe księża biskupi udali się do Wilna na uroczystości koronacyjne Matki Boskiej Ostrobramskiej.

OSOBISTE.

W dniu 4 b. m. rozpoczyna urlop wypoczynkowy ławnik Magistratu, przewodniczący Wydziału Budownictwa p. inż. K. Folkierski. W sprawach Wydziału zastępować go będzie p. wiceprezydent W. Groszkowski.

Również w dniu 4 b. m. rozpoczyna urlop wypoczynkowy dyrektor Biura Rady Miejskiej p. P. Rundo.

ŁÓDŹ NA ZJEŹDZIE TEATRÓW LUDOWYCH.

Wczoraj wyjechał do Warszawy reżyser Teatru Miejskiego w Łodzi p. Mieczysław Szpakiewicz, celem wzięcia udziału w piątym walnym zjeździe związku teatrów ludowych. Na zjeździe p. Szpakiewicz wygłosi obszerny referat o wymowie z praktycznym pokazem jako ilustracją myśli zawartych w referacie. (e)

URNY WYBORCZE DLA KOBIET.

Jak wiadomo, w szeregu państw i miast zachodnio-europejskich wprowadzony jest system 2 urn wyborczych, oddzielnych dla kobiet i dla mężczyzn.

Uznając, że statystyka wyborcza, będąca cennem źródłem dla oceny nastrojów i ideologji politycznej ludności, zyska znakomicie przez uzupełnienie jej danemi o wynikach głosowania dla każdej płci oddzielnie — Magistrat, na wniosek delegacji Wydziału Statystycznego, postanowił zwrócić się do Głównego Urzędu Statystycznego z wnioskiem o poczynienie odpowiednich kroków, celem realizacji tej tak doniosłej inicjatywy i uzyskania przynajmniej fakultatywnego prawa umieszczania dla głosujących wyborców 2 urn: jednej dla mężczyzn, a drugiej dla kobiet.

Szlakami powietrznych regjonów ku niezachwianej potędze Narodu.

Budowa cywilnej szkoły pilotów w Łodzi.

Apel L. O. P. P. do ofiarności społeczeństwa łódzkiego.

Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Łodzi, współdziałając z Ministerstwem Spraw Wojskowych, przystępuje w roku bieżącym, w myśl uchwały Zarządu Głównego LOPP do budowy cywilnej szkoły pilotów w Łodzi.

Lotnictwo — ten najmłodszy, a najpotężniejszy dzisiaj czynnik rozwoju cywilizacji i obrony — wymaga pomocy i współpracy całego narodu!

Wszelkie więc poczynania, zdążające do rozwoju lotnictwa, znajdą rozległe zrozumienie u wszystkich mieszkańców naszego miasta i województwa. Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej Państwa wzywa tedy wszystkich obywateli województwa łódzkiego do ofiarności na rzecz budowy szkoły pilotów!

Wśród ofiarodawców na gmach cywilnej szkoły pilotów w Łodzi nie powinno brakować ani jednego mieszkańca województwa. Każdy winien pamiętać o tem, czem jest lotnictwo dla nowoczesnego życia gospodarczego. Nie wolno nam opóźniać się w opanowaniu powietrznych przestworzy, w zdobyciu nowożytnego środka komunikacji i wymiany towarów. Potężne lotnictwo, to przedewszystkiem gwarancja bezpieczeństwa i spokoju!

Dla lotnictwa, dla zapewnienia mu możności rozbudowy — niezbędne są wykwalifikowane siły fachowe, niezbędni są wyszkoleni lotnicy! Wyszkolić ich, dać im możność pracy w lotnictwie — to obowiązek społeczeństwa, tembardziej, że społeczeństwo to we własnym i dobrze zrozumianym interesie musi mieć jaknajwiększą liczbę pilotów wyszkolonych na wypadek wojny.

Stańmy więc wszyscy do zbiorowego wysiłku!

W wysiłku tym — potęga Państwa i dobrobyt narodu!

Rezultaty dotychczasowej pracy Komitetu Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Łodzi są następujące:

1) Zakupiono 165 morgów terenu z domem mieszkalnym w Lublinku pod Łodzią;

2) Urządzono na nim pierwsze w Polsce lotnisko cywilne.

3) Zbudowano hangar o powierzchni 700 mtr. kw. na pomieszczenie 10 samolotów.

4) Zbudowano warsztaty reparacyjne i pomieszczenie dla administracji o ogólnej powierzchni 225 mtr. kw.

5) Zbudowano szosę długości 3,200 mtr. (od szosy Pabjanickiej do Portu Lotniczego).

6) Udzielono pomocy w uruchomieniu komunikacji lotniczej z Łodzi, dając w ten sposób miastu naszemu połączenie bezpośrednie ze wszystkiemi portami lotniczemi Europy.

Wyliczenie powyższe nie obejmuje działalności Komitetów Prowincjonalnych.

Opinja kół fachowych o poczynaniach Komitetu Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Łodzi jest pełna uznania dla ich celowości, a urządzenia Portu Lotniczego uznane zostały za wzorowe.

Wszystko to zdziałano przy poparciu całego społeczeństwa województwa łódzkiego!

Dzisiaj czeka nas jeszcze jeden wysiłek!

Nabywajcie więc wszyscy znaczki na budowę cywilnej szkoły pilotów w Łodzi.

Zarząd Komitetu Wojewódzkiego L.O.P.P. w Łodzi.

Morze źrenicą przyszłości.

W Łodzi powstanie Komitet Floty Narodowej.

Jak donosiliśmy, Urząd Wojewódzki swego czasu zwrócił się do Magistratu z inicjatywą utworzenia w Łodzi miejscowego Koła Komitetu Floty Narodowej. Realizację tej inicjatywy Magistrat powierzył pp. wiceprezydentowi inż. Wojewódzkiemu oraz ławnikom Z. Hajkowskiemu i Fr. Kruczkowskiemu w ścisłem porozumieniu z łódzkim Oddziałem Ligi Morskiej i Rzecznej.

W związku z tem w dniu 1 lipca r. b. odbyło się w sali posiedzeń Magistratu pod przewodnictwem p. wiceprezydenta inż. W. Wojewódzkiego zebranie organizacyjne szeregu zaproszonych osób i przedstawicieli instytucyj społecznych w sprawie utworzenia miejscowego Koła Komitetu Floty Narodowej.

Po referatach pp. wiceprezydenta inż. Wojewódzkiego i prezesa łódzkiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej M. Dienstl Dąbrowy, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos p. wiceprezydent W. Groszkowski, mec. A. Żelazowski i in.

W rezultacie uchwalono zaprosić na przewodniczącego Komitetu Ścisłego p. wojewodę W. Jaszczołta oraz wybrano na zastępców przewodniczącego pp. wiceprezesa Rady Miejskiej J. Wolczyńskiego i dyr. M. Dienstl-Dąbrowę, na sekretarza p. M. Tarłowskiego.

Do Wydziału Wykonawczego uchwalono powołać członków Komitetu Ścisłego, a nadto: p. naczelnika Michalskiego, jako przedstawiciela Kuratorjum, p. majora Grzegorzewskiego, jako przedstawiciela wojskowości, jak również postanowiono zwrócić się do Izby Skarbowej oraz do sfer przemysłu i handlu z prośbą o mianowanie swych przedstawicieli do Wydziału Wykonawczego.

Po uzupełnieniu składu osobowego Wydziału Wykonawczego oraz ukończeniu niezbędnych prac organizacyjnych, Łódzkie Koło Komitetu Floty Narodowej, w najbliższym czasie ustali szczegółowy program swej działalności, zgodnie z wytycznemi ustawy z dnia 16 lutego 1927 r. o Komitecie Floty Narodowej oraz przystąpi do prac merytorycznych.

Walka z rządowym projektem ustawy o buchalterach przysięgłych.

Protestacyjny wiec księgowych m. Łodzi.

W lokalu Związku Pracown. Biurow. i Handl. m. Łodzi odbył się wiec księgowych, na którym omawiano ministerjalny projekt ustawy o buchalterach przysięgłych. Projekt spotkał się z krytyką zebranych, którzy w dyskusji wskazali na szereg braków. Domagano się zniesienia cenzusu naukowego i instytucji asystentów. Badanie kwalifikacji zdaniem zebranych uskuteczniane być winno z udziałem przedstawicieli organizacyj zawodowych, a jednocześnie należy znieść egzaminy formalne. Niemniej ważnem dla potrzeb życia gospodarczego jest usunięcie buchalterów przysięgłych od zajmowania stałych posad w tych przedsiębiorstwach, w których uskuteczniają oni kontrole. Zebrani wysunęli w przyjętych na wiecu rezolucjach żądanie powołania do życia Izby Buchalterów Przysięgłych oraz jej suborganów — izb lokalnych, stosownie do podziału administracyjnego Państwa. W celu zrealizowania tych postulatów niezbędne jest podjęcie akcji w całym kraju, do czego dążyć będzie Łódź. Wówczas skonsolidowane organizacje wysuną projekt zażądania od Min. Przem. i Handlu oraz Min. Skarbu zwołania specjalnej konferencji wszystkich organizacyj zawodowych.

Przyjęte na wiecu czwartkowym rezolucje przesłane będą władzom rządowym i klubom poselskim w Sejmie i Senacie.

Budowa nowej lecznicy Kasy Chorych.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Okręgowego Zw. Kas Chorych w Łodzi omawiano szereg spraw, związanych z rozbudową lecznictwa na terenie Woj. Łódzk. oraz sprawę finansów związku, których pomyślny stan umożliwia realizacje szeregu zamierzeń inwestycyjnych. Kasy Chorych winne są związkowi około 87 tys. zł. od Skarbu Państwa należy się związkowi około 75 tys. zł., gotówką w bankach — 62,372 zł., gotówką w kasie — 916 zł., weksli w portfelu — 24,777 zł. Według preliminarza budżetowego na rok 1927 wpływy z tytułu składek od 1 czerwca do 31 grudnia wynosiły 157,500 zł., wydatki zaś 72,470 zł. Ze stanu finansowego związku wynika, że zarząd będzie mógł w roku b. przeznaczyć na budowę lecznicy sumę 406,064 zł., co umożliwi szybsza realizację planu inwestycyjnego na terenie całego województwa. (e)

Dodatkowa Komisja Poborowa.

Komisarjat Rządu na m. Łódź podaje do wiadomości, iż dodatkowa komisja poborowa na terenie m. Łodzi urzędować będzie w lokalu przy ul. Traugutta Nr. 10, począwszy od dnia 12 lipca r. b. o godz. 8.15 rano w dniach 12 i 28 każdego miesiąca względnie następnego, jeżeli na dnie te przypada święto.

W dniu 12 i 28 lipca r. b. przed dodatkową komisją poborową winni stawić się poborowi urodzeni w r. 1906, 1905 i 1904, którzy nie stawali do ogólnego poboru.

Począwszy od sierpnia r. b. winni stawić się do przeglądu ci, którzy nie mają dotychczas uregulowanego stosunku do służby wojskowej w następującym porządku:

a) w pierwszej połowie każdego miesiąca, t. j. 12-go urodzeni w 1906, 1905 i 1904 roku;

b) w drugiej połowie, t. j. 28 każdego miesiąca roczniki starsze, t. j. od 1883 do 1903 wł. (i)

DOM WYCIECZKOWY DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Władze szkolne na terenie okręgu szkolnego łódzkiego, krakowskiego i innych dokładają wszelkich starań, by Ministerstwo W. R. i O. P. wyasygnowało odpowiednią kwotę na budowę domu wycieczkowego dla młodzieży szkolnej w Krakowie, który jest odwiedzany corocznie przez tysiące młodzieży z całej Polski, wobec czego potrzebne jest dla niej odpowiednie pomieszczenie.

Kraków jest bowiem miastem, w którem koncentruje się cały ruch wycieczkowy w Tatry i Karpaty. (u)

OTWARCIE PÓŁKOLONIJ LETNICH.

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie półkolonij letnich w parku 3-go Maja w Łodzi.

Otwarcie nastąpiło o godz. 2 po poł. w obecności przedstawicieli władz miejskich szkolnych i licznie zebranych rodziców i opiekunów dzieci.

Całkowitą pieczę nad kolonją tą objął Magistrat m. Łodzi, który dokłada wszelkich starań, by młodzież otrzymała również odpowiednie przyrządy do uprawiania sportu. (u)

ZASIŁKI DORAŹNE DLA BEZROBOTNYCH W LIPCU.

Ogólna kwota pieniężna przeznaczona na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych w lipcu z tytułu akcji doraźnej, wynosi 550 tys. zł. Z sumy tej na bezrobotnych pracowników umysłowych Łodzi i okręgu łódzkiego przypadnie 125 tys. zł.) (e)

MAŁY FELJETON.

Lipiec w przysłowiach i tradycji ludowej.

Miesiąc największych upałów, a zarazem największej u nas pracy na polach.

Dla ludu pomimo pracy wielkiej, jest to miesiąc pociechy, bo plon całorocznego trudu zbiera się pod dach. Zwykle z końcem lipca, albo najdalej w sierpniu odbywają się t. zw. „dożynki", w niektórych stronach zwane „zażynki", lub „obżynki", w zachodniej Polsce zaś „okrężne". Są to uroczystości wiejskie, towarzyszące dokonaniu zbiorów. Gromada ze śpiewami przychodzi zwykle do dworu z wieńcem, gdzie przyjmują ją ucztą i muzyką, a często zabawa ochocza długo w noc się przeciąga. Najpracowitsze przodownice otrzymują prócz tego podarki. Niektóre pieśni tradycyjne są bardzo dawnego pochodzenia.

Jak inne miesiące, tak samo i lipiec posiada wiele przysłowi, które od wieków są w użyciu wśród ludu wiejskiego. Dnia 2 lipca np. w dzień Nawiedzenia N. Panny Marji według tego, jaka jest w tym dniu pogoda, lub stawia przepowiednie:

„Gdy w Nawiedzenie deszcz pada
Czterdzieści dni ulewa nie lada."

Dnia 4-go przypada św. Prokopa, a...

Po świętym Prokopie
Żyto w snopie...."

lub też:

„Święty Prokop
Marchwi ukop."

Trafnie zupełnie mówi o żniwach przysłowie, tyczące się dnia 15-go, Rozesłania Apostołów:

„Ledwie miną rozesłańce,
A już idą z sierpem w tańce."

Toż samo oznacza inne przysłowie o Marji Szkaplerznej, 16-go:

„Wraz z Szkaplerzną Matką,
Na zagon czeladko!"

Na dzień 20-go jest znów inne przysłowie:

„Na świętego Eljasza
Z nowego wiątku kasza."

Oznacza to, że ziarno jest już dojrzałe do wyrobu kaszy.

Dnia 25-go, w św. Jakób, deszcz był postrachem gospodarzy, a padał dosyć często w tej porze. Oprócz tego, że naturalnie kopy w polu psuł, zboże rosło, ale przypisywano mu psucie się żołędzi:

„Gdy deszcz w święty Jakób będzie,
Lub przed nim, zginą żołędzie."

Albo też:

„Gdy deszcz w Jakubówkę,
Nie zobaczysz dębówkę."

Od 26 lipca ranki i wieczory poczynają być już chłodne, jest więc przysłowie:

„Od świętej Hanki
Zimne wieczory i ranki."

A o św. Marcie (dn. 29) mówi się:

„Od świętej Marty,
Płać za żniwa, dawaj kwarty."

Ze wspomnień po starych pisarzach naszych widać, że rzepa służyła ubogiemu ludowi za pokarm i dosyć jej siano. Duńczewski więc powiada:

„W lipcu niemałą nadzieją
Gospodarze rzepy sieją."

W lipcu również dojrzewają owoce, w lasach Wołynia i Podola rumienią się trześnie, pierwsze gruszki przychodzą na św. Małgorzatę, zbiera się maliny, na polach barwne kwiaty wabią oko. W pierwszych dniach lipca zamawia się już żniwiarzy, czyli, jak dawniej mawiano żeńcarzów.

Jest to wogóle miesiąc najbujniejszego życia przyrody, miesiąc nagrody za całoroczny trud rolnika i najpiękniejszy okres słoneczny w roku.

—::—

KSIĘGA ADRESOWA DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Jak było do przewidzenia Księga Adresowa Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa, wydawnictwa Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, gen. repr. Rudolf Mosse, stała się bardzo popularną. Świadczy o tem nietylko zupełne wyczerpanie nakładu pierwszego wydania, lecz w niemniejszej mierze stale wzrastająca cyfra subskrybentów drugiego wydania.

Ścisły kontakt, jaki wydawnictwo zadzierzgnęło z zainteresowanemi sferami, daje rękojmię skrupulatnego zastosowania księgi do potrzeb życia gospodarczego.

Polecamy zatem światu przemysłowemu i handlowemu, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie porozumiał się z redakcją, mieszczącą się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 124, telef. 305-68 i 205-68.

Podziękowanie.

Wszystkim życzliwym, znajomym i przyjaciołom za udział w oddaniu ostatniej posługi ukochanej naszej

ś. † p.

ALBINIE TRENKLER

ur. BECK

szczególnie zaś Wielebnemu Duchowieństwu za słowa ukojenia w domu jak i nad grobem, Cechowi Majstrów Piekarsk., Cechowi Majstrów Młynarsk., Pogotowiu „Linas Hacedek" oraz za liczne złożenie wieńców i kwiatów, serdeczne słowa podzięki składa pogrążona w smutku

Rodzina.

Dnia 1-go lipca b. r. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zmarła

ś. † p.

Zofja z Mrożewskich KELLER

przeżywszy lat 57.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dn. 3 lipca o godz. 5 po poł. z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 79 na Stary Cmentarz Katolicki. Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Mąż i Rodzina.

Dnia 30-go czerwca r. b. utonął w Niemnie w Druskiennikach

ś. † p.

Władysław Mogilnicki

w 16 roku życia

uczeń 6 kl. Wyższej Szkoły Realnej w Łodzi.

Zrozpaczeni

rodzice i siostra.

Państwowe kursy wakacyjne dla nauczycieli.

Przed inauguracją wykładów.

Jutro, dnia 4 lipca rozpoczynają swą działalność państwowe kursy wakacyjne dla nauczycieli szkół powszechnych okręgu szkolnego łódzkiego w następujących miejscowościach.

W Pabjanicach kursy metodyczno-pedagogiczne oraz śpiewu i wychowania fizycznego, w Łodzi dla nauczycieli powiatu łódzkiego kurs fizyko-matematyczny, w Kaliszu geograficzno-przyrodniczy, Sieradzu — humanistyczny, Słupcy — rysunków i robót oraz w Radomsku — o Polsce współczesnej, jednorazowy dla nauczycieli kwalifikowanych.

Kursy te trwać będą do dnia 30 lipca r. b.

Zarazem Kuratorjum zwróciło uwagę inspektorom, jak i zainteresowanym nauczycielom, że na kursy te nie mogą być przyjmowani nauczyciele lub nauczycielki niewykwalifikowani, mianowani po dniu 31 sierpnia 1926 r.

Osoby te bowiem zgodnie z okólnikiem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 15 czerwca 1926 r. mogą uzupełnić swe kwalifikacje jedynie przez złożenie uzupełniającego seminarjalnego egzaminu dojrzałości najdalej w ciągu dwóch lat od daty nominacji.

Zwrot zasiłku pieniężnego po zgonie ubezpieczonego

w Kasie Chorych.

Wyjaśnienie Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie nadesłał Kasie Chorych m. Łodzi wyjaśnienie, iż w razie śmierci ubezpieczonego (członka Kasy Chorych) przed wykorzystaniem przyznanego mu prawa do zasiłku pieniężnego z tytułu niezdolności do pracy, spowodowanej chorobą — powyższy zasiłek pieniężny, jako własność ubezpieczonego, powinien być włączonym do masy spadkowej po zmarłym i nie może być wypłacony bezpośrednio zgłaszającej się rodzinie ubezpieczonego.

Wobec powyższego wyjaśnienia Kasy Chorych będą mogły jedynie na podstawie orzeczenia sądu państwowego odnośnie podziału masy spadkowej — wypłacać nie pobrany w wyżej wymienionych wypadkach zasiłek chorobowy. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń wyjaśnił również, że obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby podlegają również psalmiści w cerkwiach prawosławnych oraz t. zw. prosfornicy, względnie prosfornice.

Odnośne parafje prawosławne winne zatem zgłosić wyżej wymienionych do miejscowych Kas Chorych.

Wobec zasadniczego porozumienia Min. Pracy i Opieki Społecznej z Min. Spraw Wojskowych Kasy Chorych mają na zasadzie indywidualnych umów — ubezpieczać również sanitarjuszki Polskiego Czerwonego Krzyża, zatrudnione w szpitalach i zakładach sanitarnych wojskowych.

Wkońcu Min. Pracy i Opieki Społecznej wyjaśniło, iż Władze Skarbowe nie mają prawa żądać od Kas Chorych udzielania im danych, dotyczących poszczególnych przedsiębiorstw które ubezpieczają swych pracowników w danej Kasie.

—:o:—

POSŁOWIE ŁÓDZCY NA AUDJENCJI U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Jak wiadomo, związek „Praca" przesłał pismo do p. Prezydenta Rzplitej w sprawie zatargu o angielską sobotę. Niezależnie od powyższego, jak się dowiadujemy, w poniedziałek wyjeżdżają do Warszawy posłowie łódzcy do p. Prezydenta Rzplitej

ABITURJENTKI PAŃSTW. GIMN. IM. E. SZCZANIECKIEJ.

W roku bież. w Państw. Gimn. im. Emilji Szczanieckiej w Łodzi otrzymały świadectwa dojrzałości następujące abiturjentki: Berkowska Marja Wanda, Bornsztajnówna Hanna, Bryczkowska Marja, Dropówna Jadwiga Teresa, Dzieranówna Lucyna Bernarda, Gastmanówna Janina Bronisława, Grygielówna Bronisława, Majewska Irena, Markiewiczówna Ludwika, Mieleszkówna Janina, Podciechowska Helena, Sobczakówna Kazimiera, Szawłowska Danuta, Szczypkowska Pelagja, Szostakówna Jadwiga, Szutkowska Zofja, Wiśniewska Anna, Janod Halina.

Jednocześnie dyrekcja gimnazjum informuje za naszem pośrednictwem, że do klasy I i IV są wolne miejsca. Podania należy składać w kancelarji gimnazjum od dnia 5, 6, 9, 12, 13 do 15 lipca r. b. w godz. od 12 do 2-ej.

KONTROLA ZDROJOWISK KASY CHORYCH.

Wczoraj z ramienia zarządu Kasy Chorych wyjechały dwie komisje dla skontrolowania stanu zdrojowisk, do których Kasa Chorych wysyła swych członków.

Pierwsza komisja udała się w kierunku Zakopanego, druga zwiedzi zdrojowiska w Aninie, Inowrocławiu, Smukale i Hallerowie. (i)

PODWYŻSZENIE TARYFY TELEFONICZNEJ.

Wczoraj PAST. w Łodzi rozesłała wszystkim swym abonentom rachunki na abonamenty telefoniczne za miesiąc lipiec. Rachunki ustalone zostały na podstawie nowej podwyższonej taryfy telefonicznej i wynoszą 22 złote miesięcznie za abonament I kategorji (prywatne mieszkania). W związku z tem związek abonentów telefonicznych wzywa swych członków do dokładnego prowadzenia ewidencji przeprowadzanych rozmów. (E)

ZABAWA W ZWIĄZKU BYŁYCH WOJSKOWYCH.

Dziś w ogrodzie Wagnera (Widzew dojazd tramwajami Nr. 10 i Nr. 16) odbędzie się zabawa ogrodowa, zorganizowana przez Stowarzyszenie Byłych Wojskowych.

Na program złoży się cały szereg atrakcyj, jak: konkursy strzelnicze, loterja fantowa, poczta francuska. Bufet na miejscu.

ODCZYT PROF. LORENTZA.

W dniu 8 lipca o godz. 8 wiecz. prof. Lorentz wygłosi w sali Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, odczyt n. t. „Co i jak zwiedzać w okolicach Łodzi".

Ciekawy temat szczególnie w okresie letnim dla wycieczkowiczów urozmaicony zostanie przezroczami.

Wejście bezpłatne.

Z dziedziny sztuk plastycznych.

Zbiorowa wysława w Miejskiej Galerji Sztuki.

Czerwiec—lipiec 1927 r.

W podwojach Miejskiej Galerji Sztuki dał sobie rendez-vous tym razem cały szereg przedstawicieli polskiej sztuki plastycznej.

Wystawa przedstawia się naogół okazale i godna jest bardziej szczegółowego omówienia.

Zaraz na wstępie zwraca uwagę szereg świetnych portretów pędzla krakowskiego malarza, Karpińskiego. Płótna te świadczą o wielkiej rutynie w tym kierunku malarstwa, co jest tem godniejsze uwagi, że na żadnem z nich nie widać szablonu. Indywidualne uduchowienie twarzy idzie w parze z subtelnem poczuciem koloru, doskonałym rysunkiem oraz kompozycją.

Jak trudno ustrzec się szablonu w dziedzinie malarstwa portretowego, zwłaszcza gdy się ma „wzięcie", tego odstraszającym przykładem może służyć wystawa prac Kidonia. Artysta ten znany jest publiczności łódzkiej już oddawna, uprzednie jego prace spotkały się z zasłużonem uznaniem znawców, niestety jednak — nie można tego samego powiedzieć o obecnie wystawionych.

Z powodzi portretów o ujednostajnionym, ale niezbyt wysoko sięgającym poziomie, bije w oczy banalna, wygodna rutyna. Dzięki osiągnięciu jej, artysta maluje z wielką łatwością, drogą małego wysiłku powstają też obrazy o słabych walorach rysunkowych i kolorystycznych, pozbawione głębszych elementów psychologicznych, tak nieodzownych w malarstwie portretowem.

Portrety kredkowe Kidonia lepsze są od olejnych, wogóle — nieliczne wyjątki (np. owalny portret pani T.) dowodzą, że w artyście tym drzemią siły, uśpione jedynie ciążeniem ku wygodnemu szablonowi.

Bardzo dobre, świadczące o wybitnem poczuciu wszelkich wartości malarskich, są prace utalentowanej artystki p. Teodorowicz-Karpowskiej. Talent jej grawituje w kierunku dekoracyjnym (wnętrza kościołów), jest jednak dosyć wszechstronny. Obrazki z Włoch, również motywy starej Rygi, świadczą o intensywnem malarskiem wczuwaniu się w to, co nazwałbym duszą milieu.

Martwa natura (np. obrazy oznaczone numerami 46 i 47) świadczą o udatnych wysiłkach w kierunku specjalnie kompozycyjnym. Z dotychczasowego dorobku artystki tej można jej wróżyć świetlaną przyszłość na polu ojczystego malarstwa.

To samo powiedzenie, jedynie w daleko większym jeszcze stopniu można zastosować do Dobrowolskiego. Malarz ten, występując z niewielką ilością eksponatów, złożył niemi bardzo wymowne świadectwo silnego, iście męskiego talentu. Jego akty są robione ręką dojrzałego, świadomego swej siły i środków wyrazu artysty, który do powołania swego odnosi się ze szczerością i bezpośredniością talentu.

Mniej pochlebnie muszę się odnieść do obrazów Wacława Piotrowskiego. Artysta ten wystawił cały szereg prac „włoskich". Mamy więc i sakramentalną wieżę św. Marka, i Lido, i gondole, i Canale Grande, i wszystkie in., znane tak dobrze klasyczne „rekwizyty", ale, niestety — tylko rekwizyty, bezduszne rekwizyty.... Duszy Italji, pogodnej Italji, nie widać jakoś na tych płótnach nigdzie, natomiast rzuca się w oczy gdzieniegdzie chaotyczna kompozycja, twarde kolory, ogólny brak harmonji, jaskrawo nielicujący z naturą wszelkiego pejzażu w milieu klasycznej Italji.

W naszej epoce, wstrząsanej skutecznie od podstaw błyskawicznemi zygzakami najróżniejszych poglądów na sztukę, odbiegliśmy już wprawdzie daleko od utrwalonych dawnemi czasy kanonów sztuki klasycznej, klasycyzm włoski może nawet dzisiaj wydać się niegodnym naśladownictwa szablonem, a jednak — kraina Dantego ma swoje wymagania, swoją wymowną fizjognomję, której nie można zbytnio naginać do poziomu... bardzo swoistego widzimisię... Można przecież — ostatecznie — wcale do Włoch nie jeździć i szukać natchnienia oraz motywów malarskich w bardziej swojskich strefach...

Prof. Markowski wystawił cały szereg ładnych, wartościowych pejzaży, godne uwagi są również cztery prace Jagodzińskiego. Jednak miano śmietanki wystawy nadałbym tym kilkudziesięciu ślicznym obrazom, których autorem jest Zenobjusz Poduszko. Nie przypadkowo poświęcam im dopiero w końcu kilka słów krytycznej oceny, ale umyślnie, stosując świadomie metodę koneserską: najlepsze chowa się na koniec.

Sporej ilościowo kolekcji p. Poduszki należy przyznać wszelkie znamiona nietylko szczerego talentu, ale zarazem i tej poezji, jaką tylko niepośledni artysta potrafi wyczarować z pędzla i przekuć na trwałe wartości malarskie.

Pejzaże Poduszki owiane są trudnym do wypowiedzenia urokiem. Jest w nich dziwny, miękki, czarowny, zawsze objektowi danego obrazu wiernie odpowiadający nastrój, i to stanowi — zdaje się — główną siłę tego artysty. Z jego zimowych krajobrazów wieje istotnie chłód zimy, z jego zachodów słońca bije głęboka melancholja. Poduszko potrafi misternemi sposobami malarskiemi wydostać na płótno efekty, które świadczą dobitnie o jego mistrzowskiem opanowaniu rzemiosła....

Takie „Obłoki", „Rzeczka leśna", „Zbiór zboża" i szereg innych prac działają jak prawdziwe poematy....

Wystawa stoi naogół na bardzo wysokim poziomie i jest wielce godna zwiedzenia. Szkoda, że wielu łodzian zdaje się o tem nie wiedzieć...

J. Z-r.

Baczność Gracze!

LOSY do IV klasy są do nabycia ostatnie dni wykupu. **Ciągnienie d. 7 i 8 lipca r. b.**

Zwracam uwagę P. T. klijentelę na zbliżające się ciągnienie V klasy 15 loterji Państw., które trwa 30 dni. Wielkie szanse wygrania. Ogólna ilość wygranych około 14 miljonów.

Główna wygrana zł. 600.000.

Wobec ograniczonej ilości pozostałych losów upraszam o wcześniejsze zamówienia.

UWAGA: Posiadacza losu 10-ej lot. Dobr. № 58.986 upraszam o zgłoszenie się celem odebrania wygranej.

Kantor Wymiany

Samuel Weinberg,

58 Piotrkowska 58.

Konto czekowe P. K. O. 63706.

Na progu nowego roku akademickiego.

Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie.

Wyższe studjum handlowe w Krakowie wydało obecnie program na rok akademicki 1927/8. Z programu tego podajemy, co następuje do użytku młodzieży, która po ukończeniu szkół średnich ogólnokształcących zastanawia się nad wyborem zawodu.

Wyższe studjum handlowe ma na mocy statutu swego, zatwierdzonego przez p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, charakter szkoły akademickiej.

Warunkiem przyjęcia w poczet studentów jest wykazanie się świadectwem dojrzałości uzyskanem w jednej z państwowych szkół średnich ogólnokształcących.

Studja trwają lat 3. Każdy rok studjum stanowi etap dający pewną zwartą całość, dostosowaną do pewnych ściśle określonych celów, tak, że student może opuścić uczelnię po 1-ym lub II-gim roku studjów.

Rok I-szy obejmuje podstawowe elementy nauk handlowych, dostosowane do potrzeb abiturjentów szkół średnich ogólnokształcących.

Rok II-gi obejmuje (łącznie z rokiem I) najważniejsze przedmioty z zakresu nauk handlowych. Całość objęta pierwszymi dwoma latami studjów ogranicza się tedy do wiedzy przekazanej.

Rok III-ci poświęcony jest specjalizacji. Na tym roku wybrać sobie mogą studenci 4 kierunki specjalizacji.

1) kierunek ogólno-handlowy, przygotowujący czołowych pracowników dla handlu, przemysłu, finansów, rolnictwa i t. d.

2) kierunek handlu towarowego (Instytut Towaroznawczy) ze szczególnem uwzględnieniem handlu eksportowego i produkcji przemysłowej;

3) kierunek handlu ze Wschodem (Studjum Orjentalne) przygotowujące przyszłych pionierów naszej ekspansji gospodarczej na Wschód;

4) kierunek pedagogiczny przygotowujący nauczycieli średnich szkół zawodowych.

Na mocy statutu odbywają się po I, II i III roku studjów egzamina roczne, z których wydaje się odnośne świadectwa. Ponadto po trzecim roku studjów odbywa się egzamin dyplomowy i wydawany bywa dyplom wyższego studjum handlowego.

Wyższe studjum handlowe w Krakowie przeniosło się z dotychczasowej siedziby przy ul. Kapucyńskiej 2 do własnego nowowybudowanego gmachu przy ul Sienkiewicza 4 (u wylotu ul. Karmelickiej, naprzeciw wejścia do parku Krakowskiego). Nowy gmach obejmuje sale wykładowe, sale seminaryjne, laboratorja towaroznawcze, bibljotekę i czytelnię, pomieszczenia administracyjne i lokal dla akademickich zrzeszeń studentów.

Inauguracja roku akademickiego 1927/8 odbędzie się 1 października, początek wykładów 3-go października 1927 r.

TEATR MIEJSKI LETNI.

Żoneczka z Varieté.

Farsa w 3-ch aktach Alfreda Moellera.

Zawsze denerwował mnie pedantyzm i konserwatyzm, przebijający się w przekrawaniu zewnętrznej szaty czasopism. Abonent, biorący do ręki gazetę, z góry już wie, co znajdzie na danej szpalcie, pod takim a takim tytułem. To jest demoralizujące, to grozi myślowem rozleniwieniem. Każdy numer dziennika powinien dla czytającego być szeregiem niespodzianek. W rubryce np. „Wybory do samorządów" powinna figurować reklama dla samopiorącego mydła „Radion", pod tytułem „Podwyżka dla pracowników państwowych" — cennik artykułów spożywczych, a pożyczkę amerykańską omawiać się powinno na miejscu recenzji teatralnej.

W myśl tej zasady umieściłbym dzisiejszą recenzję na miejscu komunikatu meteorologicznego i to pod nagłówkiem: „Jak, mimo ustaloną pogodę, bombardowałem Alfreda Moellera".

Taki nagłówek może u czytelnika wywołać nieprzyzwoite refleksje na temat wpływu upałów na recenzentą. Refleksje najzupełniej zresztą nieusprawiedliwione. Postaram się to natychmiast udowodnić.

Przedewszystkiem recenzja ta jest spóźniona — z powodu pogody. Tak jest. Najpierw premjerę odłożono z powodu zimna. Potem recenzent, nie chcąc narazić się na nowy zawód, czekał na ustalenie się pogody. I — śmiem twierdzić — postąpił uczciwie. Recenzja, to rzecz nawskroś subjektywna, zależna w danej chwili od nastroju jej autora. A pogoda jest jednym z najpotężniejszych właśnie czynników, warunkujących stany psychiczne. Proszę sobie wyobrazić, że recenzent, powracając z teatru, przemoknie do nitki i nabawi się kataru. Jasne, że nazajutrz, sztuka, która go wczoraj bawiła, przedstawi się w najczarniejszych kolorach. Albo np. w czasie drugiego aktu zaczyna łyskać się, recenzenta denerwuje perspektywa burzy i gra artysty, który podobał mu się w akcie pierwszym, zaczyna złościć w aktach następnych. Są to fakty oczywiste i nie wspomniałbym o tem zupełnie, gdyby nie to, że zdarzyło mi się przeżyć zupełne odwrócenie reguły. Pogoda była nienaganna, żadnych innych dolegliwości chwilowo nie miałem, a jednak postanowiłem zbombardować „Żoneczkę". Jak się to stało — opowiem.

Kiedy p. Pela Relewicz - Ziembińska, milutka Ellen Kettersmers (ach, ten negliżyk!) przebierała się w kostjum meksykańskiego cowboy'a, przypomniałem sobie nagle, że treść sztuczki znam od dawna. Przysyłają mi czasem gratisowe numery bardzo interesującego wiedeńskiego tygodnika „Die Buehne". W świątecznym numerze z 1926 roku kinowy recenzent omówił scenarjusz filmu „Die Kleine vom Varieté". Jest to wyreżyserowana przez Hansa Schwarza dla berlińskiej Ufy przeróbka farsy Alfreda Moellera: Żoneczka z varieté! A zatem pierwowzór oglądałem na deskach teatru letniego, w inscenizacji p. Włodzisława Ziembińskiego. Farsa Moellera, starego dziennikarza austrjackiego, cieszyła się ongi wielkiem powodzeniem. Przed laty! Nie znaczy to bynajmniej, że sztuka, na której zaśmiewali się nasi ojcowie, musi koniecznie bawić nas.

Farsa silnie trąci myszką i tego archaicznego zapaszku nie usunie ani inscenizacja, ani gra. Wierzę, że filmowa przeróbka ściągała do kina tłumy. Wszak rolę tytułową kreowała Ossi Oswalda! Zresztą teatr starego autoramentu ma duże walory kinowe i w filmie przeżywa swój renesans. Ale na scenie stara farsa nie odmłodnieje, tak, jak dzisiejszy widz nie może nagle postarzeć się. Dlatego „Żoneczka" jest teatralnym anachronizmem, a uwaga na afiszu, że rzecz dzieje się współcześnie — jest blagą.

Zapoznajmy się z treścią.

Sympatyczny w swej lekkomyślności i niezaradności lekarz - dentysta p. Krotke (Dr. Piotr Kettersmers) żeni się z p. Pelą Relewicz-Ziembińską (Ellen), żonglerką z varieté. Małżeństwo swe zataja przed stryjem, p. Szubertem (Karol Kettersmers) bogatym fabrykantem marmelady. P. Szubert chce go bowiem ożenić z p. Wandą Niedziałkowską (Elżbieta Herdingskjoeld), bardzo posażną panną, córką zmarłego wspólnika. Trzeba koniecznie wiedzieć, że p. Szubert nie zna właściwie p. Niedziałkowskiej. Widział ją raz tylko — w kołysce. P. Szubert, jak wszyscy wujaszkowie w komedjach i farsach, składa synowcowi wizytę niespodziewanie w najnieodpowiedniejszej chwili. P. Ziembińska wybiera się na bal kostjumowy i próbuje swój meksykański kostjum. P. Pela, mimo zarządzone środki ostrożności (które w farsach z reguły zawodzą), wpada na stryjaszka. Pomysłowy przyjaciel p. Krotkego p. Włodzisław Ziembiński (dr. Alfred Waalners) ratując sytuację, przedstawia p. Ziembińską jako nieślubnego syna p. Krotkego. Tak zaimprowizowuje 3 akty szpitalika warjatów, z najdziwaczniejszemi qui pro quo i najbardziej farsowemi sytuacjami. P. Pela Relewicz - Ziembińska jest raz synem p. Krotkego, to znowu p. Niedziałkowską, p. Szubert lubi gotówkę i podpisuje czeki, p. Ziembiński ciągle łata sytuację na to, aby ją stale pogarszać, czek na dwadzieścia tysięcy najniespodziewaniej wpada do kieszeni p. Mrozińskiego, który jest „dystyngowanym" fryzjerem, a biorą go za dyrektora cyrku — i tak dalej...

Farsa musi — naturalnie — dobrze się skończyć. Więc p. Szubert niebardzo grzecznie gniewa się na zdemaskowaną synowicę, p. Ziembiński oświadcza się p. Niedziałkowskiej i zostaje przyjęty, a czek dostaje się szczęśliwie, choć nieumotywowanie do rąk p. Krotkego.

Reżyserji i grze artystów, dostosowanej do stylu sztuki, nic zarzucić nie można. Specjalnie podobała mi się p. Łapińska w roli Walentyny, gospodyni młodych Kettersmersów. Jak świetnie uchwyciła sposób wysławiania się, ton, maniery, cały — słowem — sposób bycia kumochy z „wyższemi aspiracjami", to najlepszym dowodem jest dla mnie wrażenie, że oglądałem żywcem na scenie pewną dobrze mi znaną babinę i przysiągłbym, że p. Łapińska ją skopjowała, gdybym nie był pewny, że nie oglądała jej nigdy na oczy.

Zastępca.

URLOPY W KOMISARJACIE RZĄDU.

Komisarz Rządu na m. Łódź, p. Stanisław Iżycki, rozpoczyna od jutra urlop wypoczynkowy. Zastępstwo obejmie p. Janiszewski.

Od jutra również korzystać będzie z urlopu naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego przy Komisarjacie Rządu, p. Lewandowski. (b)

TRANSLOKACJA KOMISARJATU RZĄDU.

Przeniesienie biur Komisarjatu Rządu do gmachu komendy policji przy ul. Kilińskiego nastąpi w przyszłym tygodniu. Pomieszczenia na biura Komisarjatu Rządu zostały gruntownie odnowione. (b)

ANULOWANIE LISTY PPS LEWICY W ZGIERZU.

Przewodniczący głównej komisji wyborczej do Rady Miejskiej w Zgierzu zarządził wczoraj anulowanie listy wyborczej PPS lewicy.

Zostało to spowodowane okolicznością iż na liście wymienionego stronnictwa figurowały nazwiska ludzi, karanych wielokrotnie za przestępstwa polityczne i kryminalne. (i)

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: Pawłowskiego, Piotrkowska 307, S. Hamburga, Główna 50, B. Głuchowskiego, Narutowicza 4, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, A. Charemzy, Pomorska 10, A. Potasza, Plac Kościelny nr. 10. (b)

ROZMOWY TELEFONICZNE Z LICZNIKAMI.

Onegdaj po pierwszym dniu funkcjonowania liczników telefonicznych ilość rozmów zmalała znacznie.

W piątek ub. tygodnia przeprowadzono ogółem 92 tysiące rozmów, onegdaj zaś liczniki zanotowały tylko 73,600 czyli o 20 proc. mniej, niż zwykle. (b)

Gdzie można otrzymać pracę?

Zapotrzebowanie robotników, rzemieślników i pracowników umysłowych przez PUPP.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, ul. Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu: 15 służących, 6 strycharzy, 2 stolarzy - modelarzy, 1 fryzjera, który zna roboty damskie i męskie, 3 inżynierów budowlanych lub techników, mających prawo prowadzenia robót budowlanych, 8 robotników niewykwalifikowanych.

Na wyjazd w kraju: 2 puszkarzy na dubeltówki, 3 rusznikarzy, 1 majstra powroźnika, 2 lutowników do robót ołowianych, 2 dobrych robotników obeznanych z fabrykacją kwasu azotowego i siarczanego (kwasowników), 3 aparatowych do aparatów rektyfikacyjnych i eterowych, 1 ślusarza na roboty artystyczne kute, 1 majstra do obsługi maszyny drukarskiej „Offset" siłę wykwalifikowaną, obeznaną przy t. zw. „Leipziger Schnell Presse" 2 kapeluszników do prasowania, formowania i wykończania kapeluszy, 3 tokarzy maszynowych i narzędziowców, 3 heblarzy - sztanerów, 1 majstra obeznanego z fabrykacją materjałów elektro-instalacyjnych, przełączników, oprawek, kontaktów itd. uzdolnionego do wyrobu narzędzi precyzyjnych według najnowszego systemu ze znajomością przepisów elektrotechnicznych, celem zestawienia konstrukcji, 1 starszego robotnika do wyrabiania korków, 1 czeladnika blacharskiego na roboty galanteryjne i dachowe, 1 czeladnika szewckiego, 1 majstra sztukatorskiego na stanowisko kierownika, 20 wykwalifikowanych brukarzy.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1 młodego inżyniera do kierownictwa budowy dróg powiatowych, 1 starszego technika, jako instruktora prac gminnych, 1 pomocnika mierniczego samotnego, 1 technicznego kierownika fabryki wyrobów emaljowanych, 1 technika do wyrobów mąki mięsnej i kostnej na stanowisko kierownika, 1 technika maszynowego.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 7 robotników niewykwalifikowanych do różnych robót.

LIKWIDACJA STRAJKU PRACOWNIKÓW KAMIENIARSKICH.

Wobec trwającego od dłuższego już czasu strajku pracowników zakładów kamieniarskich, kierownik Zw. Chrz. zwołał zebranie strajkujących, na którem po skonkretyzowaniu żądań zainicjował konferencję wspólna.

Po krótkiej dyskusji osiągnięto porozumienie. Przemysłowcy zgodzili się podwyższyć zarobki o 25 proc. (b)

ZATARG W FABRYCE HOFFRICHTERA.

W fabryce Hoffrichtera powstał zatarg na tle angielskiej soboty oraz stawek.

Dzięki interwencji związku odbyło się ogólne zebranie robotników, na którem postanowiono w sobotę wogóle nie pracować, o ile firma nie zgodzi się płacić za 8 godzin przy 6-io godzinnym dniu pracy.

Juvenol znakomita farba na siwe włosy działa trwale i naturalnie we wszystkich odcieniach i jest bezwarunkowo nieszkodliwa. — Żądać wszędzie.

Perfumerie d'Orient, Warszawa.

Ze Stow Robotników Chrześcijańskich.

Kalendarzyk zebrań i pogadanek.

Dziś, dnia 3 lipca, staraniem Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, odbędą się zebrania - pogadanki w niżej wymienionych oddziałach:

W oddziale „Zarzew" o godz. 4,30 po poł. i w oddziale „Widzew" o tejże godzinie.

W poniedziałek, dnia 4 lipca o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Ludowego, ul. Przejazd 34 odbędzie się pogadanka dla członków Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

We wtorek, dnia 5 lipca o godzinie 7 wieczorem w oddziale na Ogrodowej odbędzie się zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego.

Stan bezrobocia w Łodzi i 5 powiatach.

Na 29 tys. bezrobotnych zasiłki otrzymało 19 tys. osób.

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi i w 5-ciu powiatach w dniu 2 lipca 1927 roku było zarejestrowanych 29,010 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 21,749 bezrobotnych.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 19.657 osób.

W samej Łodzi pobierało zasiłki — 14,475 bezrobotnych.

Z pracowników umysłowych brało zasiłki 2,424 bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 404 bezrobotnych, otrzymało pracę 1,104, wysłano do pracy 147.

Urząd rozporządza 58 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Z KOŁA MŁODZIEŻY POLSKIEGO STRON. CHRZ. DEM.

W czwartek, dnia 7 lipca o godz. 7-ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Przejazd 34 odbędzie się zebranie członków Koła Młodzieży Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

KURJER SPORTOWY.

KOMUNIKAT № 16

Łódz. Okr. Zw. Lekkoatletycznego z dnia 30 czerwca 1927 r.

1) Zweryfikowano i zatwierdzono wyniki z zawodów o mistrzostwo okręgu na 1927 r. dla pań i panów, odbytych w dniu 18 i 19 czerwca 1927 r. na boisku W. Kl. Sport. w Łodzi.

Wyniki pań:

Bieg 60 mtr. — I m. Kobielska Ł. K. S. w czasie 9 sek., II m. Rzepkowska „Sokół" Pabjanice, III m. Jaszczakówna Ł.K.S.

Bieg 100 mtr. — I m. Dobrosówna „Sokół" Pabjanice, w czasie 15.8 sek., II m. Rzepkowska „Sokół" Pabjanice, III m. Kobielska ŁKS.

Bieg 250 mtr. — I m. Dobrosówna „Sokół" Pabjanice, w czasie 40.6 s., II miejsce Raźniewska „Kruschender", III m. Jaszczakówna Ł.K.S.

Bieg 1000 mtr. — I m. Dobrosówna „Sokół", Pabjanice, w czasie 3:31.2, II m. Plucińska „Kruschender" i III m. Jerzykówna „Sokół" Kalisz.

Pchnięcie kulą — I m. Kobielska Ł.K.S. 9.02 mtr., II m. Ficówna „Sokół" Kalisz 8.605 mtr., III m. Bejmówna „Kruschender" 8.395 mtr.

Rzut dyskiem — I m. Kobielska Ł.K.S. 27.80 mtr., Wencka Ł.K.S. 26.83 i III m. Bejmówna „Kruschender" 26.23 mtr.

Rzut oszczepem — I m. Ficówna Marja „Sokół" Kalisz 25.55, II m. Kobielska Ł.K.S. 23.05 mtr., III m. Przerańska „Sokół" Kalisz 18.75 m.

Skok wwyż — I m. Dobrosówna „Sokół" Pabjanice 1.28 mtr., II m. Łaguniakówna „Sokół" Pabjanice 1.23 mtr., i III m. Ficówna „Sokół" Kalisz 1.23 mtr.

Skok wdal — I m. Borkowska H.K.S. (Harcerski Klub Sportowy) 4,20 mtr., II m. Raźniewska „Kruschender" 3.98 mtr., i III m. Rzepkowska „Sokół", Pabjanice 3.90 mtr.

Sztafeta 4×75 mtr. — I m. sztafeta Ł.K.S. w składzie Wencka, Zylberżanka, Jaszczakówna, Kobielska w czasie 46.4 s., II m. sztafeta Harcerskiego Klubu Sportowego w składzie Michalakówna, Jurkówna, Borkowska, Rytlówna, III m. „Sokół" Pabjanice, Rzepkowska, Krysterówna, Kochówna i Dobrosówna.

Punktacje obliczano: I miejsce — 3 punkty, II m. — 2 punkty, III m. — 1 p.

Tow. Gimn. „Sokół" Pabjanice uzyskało punktów 20; Łódzki Klub Sportowy, Łódź punktów 19; Tow. Gimn. „Sokół" Kalisz punktów 8; Tow. Sport. „Kruschender" Pabjanice pnktów 8; Harcerski Klub Sportowy, Łódź punktów 5.

Wyniki panów.

Bieg 100 mtr. — I m. Hrynkiewicz H. K. S. w czasie 11.8 sek., II m. Patek H.K. S. i III m. Miller KSMS Piotrków.

Bieg 200 mtr. — I m. Tyborowski K. S. M. S., Piotrków 24.8 sek., II m. Miller K.S.M.S. i III m. Laufer I Ł.K.S.

Bieg 400 mtr. — I m. Maszewski K.S. M. S. Piotrków w czasie 54.8 sek, II m. Kluźniak K.S.M.S., III m. Magrowicz „Sokół" Pabjanice.

Bieg 800 mtr. — I m. Maszewski K.S. M.S. Piotrków 2.4.6, II m. Wieczorek K. S.M.S. i III m. Starosta Ł.K.S.

Bieg 1500 mtr. — I m. Wieczorek K.S. M.S. Piotrków 4.27.8, II m. Starosta Ł.K. S. i III m. Andrzejewski Ł.K.S.

Bieg 5000 mtr. — I m. Janiszewski „Sokół" Kalisz w czasie 17.20 m., II m. Gierczyński K.S.M.S. Piotrków i III m. Kupka Tadeusz „Kruschender".

110 mtr. przez płotki — I m. Mokrzycki K.S.M.S. Piotrków 19.8 sek., II m. Magrowicz „Sokół" Pabjanice, III m. Andrzejewski Ł.K.S.

Rzut oszczepem — I m. Bobiński ŁKS 43,53 mtr., II m. Miller „Kruschender" — 40,65 mtr. i III m. „Szczepek" ŁKS 39,95.

Rzut dyskiem — I m. Górski KSMS Piotrków 39,43 mtr., II m Miller „Kruschender" 35,98 mtr. i III m. Staniak „Sokół" Pabjanice 31,56.

Rzut kulą — I m. Górski KSMS Piotrków 12,495 mtr., II m. Miller „Kruschender" Pabjanice 11,005 i III m. Mokrzycki KSMS — 10,925 m.

Wyrzut młota — I m. Górski KSMS Piotrków 30,48 m., II m. Miller „Kruschender" Pabjanice 25,87 m. i III m. „Ingo" Ł. K. S. — 24,26 m.

Skok wzwyż — I m. Kubik KSMS Piotrków 1,62 mtr., II m. Miller „Sokół" Pabjanice 1,57 mtr. i III m. Nowicki „Sokół" Pabjanice 1,57 mtr.

Skok wdal — I m. Maszewski KSMS Piotrków 6,04 mtr., II m. Hrynkiewicz Ł. K. S. 5,77 mtr. i III m. Bober KSMS — 5,66 mtr.

Skok o tyczce — I m. Marciniak „Sokół" Pabjanice 3,05 mtr., II m. Mokrzycki KSMS Piotrków 2,95 mtr. i III m. Jarosz KSMS Piotrków 2,85 mtr.

Trójskok — I m. Mokrzycki KSMS — Piotrków 11,93 mtr., II m. Kubik KSMS 11,40 mtr. i III m. Tyborowski KSMS Piotrków 11,32 m.

Sztafeta 4 × 100 mtr. — I m. sztafeta Koła Sportowej Młodzieży Sokolej Piotrków w składzie: Bober, Miller, Tyborowski i Maszewski w czasie 48.6 sek.

II m. sztafeta Łódzkiego Klubu Sportowego, Łódź w składzie Fidala, Łazuchniewicz, Laufer I i Welnic.

III m. Sztafeta „Sokoła" Pabjanice, Nowicki, Miller, Marciniak i Magrowicz.

Sztafeta 4×400 mtr. — I m. sztafeta K.S.M.S. Piotrków w składzie: Kluźniak, Miler, Maszewski i Tyborowski w czasie 3:44,6; II m. sztafeta Ł.K.S. w składzie: Langer I, Starosta, Andrzejewski i „Szczepek"; III m. sztafeta „Sokoła" Kalisz w składzie: Buchholc, Janiszewski, Lisiecki Józef i Lisiecki Zygmunt.

Punktacje obliczano: I miejsce — 3 p., II m. — 2 punkty i III m. — 1 punkt.

I miejsce zajęło Koło Sportowe Młodzieży Sokolej Piotrków, zdobywając — punktów 56, II miejsce — Łódzki Klub Sportowy, zdobywając 15 punktów, III m. Tow. Gimn. „Sokół" Pabjanice, zdobywając 11 punktów, IV miejsce Tow. Sport. „Kruschender" Pabjanice — 9 punktów, V miejsce Harcerski Klub Sportowy —7 punktów, VI miejsce „Sokół" Kalisz — 4 punkty.

Dotychczasowa działalność Ośrodka W. F. na terenie Łodzi.

Plany i zamierzenia na przyszłość.

Ośrodek Wychowania Fizycznego na miasto Łódź, zorganizowany z początkiem roku bieżącego, wykazał już niejednokrotnie swą żywotność i zrozumienie potrzeb sportu na łódzkim terenie oraz przyczynił się do rozwoju sportu i wychowania fizycznego w tych ośrodkach, gdzie czynniki te są najbardziej pożądane. Celem ośrodka W. F. jest szerzenie wychowania fizycznego, organizowanie kursów sportowych, zakładanie stałych ośrodków wychowania fizycznego i sportu w fabrykach, stowarzyszeniach, łączność i uzyskiwanie poparcia ze strony władz i społeczeństwa, zakładanie, wzgl. wynajmowanie sal gimnastycznych, rozpowszechnianie sportu i wychowania fizycznego wśród młodzieży szkolnej itp. Praca w Ośrodku W. F. na miasto Łódź zorganizowana jest w 12 ośrodkach mniejszych, przyczem w każdym takim ośrodku są specjalne kursy grupami, prowadzone przez osobnych instruktorów.

Dotychczas Ośrodek W. F. podjął akcję propagandową na terenie fabryk, zorganizował pracę sportową w fabrykach Geyera i Monopolu Tytuniowego, uruchomiono prywatny basen do pływania i stworzono grupy treningowe na terenie Związku Młodzieży Polskiej i Wiejskiej, Związku Strzeleckiego, w T. U. R. i wielu innych organizacjach, pozatem utworzono osobne grupy dla młodzieży szkolnej.

Zorganizowano jednocześnie kursy instruktorskie 1) dla oficerów rezerwy i członków klubów sportowych, 2) dla podoficerów rezerwy, Zw. Strzeleckiego, Zw. im. Piłsudskiego, T. U. R. 3) dla harcerzy i harcerek, 4) kurs gier sportowych dla pań, 5) kurs bokserski. Ogółem kursy te grupowały 896 osób ćwiczących.

W celach propagandy i nawiązania kontaktu z władzami i społeczeństwem, ogłoszono odnośne komunikaty w prasie. W czterech szkołach powszechnych uzyskano sale do ćwiczeń, nawiązano kontakt z całym szeregiem organizacyj, udzielając niektórym pomocy w postaci sprzętu sportowego i instruktorów. Pozatem wszczęto energiczną akcję w celu uzyskania od Magistratu terenów na boiska sportowe i rozrywkowe.

Co się tyczy środków materjalnych, Ośrodek W. F. korzystał dotychczas z kredytów, udzielanych mu przez Min. Spraw Wojskowych, obecnie zaś ma zamiar zwrócić się do Magistratu m. Łodzi z prośbą o pomoc materjalną.

Obecnie Ośrodek W. F. w Łodzi rozporządza niezbędnym sprzętem sportowym i gimnastycznym. Teraz, w czasie lata zorganizowane zostaną z inicjatywy Ośr. W. F. letnie obozy dla młodzieży robotniczej, szkolnej i dla instruktorów. W drugiem półroczu Ośr. W. F. ma zamiar poczynić dalsze kroki w celu szerzenia wychowania fizycznego na łódzkim gruncie i w okolicy, o czem podamy w następnym komunikacie.

EXPRESS HANDLOWY

„Kurjer Łódzki". Niedziela, 3 lipca 1927 r. „Kurjer Łódzki".

Polska przez pryzmat sytuacji finansowej.

Deficyt bilansu handlowego. Plany Rządu. Problem pożyczki. Bilans Banku Polskiego. Stan walut. Złoty na stałym poziomie.

ex) Deficyt naszego bilansu handlowego w kwietniu i w maju i przypuszczalny deficyt za czerwiec zmuszą według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd do pewnych posunięć w kierunku ograniczenia importu drogą zmniejszenia kontyngentów przywozowych, wstrzymania ulg celnych i ewentualnie zwaloryzowania ceł. Wprawdzie jeszcze w maju wyraził się p. minister przemysłu i handlu w wywiadzie, udzielonym jednemu z pism warszawskich, że zahamowanie importu do Polski jest kwestją niezmiernie skomplikowaną, a w pewnych warunkach wielokrotnie bardziej szkodliwą dla rozwoju gospodarstwa narodowego niż kilka miesięcy pasywności bilansu, jednak już obecnie nawet przed wprowadzeniem dalszych zarządzeń ograniczono przywóz rozmaitych artykułów zagranicznych.

Czynniki miarodajne chcą doprowadzić nasz bilans do dawnej aktywności i nie dopuścić do najmniejszych chociażby wahań waluty.

Na temat pożyczki zagranicznej krążyły w ostatnich dniach najrozmaitsze pogłoski. Mówiło się między innemi, że na giełdzie nowojorskiej panuje „baissa" na papiery europejskie, umieszczenie więc na tamtejszym rynku nowej pożyczki polskiej nie ma w chwili obecnej zbytnich szans, że banki amerykańskie przystąpią do większych operacyj pożyczkowych na terenie europejskim nie prędzej jak w jesieni, że grupa zagraniczna, która przeprowadza pożyczkę dla Polski, ma otrzymać teraz dopiero trzymiesięczną prolongatę opcji. Aczkolwiek wszelkie te pogłoski są przesadzone, to obecnie nie ulega wątpliwości, że pożyczka amerykańska zostanie ze względów technicznych zrealizowana dopiero z końcem lata lub w jesieni b. r. Wiceprezes Banku Polskiego p. Feliks Młynarski oświadczył ostatnio, że rokowania pożyczkowe będą w najbliższych dniach definitywnie zakończone. Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę czerwca wykazuje wzrost zapasu walut i dewiz netto zaledwie o 714,000 zł. wskutek zmniejszenia się zobowiązań walutowych i reportowych o 589,000 zł., natomiast brutto o 125,019 zł. do kwoty 231,857,545 zł. Zapas złota i srebra zwiększył się o 166,000 do 161,3 milj. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 5,8 milj. do 383,9 milj., a obieg biletów bankowych o 12,6 do 681,6 milj. zł. Stan polskich monet srebrnych i bilonu przyjęty do zapasu Banku zmniejszył się również o 519,000 do 4,4 milj.; salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązaniach wzrosły o 10,5 do 267,7 milj. zł.

Obrót dzienny na giełdzie dewiz wynosił dotychczas przeciętnie 450,000 do 500,000 dolarów, ostatnio jednak uległ redukcji, gdyż w związku z ograniczeniem importu banki zgłaszały mniejsze zapotrzebowanie. Całkowity przydział walut i dewiz uskutecznia wyłącznie Bank Polski.

Dolary notują oficjalnie 8.91 i pół, dewizy na New York 8.93. Bank Polski płaci za dolary 8.89—8.88 (drobniejsze odcinki). Za przekazy 8.91. Tranzakcje kablem do New Yorku dokonywane są na 8.95 i pół — 8.95 i $^3/_4$.

Przy zamianie gotówki na kabel dopłaca się 3 — przy zamianie czeków na kabel 2 do 2 i pół — 2 i $^3/_4$ promille. W obrotach prywatnych notują dolary 8.92 i pół — 8.92 i $^3/_4$. Za ruble złote płacą 4.60, za 100 rubli złotych w tranzakcjach arbitrażowych 51.50 dolarów. Kurs obliczeniowy 100 złotych w złocie wynosi nadal 172,30, a gram czystego złota 5,9351.

W grupie dewiz europejskich ujawnia wybitnie mocną tendencję Medjolan, który osiągnął ostatnio blisko 51,65 zł. za 100 lir. Włoskie sfery przemysłowe przerażone są postępującą wciąż zwyżką swej waluty, gdyż grożą im utrata eksportu i poważne komplikacje na rynku wewnętrznym.

Dewiza francuska utrzymuje się po jednodniowem lekkiem osłabieniu znowu na stabilizowanym poziomie. Bank Francuski, który do niedawna gromadził dewizy i waluty obce rozpoczął kupować złoto. Ostatnio nabył w New Yorku i Londynie złota za 40 milj. dol. i 21 i pół milj. funt. szt. Budżet francuski przedstawia się pomyślnie. Już pierwsze cztery miesiące b. r. dały prawie $^1/_3$ preliminowanych na cały rok dochodów. Krótkoterminowy dług skarbu państwa wynosił 1-go stycznia b. r. 40 miljard. dzisiaj zaś tylko już około 20 miljardów franków. Dużym sukcesem jest rezultat subskrypcji na nową emisję pożyczki konsolidacyjnej, przy pomocy której skonwertowano bony i obligacje krótkoterminowe na przeszło 18 miljardów franków.

Dewiza rumuńska podniosła się w Zurychu z 3.10 na 3.10 i pół. Rząd zamierza stabilizować walutę, nie po kursie przymusowym, lecz przy niższym od obecnego faktycznego, ażeby zapobiec kryzysowi gospodarczemu, a w szczególności nie zepsuć korzystnej konjunktury eksportowej. Rumunja przeprowadzi stabilizację przy pomocy pożyczki zagranicznej.

Dewizy na Berlin notowane są w Zurychu 123,12 i pół fr. szw., w Paryżu 605 fr. franc. (kurs z 25 czerwca) u nas zaś w tranzakcjach miedzybankowych 212,10 zł. za 100 marek. Zapas walut i złota banku niemieckiego zmniejsza się bardzo poważnie. Zapas dewiz i walut spadł w czasie od 7 maja do 7 czerwca b. r. z 127 na 86,9, zapas złota z 1,849,8 na 1,814,5 milj. marek Pokrycie kruszcowo-walutowe obiegu banknotów spadło w tym samym czasie z 56,4 na 51,6 proc. Obieg niemieckich biletów bankowych wynosił z końcem pierwszego tygodnia czerwca 3,689,2 milj. marek.

Złoty utrzymuje się na rynkach zagranicznych nadal na stałym poziomie.

A. Z. W.

Polski rynek pieniężny a rywalizacja pomiędzy bankami państwowemi a prywatnemi w Polsce w oświetleniu prasy zagranicznej.

ex) Prasa zagraniczna w ostatnich czasach coraz więcej miejsca poświęca różnym zagadnieniom interesującym Polskę. Nadzwyczaj ciekawe informacje znajdujemy w jednym z ostatnich numerów Wiadomości Finansowych, które zwróciły uwagę na artykuły umieszczone w tygodniku wiedeńskim „Die Boerse", traktujące o Polsce. Zasadnicze wywody powyższego artykułu brzmią następująco:

I. STAN WKŁADÓW W BANKACH PRYWATNYCH.

„Die Boerse" z 23-go czerwca 1927 r. (tygodnik wiedeński Nr. 25) w artykule p. t. „Der Wettstreit zwischen Staatsbanken und Privatbanken in Polen") (Die Not des Geldmarktes im Lichte des polnischen Bankverbands - Berichtes) omawia sprawozdanie banków polskich za r. 1926. Według „Die Boerse", ze sprawozdania tego wynika, iż banki państwowe posiadają wpływ dominujący w Polsce na rynku pieniężnym. Wkłady bankowe łącznie z Pocztową Kasą Oszczędności, wynosiły w bankach polskich w końcu 1926 r. 114 miljonów złotych. Z tego banki państwowe posiadały wkładów na sumę 328 miljonów złotych, zaś banki, należące do Związku Banków, mogły wykazać się zaledwie sumą 308 miljonów złotych. Oczywistą konsekwencją tego ustosunkowania wkładów było to, iż banki państwowe mogły udzielać znacznie większych kredytów, aniżeli banki prywatne i w ten sposób wywierać większy wpływ na rynek pieniężny.

Jest to stan rzeczy, który dla stanu średniego w Polsce jest wręcz beznadziejny, (eine Erscheinung, die für den Mittelstand geradezu trostlos ist). Banki państwowe udzielają w zasadzie kredytu tylko wielkim firmom, oraz zajmują się finansowaniem wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i są z tego względu trudno dostępne dla stanu średniego.

Kredyty, udzielone przez banki państwowe (jako banki państwowe określa „Die Boerse" Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego oraz Bank Rolny) w r. 1926 wynoszą 631 miljonów złotych (koniec 1926 r.) wtedy kiedy kredyty banków prywatnych w końcu 1926 r. wynosiły zaledwie 442 miljony złotych.

II. KONKURENCJA BANKÓW PAŃSTWOWYCH I BANKÓW PRYWATNYCH.

„Die Boerse" stwierdza, że wskutek konkurencji na rynku kredytowym banków państwowych, sytuacja banków prywatnych jest bardzo trudna. (Der Konkurrenz, die die Kreditpolitik der Staatsbanken den Privatbanken bereitet, können die Privatbanken kaum standhalten). Konkurencja banków państwowych w Polsce jest dla banków prywatnych tem niebezpieczniejsza, że banki państwowe korzystają z wielkich przywilejów: w szczególności bardzo ważnym przywilejem jest ustawowy monopol banków państwowych plasowania wszystkich publicznych walorów. Również ważnym przywilejem banków państwowych jest zwolnienie ich od podatków.

Wszystkie te względy powodują, iż banki państwowe posiadają znaczne ułatwienia w przyciąganiu klienteli. „Die Boerse" twierdzi jednak, że prócz tego banki państwowe nie cofają się przed metodami konkurencyjnemi, które są wręcz zgubne dla dalszej egzystencji banków prywatnych (wem diese Tatsachen an und für sich schon geeignet sind, die Klientel an die Staatsbanken zu ziehen, scheuen sie dieselben in ihrer Konkurrenz gegen die Privatbanken nicht vor einem Wettbewerbe, der die Existenz der Privatbanken gerade zu untergräbt). „Die Boerse" twierdzi, że w poszczególnych wypadkach banki państwowe, udzielając kredytów przemysłowcom, żądały od nich, aby wszystkie operacje bankowe przyszły dłużnik załatwiał wyłącznie przez dany bank państwowy. Udzielenie kredytu było wprost uzależnione od zmonopolizowania wszystkich tranzakcyj bankowych z klientem w banku państwowym.

III. SPECYFICZNE TRUDNOŚCI POLSKIEJ POLITYKI BANKOWEJ.

Za bardzo istotną trudność w rozwoju polskiej bankowości uważa „Die Boerse" konieczność utrzymania wielkiej rezerwy kasowej. 4/5 wkładów są to wkłady krótkoterminowe — przeważnie wkłady płatne na każde żądanie. Z tego względu rezerwa kasowa banków polskich dochodzi często do 30 proc. Prócz tego sytuację banków utrudnia znacznie deponowanie wkładów nie w walucie złotowej, ale w walucie dolarowej. Ta przewaga wkładów w obcych walutach wywołuje niezdrowe zwiększenie popytu na dewizy pełnowartościowe i zmniejsza znaczenie złotego, jako miernika wartości.

IV. PORÓWNANIE OBIEGU PIENIĘŻNEGO W AUSTRJI I W POLSCE.

„Die Boerse" wskazuje na olbrzymie zmniejszenie kapitału obrotowego Polski. Objawem tej redukcji jest więcej, niż trzykrotne zmniejszenie wkładów w końcu r. 1926 w porównaniu z r. 1913. Temu zmniejszeniu kapitału obrotowego odpowiada skurczenie się obiegu pieniężnego, widoczne chociażby z porównania obiegu pieniężnego państwa polskiego z obiegiem pieniężnym Austrji na początku czerwca 1927 r.

Pokrycie kruszcowe i walutowe austrjackiego National Banku wynosiło w pierwszej dekadzie czerwca r. b. 475 miljonów szylingów, wtedy kiedy wartość pokrycia (kruszcowego i walutowego Banku Polskiego wynosiła tylko 330 miljonów szylingów).

A.

Wydawnictwa ekonomiczne.

ex) Dr. Roger Battaglia: O Programie Gospodarczym Polski oraz o warunkach rozwoju poszczególnych gałęzi wytwórczości. Praca konkursowa Banku Gospodarstwa Krajowego, tom V.

Nakładem Banku Gospodarstwa Krajowego ukazała się ostatnia z nagrodzonych w r. ub. prac konkursowych p. t. „O programie gospodarczym Polski". W odróżnieniu od pozostałych prac konkursowych niniejsza praca p. dr. Battaglii uzupełniona została przez autora obszerniejszem omówieniem „warunków rozwoju poszczególnych gałęzi wytwórczości", szczególnie cennem z uwagi na pierwszorzędne i źródłowe materjały, na których p. dr. Battaglia oprzeć mógł swe wywody.

W pierwszej części swej pracy, poświęconej programowi gospodarczemu Polski, autor po stwierdzeniu nierozerwalnej łączności pomiędzy programem gospodarczym i programem polityki gospodarczej szkicuje program naszej polityki gospodarczej na tle głównych niedomagań naszego życia gospodarczego. Sam program rozkłada na dwie fazy. Program doraźny do czasu, w którym będziemy dysponowali znaczniejszemi kapitałami pieniężnemi, podporządkowuje wszelkie poczynania względom utrzymania aktywności bilansu handlowego. Główne wytyczne stałego programu wysuwają na pierwszy plan produkcję rolniczą i przemysł rolny, stawiając na następnem miejscu leśnictwo, górnictwo i te gałęzie przemysłu, które rozwinąć mogą eksport i podnieść samowystarczalność przemysłową kraju, rozpatrywaną z punktu widzenia wymagań obrony krajowej i niezbędnych potrzeb szerokich warstw ludności. Drogę do uzdrowienia tak przemysłu jak i handlu widzi autor w jak najdalej posuniętej racjonalizacji, polegającej w znacznej części na wysokiej koncentracji, tak w kierunku pionowym, jak i poziomym.

Druga część pracy, poświęcona warunkom rozwoju poszczególnych gałęzi wytwórczości w Polsce, zawiera bogate materjały oraz zalecenia programowe dla wszystkich ważniejszych dziedzin życia gospodarczego Polski.

W naszej niebogatej literaturze gospodarczej praca p. dr. Bataglii jest jednem z tych dzieł, które każdy, zainteresowany rozwojem życia gospodarczego, znać winien.

TEATR MIEJSKI.

z powodu wyjazdu na urlop większości artystów — zawiesił na parę dni przedstawienia. Począwszy od środy, grana będzie przez kilka dni wyborna krotochwila francuska Verneuil'a Musisz być moją" z Michałem Zniczem w popisowej roli komicznej.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dziś, w dalszym ciągu świeżo wystawiona arcyzabawna krotochwila duńska Alfreda Möllera „Żoneczka z Variete", z Jakubińską, Łapińską, Niedziałkowską, Relewicz-Ziembińską, Krotkem, Mrozińskim, Szubertem, Wilczkowskim, Ziembińskim. Sztuka wyreżyserowana przez p. Ziembińskiego idzie w szalonem tempie i budzi niepowstrzymaną wesołość wśród przepełnionej widowni.

Ceny od 1 zł. do 5 zł. Początek o godz. 8 m. 30

TEATR POPULARNY.

Dziś dwa przedstawienia, o godz. 4 po poł. i 8.30 wieczorem, wesoła operetka w trzech aktach „Cnotliwa zuzanna", której melodyjne arje i efektowne tańce w wykonaniu znakomitej nowo zaangażowanej pary tanecznej przyjmowane są codziennie burzą oklasków. Przez cały bieżący tydzień żadna wesołej rozrywki publiczność podziwiać będzie „Cnotliwą Zuzannę". Ceny zniżone od 1.50 do 30 gr.

TEATR W SALI GEYERA.

Piotrkowska Nr. 295.

Dziś dwa przedstawienia melodyjnego dramatu p. t. „Głośna sprawa". Są to ostatnie dwa przedstawienia w tym sezonie, poczem nastąpią ferje letnie, które trwać będą aż do września. Ceny miejsc od 1.50 do 50 gr.

—::—

„BALLADYNA" J. SŁOWACKIEGO.

Wznowienie przez Teatr Miejski „Balladyny" odbyło się pod znakiem uroczystości ku czci nieśmiertelnego Genjusza. Spektakl poprzedziła przemowa p. Czapczyńskiego z Kuratorjum Szkolnego, kreśląca postać wielkiego wieszcza i jego dzieł. W obsadzie „Balladyny" niezmienionej, o ile chodzi o dawną obsadę premjerową, debiutował młody artysta p. Z. Suwalski, uczeń w dziale wokalnym prof. B. Oleckiej i w dziale dramatycznym reż. K. Tatarkiewicza. W odtworzenie rzewnej pastuszej i miękkiej postaci Filona wlał debiutant spory kawał duszy. Obok miłych cech zewnętrznych posiadał ten adept sztuki dużą inwencję aktorską, uwydatnioną w grze i wczuciu się w sielską prostotę kreacji. Zast.

Na srebrnym ekranie.

GRAND - KINO.
„POŻAR SERC".

„Pożar serc" należy do najcelniejszych filmów francuskich. Jest to potężny i przejmujący dramat z życia emigrantów rosyjskich w Paryżu. W zwartej, tęgiej fakturze dramatu znać wielki i oryginalny talent, a co się tyczy wykonania dość powiedzieć, że na czele koncertowego zespołu stoi Jacques Catelain.

Rzadko zdarza się obraz, któryby — bez wprowadzenia na ekran specjalnie nowych pierwiastków, czy typów charakterystycznych, bez olśniewania wystawą, lub sensacją, a mając za temat jedynie szermierkę dwóch serc, zakończoną wreszcie najzupełniej pokojowo, — stanowił taką perłę literatury kinowej jak „Pożar serc".

Jest to właściwie pogodnie uśmiechnięte scherzo, przechodzące chwilami w tony dość silnie dramatyczne, które jednak trwają bardzo krótko i nie przybierają groźnego charakteru.

Jacques Guerin Catelain urodził się w r. 1897, w Saint Germain-en-Laye. Syn zamożnych rodziców od wczesnego dzieciństwa zdradzał zamiłowanie do muzyki i malarstwa. Natura nawskroś artystyczna, marzyciel, poeta, trochę mistyk, a przytem zapalony sportsmen, młody Catelain uczył się rysunku i malarstwa w słynnej „Academie Julian".

Po wojnie szczęśliwy przypadek zetknął go ze znakomitym reżyserem filmowym, Marcelem L'Herbier. Ten odkrył w młodzieńcu talent aktorski i cenne zalety fotogeniczne. Piękna i szlachetna twarz, wrodzona wytworność, smukła postawa — predestynują Catelaina do ról wybitnie romantycznych.

„Pożar serc" zasługuje na wyróżnienie pośród innych filmów nieprzeciętnością tematu i dobrą inscenizacją. Steep.

Komunikaty.

PODZIĘKOWANIE.

Opieka Szkolna Szkoły Powszechnej Nr. 64 składa najserdeczniejsze podziękowanie Chórowi Prymaryjnemu „Jutrznia" przy kościele św. Anny za łaskawie ofiarowane dla najbiedniejszych uczennic zł. 16.25, zebranych podczas wycieczki w Lućmierzu w dniu 19 czerwca b. r.

OFIARY.

Nr. kw. 808. Od Łódzkiego Klubu Sportowego na Fundusz Freyera do Skandynawji zł. 95.

DOLAR W ŁODZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar kształtował się po kursie 8.93 w żądaniu i 8.92 w płaceniu.

Tendencja nieco mocniejsza. Obroty małe.

GUMY PEŁNE
Bergougnan
największa produkcja w świecie
S-té G-le des Etab-ts
BERGOUGNAN
Clermont Ferrand (Francja).
Jen. Przedst. na Polskę i w. m. Gdańsk
Alfred K. PRZEWORSKI i S-ka
Warszawa, Leszno L. 77, tel. 207-04 i 510-46.

OKAZJA!
Nadszedł wielki transport ram i rowerów znanej firmy angielskiej
Bowden — Birgmingham.
Ceny wyjątkowo niskie.
Karol Küster i Synowie
Łódź, Sienkiewicza 23 (róg Moniuszki).

ODDZIAŁ w Łodzi, Piotrkowska 15, tel. 753
Rok założenia 1911 — Adres telegr. „Ankieta" — Rok zał. 1911.
Koncesjonowana i Kaucjonowana
WYWIADOWNIA HANDLOWA
Kazimierza PIECHOCKIEGO
Warszawa Marszałkowska 87. Łódź Piotrkowska 15. Poznań ul. 27 grud. 15. Katowice Wojewódzka 7. Gdańsk Langgasse 75.
udziela na zasadzie trybu przyspieszonego ścisłych informacyj o zdolności kredytowej kupców i przemysłowców w kraju i zagranicą.
Największa handlowa instytucja wywiadowcza w Polsce. Nowoczesna organizacja.
Kilka tysięcy stałych abonentów. Bezpośrednia komunikacja abonentów z poszczególnymi oddziałami. Ceny przystępne! Dla abonentów korzystne warunki. — ODDZIAŁ w Łodzi ul. Piotrkowska 15. Telefon 753.

Skład Metali i Żelaza
Artur ARNSTEIN
ŁÓDZ, NARUTOWICZA 7. Telefon 3-13.
Metale: Cyna, ołów, cynk, aluminjum, antymon etc. Rury mosiężne i miedziane, Pręty — drut.
Blacha: cynkowa, ocynkowana, żelazna, biała angiel. mosiężna, miedziana, ołowiana, aluminiowa.
Specjalny dział artykułów blacharskich.
— Papa, smoła, masa sklejna, gwoździe, haki. —

Pierwszorzędna Wytwórnia Mebli i Zakład Tapicersko-Dekoracyjny
F. Drozdowski i S-ka, Łódź, Nawrot 23.
Rok założenia 1893. Telefon 43-14.
Właściciele: F. Drozdowski i W. Ereciński.
— Poleca po cenach najprzystępniejszych.
WYKWINTNE i TRWAŁE MEBLE.

Wózki dziecinne, łóżka metalowe materace do meblowych łóżek, „Patent" Najdogodniej i najtaniej w skł. fabr. „Dobropol" Piotrkowska 73 w Podwórzu

Dr. med. H. LUBICZ
Cegielniana 43. — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
NARUTOWICZA 9 (Dzielna) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-10 i od 5—8.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli — po cenach niżej konkurencyjnych —
J. Olejniczak, Główna № 14.
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

BIELIZNĘ DAMSKĄ, STORY, KAPY, FIRANKI i POWLECZENIA.
Wykwintne wykończenie. Haft artystyczny, poleca:
„MAISON LUCY"
8 NAWROT 8 II p. pop. of.
Przyjmuje zapisy na kursy malowania haftu ręcznego i kolorowego oraz toledo i filet.

Na dogodnych warunkach!

Rowery! angielskie i francuskie
marki „Louqsor" oraz części rowerowe nabyć można w firmie „Dobropol" Piotrkowska 73
Warsztat reperacyjny oraz lakierniczy.

Dr. med. S. Neumark
Moniuszki 5
choroby skórne i weneryczne Leczenie prom. Roentgena
przyjmuje od 11—1 i od 7—8.
Panie od 3—4.

Bank Rzemieślników Łódzkich Spółdzielnia z ogr. odp.

Kilińskiego 123 (gmach T-wa Rzemieślniczego „Resursa")

— — — przyjmuje — — —

Wkłady oszczędnościowe

od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz dopisy na udziały w Banku. Załatwia wszelkie operacje bankowe.

SKOROCHODY. **SANDAŁKI** od 3.50
Pantofle domowe. — Białe tenisowe na gum. pod.
PIŁKI (dziecinne). **Hurt— detal.**

Proszę wyciąć!

Kupon Rabatowy.

Okaziciel niniejszego kuponu korzysta z rabatu (złoty jeden) przy kupnie pary obuwia

Płóciennego na gumowej podeszwie

Nr. 21 — 26	27 — 34	35 — 40	41 — 46
4.50	6.00	7.00	8.00

otrzymuje również bezpłatnie 4 kupony rabatowe po 1 złoty dla odstąpienia swym znajomym. **Skład Płóciennego Obuwia i Sandałek w Łodzi Ogrodowa 2** (róg Nowomiejskiej)

Proszę wyciąć!

Tel. 60-02.

„MAGAZYN MEBLI"

Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Narutowicza 45.

Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Zarząd.

Tel. 60-02.

Hel-Kuźnica

Pełne morze, 2 plaże, pensjonat, taras, kuchnia warszawska. Ceny przystępne. Zgłoszenia: Puck Szydarowska.

Kretony

i mousseline de laine wyprzedajemy po bardzo niskich cenach

Edmund Wasilewski
Piotrkowska 152

ZAKŁAD PRZYRODO-LECZNICZY

„MIŁOWODY"

- otwarty przez cały rok -

p. i st. kol. OBORNIKI (Poznańskie).

Wodolecznictwo syst. dr. Żniniewicza. Kąpiele słoneczne i powietrzne. Gimnastyka. Masaż. Elektroterapja. Kąpiele gazowe, solankowe i jodłowe. Nowoczesne urządzenia. Rozrywki. Sucha, lesista okolica. Duży park, rzeka. Ceny przystępne. Komunikacja dogodna. Informacji udziela i prospekty wysyła

60% zniżki kolejowej. DYREKCJA.

Dlaczego mieszanka zbożowa „TRYUMF" jest najlepszą?

Dlatego, że przygotowana jest z wyborowego zboża. Dlatego, że zawiera czysty proszek cykorjowy i 10 procent kawy oryginalnej. — — — — — —

Dlatego, że największa Łódzka Elektryczna Palarnia Kawy dostarcza ją codziennie świeżą

Franciszek Glugla

Łódź, Południowa 28, tel. 15-32.

Dzisiejsza modna pani

używa przeciw wszystkim chorobom cery jak i też zamiast pudru tylko Risin. Zamiejscowym wysyła się dużą tubkę po otrzymaniu zł. 2,50. W razie nieskutecznym wraca się pieniądze. — — — — — —

Główny skład na Polskę:

R. SCHULZ, Poznań,

P. Wawrzyniaka 24.

Jesteś łysy?

Zastosuj **„Radio-Capill"** (balsam zioła i mydło). Bajeczne skutki na 3—4 dzień? Usuwa „grzybek", główną przyczynę łysienia, łupież, swędzenie skóry, łamliwość i rozdw. się włosów. Przy każd. flakonie podziękowanie od łysych, którzy odzyskali włosy. Do nabycia w skł. apt. p. p.: Rżewskiego, Majewskiego, Lipińskiego—Groszkowskiego, Hermelina i u L. Spiessa i Syna.

Tamże: **Nowość!** Ołówek **„Agawa"** usuwa po 3 dniach piegi. Płyn **„Radio-Mat"** przeciw tłustej cerze, exerw. nosa i poceniu się, z przyrządem do moment. usuwania wagrów. Krem **„Teatral"**, cud. wybielający cerę, usuwa zmarszczki, fałdy, gęsie łapki, nawet u osób starszych.

Ból głowy i wyczerpanie

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organiźmie ludzkim.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera

sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcję.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera

usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera

usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena 1/2 pudełka Zł. 1.50, podwójne pudełko Zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Tylko Górny Rynek Rzgowska 2.

MIEŚCI SIĘ mój SKŁAD MEBLI

tylko na Górnym Rynku **ul. RZGOWSKA 2**

jest obecnie

NAJTAŃSZE ZRÓDŁO MEBLI

F. Nasielski, tel. 48 08. - 2 Rzgowska 2

Długoletnia gwarancja. Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty.

Lokal Handlowy

bezpośrednio od gospodarza

w centrum miasta 7 pokojów, 2 wejścia, I piętro front, — —

do wynajęcia od 1-go września r. b.

Wiadomość:

telefon 14-91, codziennie od 9 - 4 po poł. —

Centralna lecznica zębów

86 Piotrkowska **86.** Tel. 38-27.

:: Plombowanie i wprawianie zębów ::

Ceny podług taksy.

Porada bezpłatnie.

FARBA MINERALNA „SILEX"

do malowania frontów odporna na działania atmosferyczne

FARBA olejna i lakierowa **Albadin** do malowania okien, drzwi i podłóg twardo i szybko wysychająca.

Wytwórnia farb, lakierów i po kosztu

KOSEL i S-ka w Łodzi

Skład główny ul. Przejazd 8.
Filja ul. Piotrkowska 98.

16 Kołdry, tanie na letnisko

Z. Chądzyńska

Przejazd 16

Fabryka Ceramiczno - Kaflarska Antoniego Makówki

poszukuje na wyjazd **zarządzającego z kaucją**

Pierwszeństwo mają fachowcy. Wiadomość ulica Andrzeja Nr. 7.

Dr. SOMMER

ul. 6 Sierpnia (Benedykta) 16
chor. skórne, weneryczne, dróg mocz. i kobiece
Od 9—12 i 6—9
dla pań od 5—6
w niedz. i świąt od 10—12. w

Amatorowie,

korzystajcie z ostatniej chwili, sadźcie drzewka iglaste, Tuje, Bukszpany. Poleca Zakład Ogrodniczy **L. KOŁACZKOWSKIEGO, Piotrkowska 225, OGRÓD Piotrkowska 241.**

Dr. EKKERT

Kilińskiego 148
przy Głównej
choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12 — 1 1/2 od godz 6 1/2—8 1/2
Dr. med.

Propozycja nadzwyczajna!

Przeznaczenie! Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik autor prac naukowych, redaktor pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby akomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny. Wszystkim czytelnikom „Kurjera Łódzkiego" analizę wysyła się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł. 5). Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25. Gabinet redaktora.

P. S. Niniejsze ogłoszenie wysłać załączyć do listu.

Zawiadamiam o przeniesieniu mojego interesu do gmachu Grand - Hotelu, przy ulicy **Piotrkowskiej 72,** tel. 37-54 i polecam

maszyny do pisania i do liczenia

w największym wyborze z wielkim rabatem.

Adolf GOLDBERG.

Idealna **PASTA** do zębów **KREM** perłowy

IHNATOWICZA, Lwów.

Mydło Ogórkowe

IHNATOWICZ

Lwów.

GRAND-KINO

Dziś i dni następnych!

2 godziny szampańskiego humoru i śmiechu.

CHLUBA KOMPANJI

Wielka komedja w 10 akt. ze słynnym **SZYNCLEM** w roli gł. zjadliwa satyra na wojsko pruskie

SZYNCEL -- jako pilot -- SZYNCEL -- jako szofer -- SZYNCEL -- pucybut SZYNCEL -- oficer -- SZYNCEL -- Don-Żuan. Wytwórnia Panfilmu Wiedeń.

Nad program: Arcywesoła amerykańska farsa w 2 akt. **KONKURY JÓZIA**

Restauracja „KULA"

przy ul. Piotrkowskiej 108.

Kuchnia pod kierownictwem

ST. GALUSIŃSKIEGO

wydaje codziennie po cenach najprzystępniejszych

ŚNIADANIA, OBIADY, KOLACJE.

Bufet obficie zaopatrzony w różnego rodzaju zakąski. **Codziennie KONCERT od godz. 6-ej do 12 w.**

UWAGA: W soboty głowizna (Wellfleisch).

Wodolecznica

urządzona podług najnowszych systemów, jedyna w Łodzi,

POLECA

Kąpiele lecznicze, natryski, prysznice, polewania, półkąpiele i t. d.

Sanatorjum „Unitas" Łódź, Pusta 19

Park „JULJANÓW"

Bengalskie ognie — Bengalskie ognie

Na miejscu:

OWOCARNIA, MLECZARNIA, PIWIARNIA

obficie zaopatrzona we wszelkiego rodzaju zimne i gorące zakąski oraz napoje chłodzące.

Dla rozrywki: sala tańca, łódki, karuzel, huśtawki, strzelnica, skok z wysokości 4-ch pięter w płomienie na stawie Juljanowskim i t. p.

Śmiertelny skok w płomienie — Śmiertelny skok w płomienie

Do tańca przygrywać będzie orkiestra dęta J. K. Poznańskiego.

Park oświetlony elektrycznością.

Wejście dla dorosłych 60 gr., dla dzieci uczn. i szeregowych 30 gr.

Abonament miesięczny dla dorosłych 6 zł., dla młodzieży 5 zł.

UWAGA: Dla wycieczek i szkół otwiera się park stosownie do umowy, oraz udziela się wszelkich ustępstw.

Konfeti i serpentyny — Konfeti i serpentyny

Z poważaniem ZARZĄD

Patentowane GILZY „DWUWATKI"

Fabryki „Sokół" w Warszawie.

Całkowicie zabezpieczają organizm palaczy przed zatruciem nikotyną. —

Żądać wszędzie! — — Żądać wszędzie!

Salon Damski i Męski

Przy ul. Piotrkowskiej 17 (w podwórzu) prowadzony jest nadal pod osobistym kierunkiem

p. BOLESŁAWA

Wodna ondulacja. Farbowanie włosów we wszystkich kolorach oryginalną L'oreal Henne. Wykwintny manikure wykonywuje p. Sala. Wykonywuje się wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa. Ceny konkurencyjne. :-: :-: Obsługa solidna.

SZKOŁA POWSZECHNA DLA DZIECI INTELIGENCJI.

Na zasadzie udzielonego przez Radę Szkolną Okręgową m. Łodzi pozwolenia — przy Szkole Handlowej Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej (ul. Gdańska 45) została otwarta

7-o klasowa szkoła powszechna męska.

Zapisy przyjmuje kancelarja Szkoły codziennie do dn. 5 lipca r. b. później zaś od dn. 15 sierpnia r. b. w godzinach biurowych.

Przyjmowane będą dzieci od lat 7-miu. Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Fabryka luster i stolarnia

poleca

w wielkim wyborze: trema, tualety i lustra z własnej stolarni, szlifierni i podlewni

Tylko w moich zakładach można dostać najtaniej przy ul. **Głównej 11 i Piotrkowskiej 255 za gotówkę i na raty do 5 miesięcy**

Niklowanie wszelkich sprzętów domowych, fryzjerskich chirurg. rowerowych i t. p.

JAN CANDRYK Łódź, Główna 11, Piotrkowska 255,

tel. 59-03.

Sprzedaż szkła okiennego oraz szklenie budowli.

BANK Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881.

ul. Ewangielicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem: **Wkłady Oszczędnościowe** w złotych z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady Oszczędnościowe

w Dolarach i innych walutach obcych — zwrotne w Dolarach i t. p. —

Załatwia wszelkie operacje Bankowe. Bank Dewizowy.

Wynajem kasetek stalowych (Safes).

Dużo czasu i pieniędzy

zaoszczędzisz sobie używając proszku do prania

„BLASK"

Nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek niszczących bieliznę.

ORZECZENIE NAUKOWE. Ścisłe badania wykazały, że

BIBUŁKI I GILZY DO PAPIEROSÓW „ALTESSE" i „MOKKA"

z fabryki Altesse Wisła S. A. w Krakowie dorównują smakiem i jakością **najlepszym francuskim.**

Dyrektor — profesor i kierownik

Szkoła Zawodowa Kroju i Szycia

odznaczona złotym medalem

Mistrzyni cechu

A. Kopydłowskiej, Łódź, Piotrkowska 154.

Od d. 1 lipca rozpoczynają się **Wakacyjne Kursy** kroju pasowania, modelowania i bieliźniarstwa. Kurs szycia i mierzenia. Dla pracujących kursy wieczorowe. Opłata zniżona o połowę. Uczenice otrzymują świadectwa prywatne lub cechowe. Zapisy w kancelarji szkoły od 10—1 i od 6—8 wiecz.

Kurs robót ręcznych, haftu maszynowego i modniarstwa (nauka kapeluszy).

TYLKO 9 Piotrkowska 9 p. front. tel. 47-09

J. NASIELSKI

POLECA:

WIELKI WYBÓR

MEBLI

Po cenach konkurencyjnych

Na najdogodniejszych warunkach!

UWAGA: Żadnej filji nie posiadam.

Dr. M. Glazer

Zielona 6.

TEL. 45-49.

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Dr. A. Banasz

Urolog

przeprowadził się na **Wólczańską 23,**

telefon 39-88

przyjmuje od 7-8w

SZKOŁA HANDLOWA

Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej

(ul. Gdańska Nr. 45, tel. 40-20).

Do klasy I specjalnej przyjmuje się kandydatów na zasadzie świadectwa z ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej (lub 3 klas gimnazjum) **BEZ EGZAMINÓW.**

Wpisy do wszystkich klas **ZNACZNIE ZNIŻONE.**

Od uczniów, zapisanych do kl. I-ej specjalnej, za których czesne uiszcza skarb państwa, dopłaty się nie wymaga.

Podania przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od godz. 8 do 13-ej.

Dyrektor (—) **MARJUSZ SZARKOWSKI.**

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na pokrycie zaległych wkładek i kar na rzecz Funduszu Bezrobocia oraz kosztów egzekucyjnych Urzędu Zasiłk. odbędą się następujące licytacje, które rozpoczną się o godz. 10-ej rano:

Poniedziałek, dnia 4 lipca 1927 roku:

8-kl. Wyższa Szkoła Realna, ul. Narutowicza Nr. 58, maszyna do pisania, urządzenie biurowe oszac. na zł. 465.—

Gustaw Buhle, ul. Aleksandrowska 41, kasa ogniotrwała zł. 410.—

Wtorek, dnia 5 lipca 1927 roku:

Redakcja „Rozwój", Al. Kościuszki 41, maszyna do pis., masz. do licz. i urządzenie biurowe zł. 380.—

Gońskí i Engelman, ul. St. Wólczańska 9, masz. do pis., kasa ogn., urządzenie biur., powóz, uprząż na 2 konie, rolwaga, waga duża, 3 i pół skrzyni przędzy, waga do waż. przędzy waga dziesiętna zł. 1847.—

Środa, dnia 6 lipca 1927 roku:

J. A. Grinstein, ul. Matejki 4, 70 skrzyń przędzy zł. 8100.—

E. Rozenblatt, ul. Cegielniana 68, 2 marsztaty mech. ang. zł. 256.—

Czwartek, dnia 7 lipca 1927 roku:

R. Plihal i S-ka, Karolew 10, 2 masz. do pis., 2 masz. do licz. zł. 3334.—

Piątek, dnia 8 lipca 1927 roku:

Dziennik „Rozwój", Al. Kościuszki 41, 1 masz. do skład. czcion. drukar. (linotyp) zł. 300.—

Łódź, dnia 2 lipca 1927 r.

Kursy kroju „Józefiny"

Mistrzyni Cechu Łódzkiego i p. cechu Warszawskiego nagrodzona medalami złotemi na wystawach w Warszawie, Łodzi i Belgji oraz honorowemi dyplomami uznania.

— Łódź, ul. Piotrkowska 163. —

Po usunięciu przestarzałego systemu, nauka kroju prowadzona jest nowoczesnemi sposobami, używanemi obecnie zagranicą w Akademjach, dającemi się zastosować do każdej mody. Nowy system modelowania i pasowania daje możność po ukończeniu kursu łatwo wykonywać wszelkie stroje damskie i dziecinne, nawet najmniej zdolnym. Po ukończeniu kursów uczenice otrzymują świadectwa prywatne i cechowe.

Kursy modniarstwa i haftu. — —

Dla przyjezdnych stancja zapewniona

Przy szkole pierwszorzędna pracownia ubiorów damskich.

Piotrkowska 163.

Generalny zastępca na m. Łódź: S. B. Redlic, — Łódź, Pomorska 19.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy **„Wacław Karwowski i S-ka"** adwokat Alfred Fryde zswiadamia pod skutkami art. 512 i 513 K. H. wierzycieli pomienionej upadłości, którzy dotychczas swych wierzytelności do sprawdzenia nie zgłosili, że wyrokiem Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi wyznaczony został nowy dwutygodniowy termin na sprawdzenie pretensji wierzycieli, które odbywać się będzie w kancelarji syndyka tymczasowego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 83 w godz. 5 — 7 pp. do dnia 20 lipca 1927 roku włącznie.

Telefon 35-23. Telefon 35-23.

Poleca się Sz. Klijenteli

- Zakład fryzjerski -

R. SCHIELKE GRAND-HOTEL

Salony Damski i Męski

Pierwszorzędne siły fachowe.

Telefon 35-23. Telefon 35-23.

Seminarjum Nauczycielskie

z prawami państwowemi

Heleny Cholewickiej

ul. Piotrkowska Nr. 120.

Egzaminy powakacyjne rozpoczną się 30-go sierpnia. Córki urzędników państwowych, kolejarzy i tramwajarzy dopłacają tylko 15 złotych miesięcznie. — — — —

W domach **Towarzystwa „LOKATOR"** w **Łodzi,** przy ul. Koeniga róg Rzgowskiej przy przystanku linji tramwajowej K. E. Ł. (linje tramwajowe 4 i 11)

są do oddania mieszkania,

złożone z jednego pokoju, kuchni i zmywalni z wszelkiemi wygodami (gaz, elektryczność, woda instalacje kąpielowe, zlewy i klozety) od lipca r. b.

Bliższych szczegółowych informacji udziela Biuro Towarzystwa „Lokator" w Łodzi ulica Andrzeja 11, tel. 41-56 w godz. od 9 do 3 pp.

Tylko do 7 lipca trwają zapisy na

Kursy wakacyjne

z 50% zniżką

ENGLISCH — FRANÇAIS — DEUTSCH — ITALIANO

Wykładają rodowici Francuzi, Anglicy, Niemcy, i t. d. Małe grupy. Lekcje prywatne — system konwersacyjny. Zapisy 11—1.30 pp. i od 4-8 w.

BERLITZ SCHOOL

—)(PIOTRKOWSKA Nr. 39, FRONT.)(—

14 tanich dni

duże zapasy sukien, palet damskich i. t. p. sprzedaje się teraz o wiele niżej ceny kosztu

Rypsowe palta damskie *ostatnie fasony, całe na jedw. podszewce* **75.–**

Palta damskie *z angiel. mater.* 48.– **22.–**

Suknie damskie *z popeliny, kretonu, etaminy kreponu i. t. p.* 22.– 15.– **8.–**

Palta jedwabne *ostatnie nowości* 125. 95.– **15.–**

po cenie fabrycznej

Dzianne palta *cudowne nowości* 95.– 90.– **80.–**

Juljusz Rozner,

Łódź, Piotrkowska 100

„UNION" Stow. Sport. — Plac Sportowy „Helenów"

DZIŚ

o godz. 4-ej po południu

WYŚCIGI CYKLISTÓW

Rewanż dla uczestników

MISTRZOSTWA POLSKI

w którym startują:

ŁAZARSKI—trzykrotny mistrz Polski 1924, 1925 i 1926 r.
BARZYCKI—„Cracovia" Kraków
SZYMCZYK—dwukrotny mistrz Polski 1921-1922 r.
ROTHWEIN—„Makkabi" Kraków.
„IKO" —T. C. W. Warszawa
JANOCIŃSKI—T. C. W. Warszawa
SZMIDT — „S. S. Union" Mistrz Polski na r. 1927, jak również
Zybert, Müller Oswald, Placek, Wiśniewski, Brauner „Endel".

CENY MIEJSC:

Wejście	Zł. 2.—
Wejście dla uczni, żołn., dzieci	„ 1.25
Ławki F. G. H.	„ 2.50
Ławka K.	„ 3.00
Taras B. C. D. E	„ 3.00
Taras A	„ 4.00
Trybuna otwarta S	„ 4.50
Trybuna kryta Z	„ 5.00
Wejście wewnątrz toru	„ 5.00
Kupon do loży	„ 6.00

Szczegóły w programach.

Koncert **Koncert**

Przedsprzedaż biletów w składzie aptecznym p. A. Dietla, Piotrkowska Nr. 157, tel. 27-94, w dniu wyścigu do godz. 1-ej po poł., w lokalu Unionu, Przejazd 7., tel. 27-25.

FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA J. KUKLINSKI

ŁODŹ, Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów

Zakład Tapicerski.

Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu. Sprzedaż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

Lek.-Dent.

H. Saurer

ul. Piotrkowska Nr. 6

przyjmuje od 10 — 1 i od 3 — 7 wiecz.

NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY USUWA ORYGINALNE PROSZKI z KOGUTKIEM.

Dr.

Zeligsonowa

ordynuje przez lato w

Ciechocinku

dom Wolmana obok parku. 2455

DR. MED.

L. Pikielny

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 4—7 NAWROT Nr. 8 Telef. 19-90.

Dr.

LAJCHTER

Konstantynowska Nr 9 Tel 49-66.

Stomatolog

Chor. szczęk, dziąseł, podniebienia — zębodołów i t. p. — Od 1½—5. W niedzielę i święta 9-11.

Zagubiono

damską torebkę, koloru niebieskiego, zawierającą złotą lornetkę na złotym łańcuszku od ul. Senatorskiej do Czerwonej. Za wysoką nagrodą oddać Senatorska 29.

Spólnik z kapitałem od 5--10.000 zł.

może przystąpić do dobrze zaprowadzonego handlu węglem i paszą.

Oferty do administr. pod „W.P."

Sprzedaż rowerów i części

po cenach i warunkach przystępnych

M. HOFFRICHTER

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 134.

Warsztat ślusarsko-mechaniczny

Budowa i reperacja rowerów i motocykli.

Emaljowanie ram złotych 7.50.

KREM „Piegol" z KOGUTKIEM — USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PLAMY WĄGRY, OPALENIZNĘ I ZMARSZCZKI NA TWARZY. ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Dr. med.

Ignacy Margolis

- choroby oczu -

przyjmuje

Al. Kościuszki Nr. 18

Godz. przyjęć 12 — 2 i 7—8 w.

Mieszkania

od 1-go do 7 pokoi lokale handlowe fabryczne,

kto potrzebuje lub ma **do odstąpienia,** zechce złożyć swój adres do „Kurjera Łódzkiego" dla „Sumiennego".

Do wynajęcia

Letnisko

z całodziennem utrzymaniem dla inteligencji chrześcijan. — Wiadomość listowna (Księgarnia W-nej Kowalskiej — dwór w Smardzewie) albo na miejscu do stacji Sieradz. koleją 1½ godz. a na miejsce do Smardzewa autobusem idącym w stronę Warty 8 minut.

Institut de Beautè

de M-me Neufeld diplômées de l'Ecole Française d'Orthopédie Et. Massage à l'Académie de Paris

Specjalne hygieniczno-estetyczne masaże twarzy. Odmładzanie cery. Wzmacnianie porostu włosów. Radykalne leczenie zmarszczek wągrów, piegów, brodawek i krostowatej cery według metody prof. Jacquet **Usuwanie włosów z twarzy elektrolizą.**

Godziny przyjęć od 3—7

Wschodnia 57, front, 2 piętro.

W lecznicy na Wólce **Piotrkowska 157 Telef. 49—00.**

od godz. 11 do 1 po poł.

Lekarz-Dentysta

S. SOKALSKI

ulica Andrzeja Nr. 4,

tel. 54-12.

Dr. Dutkiewicz

Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych.

Piotrkowska 50. przyjmuje od 9—11 5—7 po południu.

Dr.

STUPEL

Szkolna 12.

Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8—9 wiecz.

Dr. med.

ZYGMUNT DATYNER

Urolog

choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1—2 i od 5—8.

Piramowicza 11 dawniej Olgińska. tel. 48-95

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od godz. 3—4 i 8—9

Sienkiewicza 52 róg Nawrot

w g. 1—2 i 4—6

Ceny lecznic.

Mężczyźni

cierpiący na niemoc płciową, otrzymają za zwrotem kosztów przesyłki w wysokości 1 zł. (ewtl. znaczkami pocztowemi) bezpłatnie moją książkę o mym sensacyjnym wynalazku **„Heureka"** Adres „Patent 30" Cuj, Kolozsvar (Rumunja) Postfach 1

Doktór

H. Weisshoff

choroby wewnętrzne i dzieci przeprowadził się na **Zawadzką 23, front, 1 piętro.** Przyjmuje od 3.30—5 po południu

Żądać wszędzie.

Dr. med.

Niewiażski

Sienkiewicza 34.

Tel. 59-40.

Choroby skórne i weneryczne.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 5 do 8 popołudniu.

Dr. med.

I. Weinberg

Chor. wewnętrzne spec. płuc i serca Naświetlanie lampą kwarcową.

Cegielniana 47. Tel. 26-02

Od 3—4 i 8—9

W Lecznicy na Wólce od 4—5-ej.

Do akt. Nr. 238/27 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Leon Wąsowski,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd nr. 8, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14-go lipca 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Cegielnianej L. 39 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Izraela Oppenheima, składających się z mebli ocenionych na sumę 3085 zł.

Łódź, dn. 28-VI-27 r.

Komornik

L. Wąsowski.

Do akt. Nr. 694 1927 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Bronisław Pingielski** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej nr. 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 11-go lipca 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Marysińskiej L. 59, na placu Domba odbędzie się sprzedaż przez licytację lodu należącego do Aleksandra Jasnokowskiego, w ilości 2000 centnarów (w kopcu), ocenionych na sumę 800 zł.

i w dniu 26 lipca 1927 r. tamże przy ul. Marysińskiej L. 59, ruchomości tegoż A. Jasnokowskiego składających się z mebli i innych ocenionych na 907 złotych.

Łódź, dn. 2/VII-27 r.

Komornik

B. Pingielski.

Baczność Obywatele

zamierzając budować dom proszę się zwrócić po plan na budowę kosztorys na pożyczkę budowlaną — które wykonywam akurat nie na czas i po cenach bardzo przystępnych. Zgierska 83 m. 5, Budowniczy

Dr. med.

H. Gutsztadt

Akuszer

choroby kobiece Zachodnia 62 (Cegielniana L. 23) Telefon 29-32) przyjmuje od 12 do 2 i od 5—7 wiecz.

Mieszkanie

3 pokojowe w okolicach Napiórkowskiego (między Kilińskiego i Górnym Rynkiem) zamienię na mieszkanie 4-o pokojowe w śródmieściu. Oferty sub „Przejazd" do administracji niniejszego pisma.

Dr. med.

W. Eychner

Choroby kobiece i akuszerja **przeprowadził się Zgierska 11,** tel. 34-72. Przyjmuje w lecznicy Piotrkowska L. 39, od 12—2 i od 6—8 w domu.

KOLEJ ELEKTRYCZNA ŁÓDZKA, Spółka Akcyjna.

Bilans z dnia 31 grudnia 1926 r.

MAJĄTEK	Zł. gr.	ŹRÓDŁA		Zł. gr.
Place	365.320,65	Kapitał akcyjny		9.450.000,—
Budynki	1.089.520,05	Kapitał amortyzacyjny		466.250,—
Tory	3.127.642,45	Kapitał zasobowy		90.142,63
Sieć kabli podziem. i przewodników jezdnych	1.364.760,90	Fundusz dyspozycyjny		25.000,—
Tabor	2.704.027,—	Fundusz odnowienia		25.000,—
Maszyny	960.953,55	Fundusz budowlany		245.000,—
Urządzenia wodociągowe	89.736,03	Dywidenda niepodniesiona		219.161,62
Urządzenia warsztatowe	480.728,03	Depozyt Członków Zarządu zg. z § 18 Statutu		42.000,—
Inwentarz	173.876,76	Kaucje służby ruchu		89.048,45
Zaprzęg, pojazdy i samochody	33.029,54	Wierzyciele		924.831,46
Magazyn	1.285.721,28	Sumy przechodnie		1.878,03
Kasa	36.262,95	Pozostałość zysku z 1925 r.	Zł. 923,99	
Papiery wartościowe	23.330,—	Zysk za 1926 r.	„ 768.085,76	769.009,75
Dłużnicy	284.449,31			
Akcje w depoz. Czł. Zarządu Zgr. z § 18 Statutu	42.000,—			
Sumy przechodnie	285.963,44			
	Zł. 12.347.321,94			Zł. 12.347.321,94

Rachunek zysków i strat z dnia 31 grudnia 1926 r.

WINIEN		MA	
Wydatki ogółem	Zł. 7.227.820,55	Pozostałość zysku z roku 1925	Zł. 923,99
Zysk za rok 1926 wraz z pozostał. z r. 1925	Zł. 769.009,75	Wpływy ogółem	Zł. 7.995.906,31
	Zł. 7.996.830,30		Zł. 7.996.830,30

Powyższy bilans oraz rachunek zysków i strat zatwierdziło Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów w dniu 30 czerwca 1927 roku, na którem to Zgromadzeniu uchwalono rozdzielić zysk jak następuje:

na kapitał amortyzacyjny (§ 26 umowy koncesyjnej)	Zł. 254.600,—
„ „ zasobowy (§ 56 Statutu	„ 40.000,—
„ fundusz odnowienia (§ 21 umowy koncesyjnej)	„ 20.000,—
„ „ dyspozycyjny (§ 23 umowy koncesyjnej	„ 20.000,—
„ „ budowlany (uchw. Waln. Zgrom. z dn. 21.8 25 r.)	„ 31.000—
na wynagrodzenie Zarządu	„ 25.000,—
„ dywidendę 4% kapitału Zł. 9.450.000— czyli po Zł. 28,—na akcję	„ 378.000,—
do przeniesienia na rok 1927	„ 409,75
razem jak wyżej	Zł. 769.009,75

Dywidenda wynosi Zł. 28,— od każdej akcji wartości nominalnej Zł. 700,— i wypłacana będzie: a) przez Bank Handlowy w Łodzi, Al. Kościuszki No. 15 na podstawie drugiego kuponu nowych akcyj złotowych i b) — przez Kasę Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc. w Łodzi, ul. Tramwajowa No. 6 na podstawie świadectw ułamkowych w odpowiednim stosunku.

Celem otrzymania dywidendy na podstawie świadectw ułamkowych, PP. Akcjonarjusze powinni przedstawić posiadane świadectwa oryginalne z wyszczególnieniem ich numerów w odpowiednich deklaracjach.

Zarazem zaznacza się, że stosownie do § 60 Statutu dywidenda, niepodniesiona w ciągu 5 lat, przechodzi na własność Spółki.

Baczność lokatorzy!

W niedzielę dnia 10 lipca r. b. o godz. 10 r. odbędzie się **Doroczne Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa „Lokator"** w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych przy ul. Al. Kościuszki 21, II piętro front z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego. — 2) Sprawozdanie zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. — 5) Zatwierdzenie budżetu na rok 1927. 6) Zorganizowanie Spółdzielni Mieszkaniowej i przekazanie domów i placów Towarzystwa przy ul. Koeniga na rzecz Spółdzielni. 7) Wybór 3-ch członków Zarządu i 6-ciu zastępców. 8) Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej.

Uwaga: Gdyby zebranie z braku quorum nie odbyło się w pierwszym terminie o godz. 10 r., to bez względu na ilość obecnych odbędzie się w drugim teminie tegoż dnia o godz. 11 r.

O liczne przybycie uprasza Zarząd Towarzystwa „Lokator" Łódź, ul. Andrzeja Nr. 11.

Józef Knapik

Zakład Elektrotechniczny i Warsztaty Reperacyjne
Łódź, Przejazd 6, telefon 60-90.

Po rozwiązaniu spółki pod firmą **„Knapik, Schönberger i S-ka"** wykonuję nadal po cenach przystępnych w najkrótszym terminie dorabianie nowych kolektorów i bopin zapasowych, reperacje dynamo-maszyn, motorów transformatorów i wszelkich aparatów elektrycznych. **Posiadam na składzie motory, dynamomaszyny, wszelkich rozmiarów szczotki do dynamomaszyn i motorów, trzymadła szczotkowe, oliwę motorową i transformatorową.**

Urząd Starszych Zgromadzenia Piekarzy w Łodzi

zawiadamia członków (czynnych i nieczynnych), że w myśl zapadłej uchwały na zebraniu nadzwyczajnem w dniu 30 czerwca r. b., postanowiono zwołać na dzień **6 lipca r. b.** godz. 16 w pierwszym terminie, a o godz. 17-ej w drugim terminie bez względu na ilość obecnych członków

Zebranie Ogólne

(w lokalu własnym przy ul. Podleśnej nr. 1) z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zebrania,
2) Wybór Zarządu,
 a) Starszego, b) Podstarszego,
 c) Komisji Rewizyjnej, d) skarbnika
 e) gospodarza,
3) Sprawozdanie z odbytego Zjazdu w dn. 26 czerwca r. b. delegatów Związku Majstrów Piekarzy Chrześcijan w Warszawie.
4) Walne wnioski.

O liczne i punktualne przybycie prosi
ZARZĄD.

Dr. med. **S. Skusiewicz**
ul. Andrzeja 11
Tel. 37-48
Choroby skórne i weneryczne.
Godziny przyjęć 9 — 11 g. rano — $9^1/_2$—$7^1/_2$ po południu oprócz świąt
Panie 5—6 po poł.

Dr. med. **Rapeport**
ul. Pr. Narutowicza 25
(Dzielna) Tel. 44-10
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1—2 i od 4—7 wiecz.
3433

IV Okr. Szef. Budownictwa zwraca uwagę na „Polskę Zbrojną" Nr. 174 z dnia 28-go czerwca 1927 r. w którym ogłoszony został nieograniczony przetarg publiczny na roboty remontu dachów, budynków wojskowych w garnizonie Skierniewice.

Przetarg odbędzie się dnia 14-go lipca o godzinie 11-ej.

Poszukuję
pięcio lub sześcio-pokojowego
komfortowego mieszkania
w centrum miasta.
Solidni pośrednicy pożądani. Oferty pod „F.H." do administracji „Kurjera Łódzkiego".

ROWERY

pierwszorzędnych firm: Brennabor, B. S. A. — Steyr Borden
i francuskie na długoterminową spłatę
poleca **B. Borysewicz** 6 Sierpnia 3.

Inteligentna panna o skromnych zapatrywaniach, pozna się z człowiekiem jej podobnym, w wieku od 28—32 lat oferty pod „Solidna" 4617

OGŁOSZENIA DROBNE.

po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Nauka i wychowanie

„Matura"
Kraków, Karmelicka 35 wyucza korespondencyjnie języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego w 16 listach pod kier. sił zagranicznych. Próbny list na 8 dni po nadesłaniu zł. 3.50. Prospekty darmo. Na odpowiedź znaczki

Rutynowany nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu kl. Specjalność: matematyka, fizyka, polski, łacina. Przysposabia szybko a dobrze do egzaminów dla eksternów, podług najnowszych programów. — Kurs klasy 4 miesiące.— Lekcje pojedyńczo i grupami. — Ceny przystępne. — 6-go Sierpnia L. 14, w podwórzu. 4504

Student udziela korepetycji. Zakres 8 kl. Gdańska 46-12. 4511

Uczeń VIII kl. gimn. Przyrodn.-matem. przyjmie korepetycje w Łodzi lub na wyjazd. Oferty sub „G. P. M."

Muzyki gruntownie udzielają na skrzypcach, fortepianie, mandolinie, gitarze oraz teorji muzycznej.—Amatorom metodą skróconą.— Instrumenty i nuty na miejscu Zielona 23 m. 24.

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96, m. 3, na prawo, druga brama, godz. 7.

Wykwalifikowany korepetytor udziela lekcji i korepetycji szybko, a gruntownie. Zdającym do szkół i poprawkowym oraz powtórnym specjalne ulgi. Miesięcznie tylko 30 zł Rodzice, chcecie żeby się wasz syn lub córka dobrze uczyli to przyślijcie je a zobaczycie wynik. W niedziele przyjmuje od 10—2 i od 6—8 codziennie od 8—3 i od 6—8 Piotrkowska nr. 189 m. 9.

Za 30 zł w ciągu jednego miesiąca nauczam gruntownie kroju i szycia, także nauczam bieliźniarstwa. Aleja I go Maja 41, m. 17.

Zawodowa krawcowa przyjmuje do kroju i szycia. Kurs rysunków zasadniczych, oraz modelowania, bielizny męskiej i damskiej opłata 3 zł. tygodniowo. Kilińskiego 39, Krajewska.

Kupno i sprzedaż

MEBLE Dywany. Łóżka metalowe, otomany, leżanki materace patentowane i miękkie, krzesła gięte, meble kuchenne, biurowe, biurka, biblioteki, etażerki, Wieszadła, białe salonłki. W dużym wyborze poleca na raty Magazyn Mebli Wł. Romiszowskiego — Piotrkowska 116 I p. front, tel. 2161.

Chustki wełniane w różnych kolorach do sprzedania „Polhandel" ulica Andrzeja 1. 3376

Okazyjnie do nabycia story do kilku okien u M. Sasińskiej ulica 6-go Sierpnia 22. 3376

Piwiarnia dobrze prosperująca z warsztatem masarskim i lokalem do sprzedania. Wiadomość ul. Kopernika nr. 61. Kowalska.

Dom kupię do zł. 100.000— A. Siedlecki, Główna 49. 4930

Do sprzedania dom w Łodzi murowany 3 piętrowy. Wiadomość Szefera 6. Pośrednicy wykluczeni. 4513

Pianina i fortepiany używane, najtaniej, i na dogodnych warunkach poleca H Finster Zakątna 79 I piętro

Pianino lub fortepian kupię za gotówkę. — Oferty pod „F. F." do administracji. 4533

Filmy objektywy— części kinematograficzne tanio wyprzedaję. Piotrkowska 82, m. 19. 4552

Sklep do sprzedania na Piotrkowskiej. Wiadomość Narutowicza L. 44. Męcikiewicz. 4553

Dobrze utrzymana pokojowa lodownia okazyjnie do sprzedania. Przejazd 40. m. 4. 4554

Okazyjnie stół duży rozsuwany, otomany, kozetki, krzesła, duży wybór daje na spłaty oraz przyjmuje zamówienia w zakres tapicerstwa wchodzące Stanisław Gabała, Karola 1.

Sprzedam tanio mało używaną otomanę, leżankę, parawanik, bujane żelazne łóżeczko oraz fotelik wysoki dziecinny. A. Gwoździński ul. Andrzeja 45, tapicer. 4560

Włosy blond bardzo długie sprzedam. Sindara Szkolna 19. 4595

Nowy magiel do sprzedania od zaraz przy ul. Pięknej 35, Rokicie. Wiadomość na miejscu. 4600

Maszynę do szycia Singera gabinetową sprzedam. — Piotrkowska L. 291 m. 19. 4596

Dom do sprzedania z pokojem i kuchnią, oraz plac i i ogródek. Cena przystępna. Wiadomość Zgierska 217. 4602

Sprzedam sklep spożywczy z pokojem i kuchnią.— Przędzalniana 10. 4591

Warsztat malarski z ręcznym wózkiem do sprzedania Wiadomość Grabowa 32 4604

Nowa piekarnia — dom. dwa mieszkania, sklep, szopy plac 4400 łok. kwadratowych, ogród, w zaludnionej miejscowości, wszystko wolne. 2 morgi ziemi blisko miasta do sprzedania. Mieszkanie do wynajęcia Cegielnia Stoki, Osiński. 4559

Sprzedam tanio część domu przy Górnym Rynku — 7 mieszkań. Cena zł. 6.500.— Wiadomość: Piaseczna 15, gospodarz. 4586

Kilka maszyn pończosznicych okrągłych cienkich niedrogo do sprzedania tamże reperacje, dorabianie aparatów M. Szretes Piotrkowska 190.

Do sprzedania prosiaki 3 miesięcz ne, dobrej rasy Przejazd 77, m. 7. 4594

Okazyjnie do sprzedania kredens, otomana i tremo na raty tapicer Nawrot 8 3506

Maszyna do szycia do sprzedania. Nawrot 72, m. 22, prawa oficyna' I p.

Sprzedam dwa szczeniaki (rat-lerki) i matkę. Wiadomość Ksawerów pod Pabjanicami w domu Rutkowskiego. 4541

Sklep do sprzedania. Wiadomość w Cukierni Główna Nr. 44. 4558

Urządzenie sklepowe oszklone i manekin tanio sprzedam. Aleksandrowska Nr. 71. Trąbski. 4536

Sprzedam zakład cukierniczy z całym urządzeniem— nadający się na piwiarnię lub restaurację. Wiadomość w administr. „Kurjera Łódzkiego". 4539

Sprzedam tanio szafę. biurko, lustro i różne meble. Krucza 4, m. 18.

Sklep z urządzeniem 2 pokoje z kuchnią umeblowane okazyjnie do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość Rzgowska 98, Biuro dzienników. 4576

Do sprzedania rolwagi parokonne nowe na resorach., Ul. 28 p. Strzelców kaniowskich 26.

Każdy wszędzie zarobi do 800 zł. miesięcznie przy sprzedawaniu książek między rolnikami. — Zgłoszenia Olęderek Grodzisk (Poznańskie). 3481

Place w Kałach przy przystanku tramwajowym Łódź Aleksandrów — do sprzedania. Informuje Chajmowicz, Pańska 13. 4569

Sprzedam lub zamienię na objekt ziemski kamienicę dwupiętrową, dwie oficyny jednopiętrowe, zabudowania gospodarskie, ogród owocowy, warzywny. Cena 8.000 dolarów. Wiadomość u gospodarza — Ostrów, Poznański, Starokaliska Nr. 5.

Do sprzedania dom drewniany z ogrodem wiel. 2.400 m. kw. 24 drzew owocowych pod Rudą pokój z kuchnią natychmiast wolne. Wiadomość Gdańska 31, u dozorcy. 4570

Maszyna bębenkowa Singera damska do sprzedania Częstochowska 13. 4586

Kto chce dobrze kupić, sprzedać lub wydzierżawić majątek ziemski — gospodarkę, dom, willę, plac, młyn wodny motorowy niech się zwróci do Biura pośredniczego Władysława Dudka Zgierz Piłsudskiego 27. Wszelkie zlecenia biuro załatwia szybko energicznie i sumiennie bez wprowadzenia w błąd naszej Klijenteli. Majątki mamy sprawdzone osobiście ze zlecenia samych sprzedawców. Ceny przystępne bezkonkurencyjne za wskazaniem osobistem wszelkich objektów 4202

Kupię plac za zł. 1500. Oferty pod „Warunki" do adm. „Kurjera Łódzkiego"

Sprzedam nowy dom o 2-ch dużych pokojach z werandą. Ul. Piaskowa 38. Wiadomość na miejscu, Surowiec.

Stolarskie warsztaty wraz z lokalem odstąpię natychmiast oraz szafę, łóżka, stół i tremo sprzedam. Główna 55, m. 46, prawa oficyna, parter.

Sprzedam plac. Chojny Lelewela 9 4606

Sprzedam fortepian w dobrym stanie Piotrkowska 309 m. 21. 4621

Pracownia Popielskiej przyjmuje suknie od 10 zł. wykonanie solidne Zachodnia 51 4610

Tanio sprzedam szafę, łóżka, stół, tremo, parawanik, otomanę, wieszak i maszynę. Główna 55, m. 46, prawa oficyna parter.

Kapelusze przerabiam tanio i gustownie podług najnowszych żurnali. Fason i praca 3 zł Ul. Kilińskiego 133 lewa oficyna II p. 4601

Posady i prace.

Zaofiarowane.

Poszukuję inteligentnej panny— jako spólniczki do zakładu masarskiego. Oferty z wyszczególnieniem kapitału sub „Zaraz" do „Kurjera Łódzkiego". 4461

Wykwalifikowane falcowaczki oraz dziewczęta do nauki znajdą zajęcie w Drukarni Państwowej w Łodzi, ul. Piotrkowska 85.

Potrzebna zdolna prasowaczka na stałe do pralni ul. Żeromskiego Nr. 67

Poszukuję inwalidy z koncesją na handel win i wódek lub na restaurację. Wiadomość Rokicińska Nr. 121 A. Kempkówna. 4531

Szukam wspólnika do handlu Win i Wódek, Oferty do Administracji „Kurjera Łódzkiego" sub „W. W. 275". 4543

Poszukuję do interesu osoby z gotówką 2000 — 3000 złotych i pracą. Ul. Kilińskiego 83, m. 2 4546

Potrzebna zdolna prasowaczka do pralni, na sztywną bieliznę ul. Zielona Nr. 32, pralnia. 4528

Potrzebne podręczne i uczenice do szycia. Wólczańska 93, II piętro. 4525

Potrzebna natychmiast biuralistka do lekkiej pracy biurowej z kaucją zł. 350.— od której płacę procent. Oferty piśmienne do Biura Próśb Krucza 24, 1 piętro. 4573

Poszukuję spólnika do piekarni i cukierni. Wiadomość Południowa 2, adw. Finksztein. 4563

Potrzebny chłopiec od lat 16 do 17 do praktyki w piekarni. Wymagane świadectwo pięciooddziałowej szkoły. Pabjanice, Orla 30.

Niebywała wyprzedaż posezonowa

PRZERAŻAJĄCO NISKIE CENY

Palta od zł. 40
Ubrania SPORTOWE WIZYTOWE SPACEROWE od zł. 75
Pijamas od zł. 20
Obuwie od zł. 38

Koszule od zł. 5
Krawaty jedwabne od zł. 4
Kołnierzyki tuzin zł. 6
Skarpetki od zł. 1
i t. d.

NIGDY I NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE

OKAZJA DLA PAN

całkowita likwidacja działu damskiego

Palta sportowe, gabardinowe, impregn., jedwabne i gumowe
Bielizna, parasolki oraz wszelkie inne ARTYKUŁY MODY

KORZYSTAJCIE Z TEJ WYJĄTKOWEJ OKAZJI

CENY DOTĄD NIEPRAKTYKOWANE

H. PFEFFER, ul. Piotrkowska Nr. 111, tel. 18-72.

Potrzebny chłopiec do praktyki. — Kotlarz, Piotrkowska 82. 4577

Potrzebne zdolne cerowaczki do ręcznego filet. oraz hafciarki. Konowa Nowomiejska 4 ostatnie wejście 4603

Potrzebne uczenice do pracowni kapeluszy. „La belle Saison". Piotrkowska 126 3406

Samodzielna ekspedjentka ze znajomością języka niemieckiego potrzebna. L. K. Lausz, Gdańska Nr. 12, Magazyn konfekcji damskiej, dziecinnej i galanterji. — Zgłoszenia 3/VIII od 9-ej do 6-ej.

Poszukiwane

Zdolna prasowaczka poszukuje pracy na wyjazd możliwie w większym majątku. Oferty do adm. „Kurjera Łódzkiego" pod „Prasowaczka" 4515

Maszynistka piszące biegle na maszynie w różnych językach, poszukuje posady. Łaskawe oferty do administr. „Kurjera Łódzkiego" dla „Biegłej". 4597

Seminarzystka V kursu Seminarjum Naucz. w Łodzi przyjmie kondycje na wyjazd od 15 lipca 1927 r. Zgłoszenia do Adm. pod T.G. 4611

Matrymonjalne.

Pamiętaj, że przyszłe powodzenie twoje zależy przedewszystkiem od dobrego ożenienia się lub zamążpójścia. Jeżeli nie masz odpowiednich znajomości, udaj się z całem zaufaniem do największego w Polsce biura pośrednictwa małżeństw „Matrymonjum" w Warszawie, ul. Nowogrodzka 36. Na każde listowne zgłoszenie natychmiast wysyła się kilkadziesiąt stosownych ofert, szczegółowe informacje i fotografje pragnących wyjść za mąż lub ożenić się osób. Posiadamy setki listów dziękczynnych za uskutecznione małżeństwa. Warunki przystępne. Ścisła dyskrecja zapewniona. 332 8

Starsza panna — krawcowa posiadająca mieszkanie umeblowane, pozna mężczyznę w starszym wieku, na stanowisku. Cel matrymonjalny. Oferty do „Adm. „Kurjera Łódzkiego" pod „Blondynka". 4583

Panna lat 30, sympatyczna, z ładną wyprawą pragnie zapoznać w celu matrymonjalnym pana do lat 40, rzemieślnika lub lepszego robotnika. — Oferty do „Kurjera Łódzkiego" pod „Aniela". 4564

Kawaler, lat 28-m katolik na posadzie, pragnie zapoznać pannę lub wdówkę bezdzietną do lat 25 krawcowę samodzielną możliwie z mieszkaniem. Cel matrymonjalny. Fotografję wraz z ofertą proszę nadsyłać do administracji „Kurjera Łódzkiego" pod „Samodzielny". Za zwrot fotografji ręczę słowem honoru. 4585

Lokale i mieszkania.

Przyjmę pana na mieszkanie. Ul. Andrzeja 60, m. 11. 4538

Odstąpię lokal sklepowy w dobrym punkcie. Pośrednicy pożądani. Wiadomość Ogrodowa 20, pralnia. 4548

Przyjmę natychmiast pana na mieszkanie Konstantynowska 2, 2 piętro na prawo Piotrowski. 4549

Pokój z kuchnią elektryczność — przy tramwaju wypuści gospodarz. — Bednarska 2. 4468

Pokój słoneczny dwuokienny z całodziennem utrzymaniem lub bez.— Starszym panom solidna opieka. — Kostantynowska 19. m. 9 4613

Poszukuję natychmiast pokoju z kuchnią, możliwie z wygodami. Oferty do Adm. „Kurjera Łódzkiego" pod „H. P." 4556

Piwiarnia z koncesją wraz z ogrodem przy lesie do odstąpienia natychmiast na dogodnych warunkach. Karolew Grodzieńska 3. 4506

Sklep i jadłodajnia przy ul. Drewnowskiej 59, z powodu wyjazdu do odstąpienia natychmiast. 4542

Pokój umeblowany wejście wprost z klatki schodowej, poszukiwany. Oferty sub „A. M." do adm. „Kurjera Łódzkiego". 4403

Kilka wolnych pokojów poszukuję i polecam oraz domy. Biuro Próśb Krucza 24. 4573

Wypuszczę słoneczny pokój z kuchnią i umeblowaniem, niedrogo byle natychmiast przy ul. Kętnej. Wiadomość ul. Wiznera 26, m. 7. 4565

Przyjmę na mieszkanie panienkę lub kobietę. Al. I-go Maja 35, m. 20. 4588

Pokój z kuchnią do odstąpienia z wygodami II piętro.— Piotrkowska 11, m. m. 16. 4561

2 pokoje z kuchnią i wygodami ewent. 3 mniejsze poszukuję natychmiast do wynajęcia Oferty „P. A. 34". 4580

Umeblowane 2 pokoje z kuchnią obok dworca fabrycznego, oddam na okres 3 miesięczny po 150 zł. miesięcznie, płatne z góry za całe trzy miesiące. Łaskawe oferty pod „Solidni". 4550

Rodzina (trzy dorosłe osoby) poszukuje kilkupokojowego mieszkania z wszelkiemi wygodami. Czynsz może być za rok zgóry. W razie zamiany może odstąpić eleganckie pokój z kuchnią z wygodami Pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „Rodzina".

Bezdzietne małżeństwo chrześc. poszukuje jeden duży słoneczny pokój wzgl. dwa mniejsze w czystym, spokojnym domu w pobliżu ul. Andrzeja. — Zgł. do „Kurjera Łódzkiego" pod A.S

Sklep narożnikowy pokój i kuchnia do wynajęcia od zaraz od gospodarza bez towaru może być z warsztatem rzeźniczym i stajnią Cena przystępna. Wiadomość w adm. „K. Ł."

Krem Brzozowy

Najskuteczniejszy środek do udelikatnienia i odświeżenia skóry, oraz przeciwko PIEGOM i OPALENIŹNIE.

- Słoik Zł. 1.50 -

PERUIN

Ostatni wyraz kosmetyki lekarskiej w pielęgnowaniu włosów.

Usuwa łupież, wzmacnia cebulki. Flakon Zł. 2.75

Do nabycia: Skł. Apteczny M. Rżewski, Andrzeja 2.
" " M. Pływacki, Andrzeja 11.
" " S. Pływacka, 6-go Sierpnia 2
" " K. Stock, Zawadzka 19.
" " A. Dietel, Piotrkowska 157.
" " S. Romanowski, Piotrk. 259.
" " H. Winawer, Zgierska 1.
" " Z. Altstadt, Brzezińska 48.
" " Epstein Rzgowska 5.

Perfumerja „KOSMOS" ul. Piotrkowska Nr. 60 — tamże:
Wody kolońskie, kwiatowe, perfumy i inne wyroby

Fabryki Perfumeryjno-Kosmetycznej „LECH".

Mieszkanie z utrzymaniem dla inteligentnych pań.— Juljusza 4 m. 11.

Poszukuję natychmiast pokoju nie umeblowanego. Of. do Adm. „Kurjera" pod „Gotówka". 4697

Letnie mieszkania

Pełne morze i zatoka. Jastarnia— kuchnia warszawska, tenis, dancing, orkiestra, czytelnia. Prospekty wysyłamy. Adres: Pensjonat „Mewa", Jastarnia powiat morski 3469

Pokój na letnisko odnajmę we wsi Wyskoki dwa kilometry od Głowna. K. Szymańska, Głowno poste restante. 4582

Karwia nad morzem Pensjonat Horbaczewskiej (Marksowej) — kuchnia warszawska, sala do zabaw, tenis, orkiestra. Prospekty wysyłam: Adres Pensjonat Marji Horbaczewskiej, Karwia, poczta Krokowo — powiat morski. 3470

RÓŻNE

Pamiętać należy— że katar kiszek biegunki uporczywe rozwolnienie — leczy Mutabor-Rawski, Apteka Magistra Rawskiego — Warszawa.

Bezpłatnie przyjmę początkowo praktykę biurową w poważniejszej instytucji. Ukończyłam 6 klas gimnazjum oraz piszę dobrze na maszynach kilku systemów. Oferty proszę składać pod „Z M." do „Kurjera Łódzkiego".

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Klijenteję — że z dniem 10 lipca otwieram pensjonat „Podolanka" Zakopane ul. Kasprusia obok Muzeum Tatrzańskiego, urządzony z komfortem — pierwszorzędna kuchnia, ceny przystępne. Polecam się łaskawym względom T. Rybak — Zakopane. 3433

Mleko i śmietanę codziennie świeżą w dowolnej ilości dostarczam do domów, sklepów i mleczarni. Zapotrzebowania kierować proszę K. Szymańska Głowno — poste-restante.

Wdowa lat 40 poszukuje towarzysza. — Oferty „Przyjaźń" Anonimy bez odpowiedzi 4596

Szukam pożyczki 2—3000 złotych z tygodniową spłatą po 50 zł. Gwarancja zapewniona (handlowiec) Zgłoszenia upraszam pod „pożyczka" do adm. „Kurjera Łódzkiego".

Posiadacze rowerów! Wasze niemodne wysokie ramy, przerabia lub zamienia na najnowszy fason, emaljowanie, reperacja — wszystkie części składowe — opony najtaniej Główna 36, L. Taler, tel. 50-42

Akuszerka I. Olszewska — przyjmuje zamów. dla niezamożnych ustępstwo Piotrkowska L. 118, m. 9. 2065

Akuszerka przyjmuje zamówienia— Kapecka, Rzgowska 7. 4537

Dziewczynka lat 14 do 15 potrzebna do posługi domowej na przyszłodnię. — Piotrkowska nr. 190 pracownia pończoch

Zagubione dokumenty

Zaginął weksel na zł. 100.— wystawiony przez małż. Franciszka i Teklę Szczawińskich na zlecenie p. Szczepana Olczyka. — Niniejszy weksel unieważniam. 4499

Anna Bąkowska — Zgierz, Stary Rynek 2 zgubiła patent Nr. 869 I V-tej kategorji, wydany w Łodzi. 4535

Zaginął dowód osobisty wydany w Brzezinach — (w Województwie Łódzkiem) w kwietniu 1920 roku na imię Leonji — Michaliny Heleny Moszyńskiej

Antoninie Maciaszczyk zginął dowód osobisty, wydany w Łodzi. 4526

Józef Walski, Trelenberga 47, zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną w Łodzi. 4557

Kroju nowoczesnego szycia, modelowania teoretycznie i praktycznie (na materjałach) wyucza gruntownie zatwierdzona przez Minister. Oświaty pierwszorzędna szkoła mistrzyni Paryskiej Akademji, Wiśniewskiej autorki obszernego dzieła „Metoda kroju" — odznaczonej najwyższą nagrodą „Grand Prix" złotemi medalami i dyplomami honorowemi na wystawach światowych w Paryżu — Rostowie — Rzymie, Marsylji — Kończącym patenty cechowe. Kurs wakacyjny za opłatą zniżoną Najmodniejsze formy od 50 groszy. Przy szkole pierwszorzędna pracownia ubiorów damskich. Piotrkowska 86, front. 3091

Długoletni Fotograf firmy „H. PETRI"

Hempel

otworzył własny zakład fotograficzny i pracownie portretów.

Łódź, ul. Główna 36

Zakład otwarty od 9 rano do 7 wiecz.

Ceny konkurencyjne!

Na wypłatę obuwie, firanki, jedwab swetry oraz wielki wybór galanterji i manufaktury. Krawiec na miejscu Piotrkowska 37 III wejście I piętro P. Charl.

Uzdrowisko Podkarpackie

Felsztyn-Dwór

Wysokość 310 m. u podnóża gór 700 m Duże sypialne i towarzyskie salony tarasy werandowe, kąpiel rzeczna, park 20 morgowy, własna elektryka, europejski komfort, obfita dworska kuchnia. Lekarz w miejscu.

Dr. H. Szumacher

Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7½ po poł., w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 43-62 6-go Sierpnia 1

Dr. med. P. BRAUN

Południowa 23

Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz. Tel. 40-26.

TREMA na spłatę w ciągu 4-ch miesięcy.

DR. MED. PRYBULSKI

choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1

Dr med. I. Bette

choroby wewnętrzne i dzieci. Piotrkowska 6 telef. 44-95. przyjmuje od 8-11 i od 4—6. 833 2

Konto czekowe P. K. O. № 61747.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedz. dod. ilustr. miesięcznie	zł. 4.20
Dla robotników " " "	" 3.70
Na prowincji " " "	" 5.00
Zagranica " " "	" 10.50
Odnoszenie do domu " "	" 0.40

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40 " " " "	1 "	" 4 "
Za tekstem	30 " " " "	1 "	" 4 "
Nekrologi	30 " " " "	1 "	" 4 "
Komunikaty	30 " " " "	1 "	" 4 "
Zwyczajne	8 " " " "	1 "	" 10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł., dla bezrobotnych — 50 gr. Ogłoszenie nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych Firmy zagraniczne o 100 proc. drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

„Kurjer Łódzki i „Łódzkie Echo Wieczorne" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.10 miesięcznie. Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca,

Redaktor Naczelny: Czesław Gumkowski.

Odbito we własnej drukarni ul. Zawadzka Nr. 1.

Wydawca: Jan Stynułkowski. z upoważnienia T-wa Drukarsko-Wydawniczego Sp. z. ogr. odp.

Kurjer literacko-naukowy

Specjalny dodatek niedzielny do „Kurjera Łódzkiego“.

Rok II. **Łódź, dnia 3 lipca 1927 roku.** **Nr. 27.**

NA POLU SZTUKI.

Artystyczna galerja „portretów“.

Ostatnie szkice literackie – Zdzisława Dębickiego.

„Portretami‘ nazwał Dębicki ostatnie swoje szkice literackie. [1]) I słusznie. Jak bowiem malarz, tworząc portret stara się nietylko uchwycić zewnętrzne podobieństwo, ale i co ważniejsze, usiłuje przenieść na płótno wszystkie cechy duchowe portretowanej osoby, aby w ten sposób oddać wiernie całość, stworzyć niejako syntezę człowieka, tak takież syntezy stwarza Dębicki, a książka jego staje się niby jakąś artystycznie wykończoną o głębokiej prawdzie galerją obrazów, przedstawiającą w całej pełni pyszne postaci tych co w ostatnich czasach dobrze zasłużyli się na polu literatury polskiej.

Umieszczone na początku książki motto, zaczerpnięte z dzieła Mochnackiego— acz bardzo prawdziwe — nie może mieć zastosowania do tej ciekawej i wartościowej książki, a świadczy jedynie o skromności i prostocie ducha autora.

A jest ta książka naprawdę ciekawą i naprawdę wartościową. Ciekawą, bo obejmuje pewien całokształt dziejów rozwoju polskiej myśli twórczej od lat 60-ych aż po dni ostatnie, przedstawiając głównych niejako tej myśli pionierów od sędziwego a tak bardzo zasłużonego nestora pisarzy polskich Aleksandra Świętochowskiego począwszy. A wartościową jest praca Dębickiego dzięki swej bezstronności, z jaką traktuje wszystkie portretowane przez siebie osoby. Słusznie i śmiało wypowiada autor swoje zdanie:

„Jeżeli naród nie mieści się nigdy w jednem stronnictwie, a jednej partji, w jednem ugrupowaniu politycznem, to tembardziej produkt jego ducha, literatura, wyrastająca z indywidualnych poczynań wybitnych twórców, nie mieści się ani w jednej ideologji estetycznej, ani w jednej ideologji społecznej... Mylą się też i grzeszą ci, którzy w imię swojego przekonania czy swojej doktryny pragnęliby wszystko jednakowo zabarwić, wszystko do jednej dociągnąć miary, choćby to nawet była miara najwyższa. Należy się temu zawsze z całą siłą przeciwstawić w przeświadczeniu, że na łące sztuki, tak samo, jak na łące zwyczajnej, muszą rosnąć kwiaty rozmaitych gatunków, rozmaitej barwy i woni. Wtedy dopiero łąka jest łąką, a sztuka, sztuką.“

Te niesłychanie mądre i prawdziwe słowa Dębickiego wypowiedziane tak jasno i dobitnie i to właśnie w chwili, że, jak ze smutkiem zauważa: „doszło już do tego, że nie „naród“, jako całość, ma swoich pisarzy, lecz ma ich „prawica“ i „lewica‘, przyczem obie strony z jednakowym animuszem anektują, osłabiają, bronią i wywyższają „swoich“, a odpychają przemilczają lub potępiają „nie swoich“— te słowa jasne i trzeźwe stanowią bodaj o największej wartości książki. „Stosowanie“ — powiada autor dalej — „do literatury jałmużniczej zasady: niech nie wie prawica, co czyni lewica — to nie miłosierdzie, ale wyraz ducha całego narodu. W literaturze więc „prawica“ powinna wiedzieć o tem, co czyni „lewica“ i, odwrotnie, lewica powinna znać czyny prawicy. Oczywiście, czyny artystyczne. Takiemi czynami są niewątpliwie dzieła twórcze pisarzy takich, jak Żeromski, Sieroszewski, Daniłowski, Strug, zaliczanych do „lewicy“, wcale jednak nie obojętnych dla „prawicy“, bo wspólnie z jej pisarzami, a więc Sienkiewiczem, Reymontem, Weyssenhoffem i Kasprowiczem, wzbogacają skarbiec literatury narodowej. W tym skarbcu muszą być wkłady jednej i drugiej strony. Połączenie ich stanowi dopiero bogactwo narodowe“.

Gdybyż zawsze krytyka literacka zdołała utrzymać się na takim poziomie, ileż bolesnych nieraz omyłek możnaby uniknąć! I to też jest prawdopodobnie największą Dębickiego zasługą, że w portretowanych przez siebie pisarzach stara się dojrzeć tylko to, co stanowi o ich wyłącznej dla literatury zasłudze. I, choć może ze względu na osobiste przekonania bliższymi mu są ci „z prawicy“ — to jednak w imię tak słusznej zasady bezstronności, patrzy na twórców i ich dzieła jedynie okiem artysty i Polaka i z równą ciekawością wnika w głębie dusz Świętochowskiego, Kasprowicza, Weyssenhoffa czy Rodziewiczówny, jak Przybyszewskiego, Berenta, Sieroszewskiego czy Struga.

Zadaniem bowiem jego było sportretowanie tych, co najznakomitsi, i zadanie to spełnił, i spełnił jak tylko można najlepiej.

Z kartek książki Dębickiego wychylają się ku nam postacie żywe, pełne właściwego im temperamentu, odsłaniają nam całą prawdę swej bogatej duszy, nie raz tak bardzo źle przez ogół odczutej i zrozumianej.

Dębicki z właściwym malarzowi darem wnika w ich serca i wyprowadza na jaw to wszystko, co stanowi ich istotę. Stąd też „Portrety“ są tak bardzo podobne, tak bardzo prawdziwe.

Zajmijmy się omówieniem poszczególnych postaci tej osobliwej galerji.

Rozpoczyna ją czcigodna, dostojna postać Aleksandra Świętochowskiego. Dębicki uchyla czoła przed ogromem jego intelektu. Nie łudzi się, że twórczość autora „Duchów“ nigdy popularną nie będzie, że pisma jego nigdy dla wszystkich nie będą, że „nie wyjdą nigdy poza granice tego szczupłego w Polsce koła elity intelektualnej, która jedna może się niemi rozkoszować“. Ale mimo tej niepopularności, jest Świętochowski duchem ogromnym, potężnym, choć równocześnie... tragicznym. A tragizm jego polega na tem, że ten wielki pisarz, całe swe życie ufający jedynie doktrynie rozumu za późno poznał tę wielką prawdę, „że życie i sztuka, aby mogły osiągnąć swoją pełnię, muszą kojarzyć w sobie oba te pierwiastki i rozum — i uczucie“.

Portret nestora pisarzy polskich, tak bardzo odmiennego od innych — jest też jakgdyby oddzielany od reszty obrazowanych osób, oddzielony dostojnością niezwykłą, powagą, przed którą głowy chylić się muszą, intelektem, któremu równego niemasz.

Reszta postaci — to już dobrzy nasi znajomi, kochani, uwielbiani przeważnie, a jakże bajecznie portretowo oddani!

Więc — piewca puszczy i jej życia — Józef Weyssenhoff, autor „Sobola i panny“, „tej niezapomnianej, cudownej, rodzimej pieśni“, tej sielanki litewskiej, w której „szukać trzeba dopiero właściwego oblicza duchowego“ jej twórcy.

A obok autora „Podfilipskiego“ i „Puszczy“ — drugi wielki piewca przyrody, Wacław Sieroszewski. Ten pisarz, którego Dębicki, słusznie zresztą, umieszcza jako trzeciego w trójcy wielkich prozaików obok Żeromskiego i Reymonta, ten pisarz, którego powieść „uderza swoim realizmem i swoją poezją“, posiada nadto jeden czynnik, szczególnie go cechujący, czynnik miłującego serca ludzkiego. Jest on wyznawcą wolności — i to nietylko własnego narodu, lecz wszystkich narodów uciemiężonych, wyznawcą, nieuznającym kompromisu, pogodzenia się z losem. Wpatrując się w duszę Sieroszewskiego autor „Portretów“ odnajduje tajemnicę zagadki, którą zapewne dla niejednego jest ten młodzieńczy zapał, cechujący sędziwego pisarza, zapał, który kazał mu w 56 roku stanąć w szeregach i odbyć w szarży wachmistrza ułanów czteroletnią kampanję, który każe mu odbyć daleką drogę do Stanów Zjednoczonych, aby tam szerzyć imię Polski — i stwierdza, że tajemnicą tą „to jest tylko stary jak świat eliksir miłości, wiary i nadziei, w połączeniu z czynną, nieznającą spokoju naturą, która zna jeden tylko nakaz: iść, dążyć, pokonywać trudności i wypoczywać poto tylko, aby na nowo zrywać się do czynu“.

Trudno zaiste o bardziej prawdziwą ale zarazem bezstronniejszą charakterystykę autora „Na kresach lasów“.

Zatrzymują nas z kolei portrety dwóch synów ziemi kujawskiej, Stanisława Przybyszewskiego i Jana Kasprowicza. I ich charakterystykę ujął Dębicki i prawdziwie i niezwykle oryginalnie. Oryginalność polega na tem, że w twórczości obu poetów dopatrzył się pewnej mistyki średniowiecznej, co w następstwie uzupełniło brak, dający się odczuwać przy patrzeniu na całokształt zjawisk literackich w Polsce, gdzie literatura średniowiecza swego nie miała. Z tego założenia wychodząc, analizuje autor twórczość zwłaszcza Przybyszewskiego, u którego pierwiastek ten szczególnie się przejawia. I jeszcze jedno. Wiadomo, ile gromów rzucano na autora „Odwiecznej baśni“, wiadomo, jak twórczość jego za niemoralną uzna-

[1]) Zdzisław Dębicki: „Portrety“ — Gebethner Wolff, str. 324.

Wieża Wartburg w Ameryce.

Widok na seminarjum „Dubuque“ w Jowie z wieżą Wartburg. Budowa, wykonana podług planów jednego z chicagowskich architektów, przypomina styl Wartburga. Kompleks składa się z trzech budynków, grupujących się na jednym dziedzińcu.

Nelly Grosavescu.

W Wiedniu toczy się sensacyjny proces przeciwko zabójczyni męża, słynnego tenora opery wiedeńskiej, pani Nelly Grosavescu, która zabiła męża z zazdrości.

Sfinks z piasku.

Pewien bezrobotny metalowiec wykonał z piasku pod Medjolanem w sposób wielce artystyczny olbrzymi sfinks podług wzoru egipskiego.

no. Dębicki ma odwagę powiedzieć te znamienne słowa: „Pomimo wszystkich pozrów — nie była to wcale sztuka niemoralna. Przybyszewski... uczył, że każdy grzech i każde zło otrzymuje swoją pomstę od losu.... Kamieni dość padło pod nogi pisarza... Czy jednak rzucali je ludzie naprawdę „bezgrzeszni". Na to niech odpowie każdemu z nas jego sumienie ludzkie i jego sumienie literackie".

Liryka głęboka ma swoich przedstawicieli w portretach Kasprowicza i Tetmajera, Staffa, Langego i Miriama. Jak w obrazach poprzednich, usiłował Dębicki i tu wgłębić się w dusze twórców i intuicją swoją przesubtelnioną i wrażliwą wielce — dokonał tego z zadziwiającą łatwością. Czy to, gdy wnikając w istotę potężnej Kasprowiczowskiej poezji, odkrywa „trzy zasadnicze tony jego twórczości — ton buntu przeciw krzywdzie ludzkiej, ton buntu przeciw Bogu za ukrywaną przez Niego prawdę i ton pokory i uciszenia wewnętrznego, przeradzającego się w adorację nieba i ziemi, w świętość i świętobliwość św. Franciszka z Assyżu, ojca duchowego „Księgi ubogich" i „Mojego świata"; — czy wczytując się w liryki Tetmajera, przychodzi do wniosku, że „Tetmajer był ostatnim wielkim poetą tragizmu polskiego"; czy zachwyca się „ewangelicznie prostem sercem" Staffa, który „czyn zbawczy" spełnia idąc „z dobrą nowiną i śpiewem" między ludzi; lub, gdy zastanawia się nad twórczością Langego „zmierzającego ku nieśmiertelnemu pięknu i harmonji wiekuistej wszędzie odnajdrie Dębicki ten właściwy rys, nadający specjalną cechę omawianego pisarza-twórcy.

Resztę galerji wypełniają portrety „poety Warszawy" Artura Oppmanna (Or-Ota), autora „Ludzi podziemnych" i „Dziejów jednego pocisku", Andrzeja Struga, wielkiego satyryka, Adolfa Nowaczyńskiego, Marji Rodziewiczówny, autora „Złego Miasta" Zygmunta Bartkiewicza i bajkopisarza Jana Lemańskiego.

Oto dzieło Dębickiego. W dziale naszej krytyki literackiej zajmować ono będzie miejsce pierwszorzędne tak ze względu na niezwykle trafne i prawdziwe ujęcie właściwych cech pisarskich poetów, którymi się zajmuje, jak niemniej dzięki lekkości stylu i języka, co sprawia, że praca ta, stojąc na poziomie naukowym, jest jednak przystępną dla wszystkich. I to też wielka jej zasługa.

Kazimierz Ożóg.

Otwock.

—:o:—

U wrót brylantowego Sezamu.

Armja Jazonów na gorących piaskach Grasfonteinu.

W potokach krwi błyszczą djamentowe runa.

27,000 mężczyzn, kobiet i dzieci, ustawionych w długi szereg, zwróconych twarzami ku dalekim przestrzeniom pustynnym, czeka znaku. Tysiące, dziesiątki tysięcy osób, przybyłych pociągami, samochodami, na rowerach, konno, nawet pieszo z różnych krańców Transwalu, Afryki, ba! świata całego, wpatruje się w sztandar „Union Jacku", rozwiewający na pobliskim pagórku. Opuszczenie go z masztu otworzyć ma bieg ku Grasfontein. Magiczne słowo to jest nazwą kamienistej płaszczyzny, bezludnej miejscowości, która za chwilę, dzięki rozpętanym namiętnościom, zakipi gorączkowem życiem.

Cóż dziwnego, skoro rozpuszczono wieść, że w żwirze Grasfonteinu znajdują się podobno krocie i miljony funtów szterlingów, mające postać bryłek djamentowych. Doświadczeni „prospectorzy" i eksperci geologiczni potwierdzili słuszność tego przypuszczenia, które ściągnęło całą armję Jazonów, marzących o zdobyciu brylantowego runa. W myśl bowiem prawodawstwa krajowego, Grasfontein rozparcelowane być musi pomiędzy przygodnych poszukiwaczy fortuny.

Ponieważ zaś o powodzeniu stanowi w tych wypadkach przedewszystkiem — szybkość nóg — kto pierwszy na miejsce przybywa, ten najlepsze działki wybiera, przeto samochodowa, konna i piesza policja organizuje, pod kierownictwem urzędników państwowych, ten jedyny w swoim rodzaju wyścig i czuwa nad jego prawidłowym przebiegiem. Od wyniku jego zależą wszak szczęście i byt, życie nawet całego tego różnolitego tłumu.

Wysłanie do Grasfonteinu o 10 rano oddziału żandarmerji z poleceniem szczegółowego zbadania terenu okazało się bardzo celowem. Zaaresztowano cały szereg spryciarzy, którzy, upraszczając sobie zadanie, przybyli już dnia poprzedniego na miejsce, zaopatrzeni w tyki i napisy do znaczenia parceli. Leniwe nogi, niecieszące się dostatecznem zaufaniem ich właścicieli, zakute zostały w kajdanki — w takim stroju o wejściu do brylantowego Sezamu trudno marzyć. Były to zresztą ostateczne przygotowania do mającego nastąpić szturmu — coraz głębsze milczenie świadczyło o zbliżaniu się decydującej chwili.

Piętnaście minut przed rozpoczęciem biegu wystąpił reprezentant departamentu górnictwa i, obchodząc szeregi przyszłych miljonerów, przypomniał im, że wszelkie wykroczenie przeciwko regulaminowi wyścigowemu ukarane będzie unieważnieniem całych zawodów, co dla tych ludzi stanowi najstraszliwszą groźbę. Ostrzeżenia tego wysłuchano w idealnej wprost ciszy, dziesiątki tysięcy ludzi oczekiwały w najwyższem napięciu nerwowem ostatecznego sygnału. Kurczowo ściskając w rękach tyki i kawałki płótna z napisami, bacznie obserwując każde poruszenie sztandaru, szykowali się wszyscy do skoku. Z uderzeniem 12-ej godziny „Union Jack" opada wzdłuż masztu. Ziemia dudni od galopu stóp ludzkich.

Po upływie 50 minut, pierwsze łopaty zagłębiają się w żwir Grasfonteinu, głośne okrzyki radości oznajmiają już cenne odkrycia — rozpoczyna się spekulacja parcelami. Gorączka djamentowa przeradza się szybko w gorączkę złota, a później może i w potoki krwi...

Godzina gimnastyki na dachu.

W wielkich miastach Zachodu, gdzie przeludnienie nakazuje wyzyskiwać każdy „kącik", zdarza się coraz częściej, iż używa się dla różnych celów nawet dachu. Dotąd szczególnie modne były „dachowe" restauracje, obecnie w Londynie urządzono na dachu jednego z wielkich budynków plac sportowy, a na powyższej ilustracji widzimy dach, użyty dla ćwiczeń gimnastycznych.

Nakładem „Roju" ukaże się wkrótce Pani Moranda „Swawolna Europa". Jedno z opowiadań tego zbiorku poniżej podajemy.

Redakcja.

PAUL MORAND.

Odpowiedz echo!

Miałem wszelkie dane, aby stać się przyjacielem Marji Ludwiki R., a jeżeli nie zostać jej przyjacielem, to przynajmniej utrzymywać z nią pozorne stosunki towarzyskie, jakie się zwykle układa w Paryżu, na pewnej ilości dywanów, pozostawiając przytem serce w domu.

Byłem zaprzyjaźniony z jej rodziną. Ona zaliczała do swoich zwierząt domowych kilku moich kolegów. Posiadaliśmy oboje te same przyzwyczajenia, nasze domy sąsiadowały, wreszcie należeliśmy do tego samego pokolenia, a więc do tej samej tajnej sekty, do tego samego niewidzialnego narodu. Zajmowałem przeto wszystkie punkty zbieżne. A jednak nigdy nie chciała mnie poznać, rozumiem przez to, nie mogła wkońcu uniknąć tego, ażebym jej był przedstawiony — przyjmować mnie u siebie, albo gdy ją spotkałem u osób trzecich, wyzbyć się względem mnie tonu dość ostrego, zaznaczając stanowczy brak uwagi na moją osobę. W towarzystwie okazywała niezachwianie, że nie istnieje. Nigdy nie zapomniała zapomnieć mnie.

Dowiadywałem się, czy jej nie rozgniewałem, czy była do mnie uprzedzona przez naszych wspólnych przyjaciół, czy mnie oczerniono. Nie mogłem się dowiedzieć. Proszono ją w mojem imieniu. Nic nie odpowiedziała.

Marja Ludwika była wysoka jak się to rzadko zdarza wśród Francuzek. Jej skóra wydawała się naśladownictwem skóry, tak była blada, jednolita, bez skazy, bez plamki i odbarwiona przez grzeczność. Pod sklepionemi brwiami oczy fiołkowe, słodkie od łez, które nigdy nie płynęły, robiły wrażenie, przekraczające granice ósmego okręgu. I chociaż Marja Ludwika udawała, że nie ma pojęcia o mojem istnieniu, ale nie mogła nie wiedzieć, że podziwiałem ją. Chciałem te rzeczy pchnąć dalej. Daremnie: dostało mi się za swoje. Nigdy nie zmieniała się w stosunku do mnie; przed trzema laty opuściłem Paryż i udałem się w daleką podróż.

* * *

Zdarzało mi się w pierwszych czasach, że tuliłem się do wspomnienia Marji Ludwiki, ale moja pamięć wzrokowa — ta jedyna podpora starości moich przygód — zdradziła mnie także. Jej wizerunek, jak wszystkie wizerunki osób, o których się myśleć nie będzie, rozrastał się i na skutek tego, że się powiększał — bladł. Następnie pochylił się i obciążony organicznemi skazami, zniknął w grząskiem unicestwieniu, które nosi niesłusznie oderwane miano zapomnienia....

* * *

W kilka lat potem podróżowałem na morzu o pięć tysięcy kilometrów od Paryża. Opuściliśmy ląd przed dwoma dniami, wśród burzy, której nic nie wyczerpywało. Ponieważ było gorąco bardzo, w dzień spałem w mojej kajucie, gdzie mi przynoszono zimny rosół. O północy wychodziłem na pomost i pozostawałem aż do zielonego ostrzeżenia z lewego boku okrętu: pierwszego znaku dnia. Co rano o trzeciej wiatr przycichał, lecz fale te miękkie doliny tarte księżycem nie opadały. Korzystałem z tego chwilowego uspokojenia, ażeby się przejść lub załatwić jakąś sprawę. Chodziłem bez szelestu na podeszwach z gumy.

Pewnej nocy zatrzymałem się przy pomoście przed kajutą, której okienko nie było zamknięte. Wewnątrz znajdowała się kobieta. Sądząc, że nikt jej nie widzi, brała kąpiel. Widziałem ją nagą, źle zmoczoną, gdyż się myła w morskiej wodzie. Była to Marja Ludwika. Czy napewno ona? Badałem moje wspomnienia. Tak, te same szeroko otwarte oczy, te same proste włosy. Nie ona, ale ktoś ją odtwarzał rys za rysem. Więc siostra? Odlew? A wszystko oddane z taką dokładnością...

Długą chwilę stałem w cieniu. Ona, nie ona? W głowie mi się maciło od napięcia nerwowego. Wzdłuż nieruchomego nieba czarna rama sznurów przechylała się wraz ze statkiem. Kobieta trzymała się obiema rękami swojej wanny, a woda za każdem wstrząsem morza rozlewała się po podłodze.

Zanotowałem numer kajuty. Jej właścicielka, Amerykanka, nazywała się Amelita W. Zostałem jej nazajutrz przedstawiony. Była żoną agronoma, jechała do swego męża nad ocean Południowy. Nie mówiła po francusku. Kiedy ją zapytałem, czy łączą ją jakieś więzy rodzinne z Marją Ludwika, spojrzała na mnie, nie rozumiejąc o co mi idzie. Nigdy nie była we Francji, ani nawet w Europie i nikogo tam nie znała.

* * *

Pierwszą rzeczą, jaka wpada do morza, kiedy się długo podróżuje jest czas. Nie mógłbym określić ilości godzin, jakie minęły od pierwszej wymiany słów, a nocą, w której Amelita przestała się szamotać, gdy ją usadowiłem obok mnie na pokładzie okrętu, wśród poduszek uszytych z chorągiewek obcych mocarstw.

Przyjemność, jakiej doznawałem początkowo, była pośrednia: kiedy ją dotykałem, zdawało mi się, że o pięć tysięcy osiemset kilometrów przy ulicy Miromesnil pod numerem dwudziestym szóstym, dotknięcie to wywoływało natychmiast wrażenie na Marji Ludwice. Mistycy zapewniają, że żadna modlitwa nie ginie w przestworzach; i żaden pocałunek nie idzie na marne. Z oddali mściłem się na Marji Ludwice. Pognębiałem kogoś, kto mi był niechętny, lecz miast figury z wosku, otrzymywałem wzamian za to oczarowanie udział najbardziej ożywiony.

Oczywiście Amelita ułatwiała mi rzeczy.

— Jest coś takiego, co mi wzbrania wszelką przebiegłość — wzdychała. — Nigdy nie byłam taka.... Od pierwszego dnia, zdawało mi się, że znamy się już od dawna.

Czy można się ośmielić i rzec, że świat jest zaludniony niewiadomemi stosunkami, żywemi aluzjami, niewidocznemi symetrjami? Czy nasze czyny mają podwójne oblicze? Czy też są tylko łamaniem się światła, jak te promienie, które przechodząc przez pewne kryształy, rozdwajają się?

* * *

Statek poddawał się bezustannie kaprysom ciepłej burzy. Ażeby zaczerpnąć świeżego powietrza, pasażerowie, tak jak i my, sypiali na pokładzie. Zaścielali sobą podłogę, jak trupy w ostatnim akcie tragedji. Nagle ocean zajmował miejsce nieba, rzucając niem wdół, poczem niebo znowu wracało. Słychać było, jak spadały talerze, szklanki zapomniane w palarni. Robiło to wrażenie tłuczonych szyb sklepowych w czasie rozruchów. Steward przechodził na czworakach z miseczką między zębami.

Siedemnaście takich nocy minęło. Amelita i ja kochaliśmy się tak, jak się kocha, kiedy się nie ma absolutnie nic lepszego do roboty. Wysiadłem w pierwszym porcie. Nigdy jej więcej nie widziałem.

Powróciłem szczęśliwy, jak dezerter, który otrzymał amnestję. Paryż stroił się w wiosenną łupinkę. Wieża Eiffel nie miała jeszcze liści. W kilka dni po przyjeździe spotkałem Marję Ludwikę. Poznała mnie i ku mojemu zdumieniu, pierwsza posłała mi uśmiech; oczy miała pełne wynagrodzeń.

— Dlaczego jestem taka rada, że pan powrócił? — rzekła do mnie.

Ponure tajemnice ekaterynburskiej kopalni.

Kule i kwas siarczany — końcem rodziny carskiej.

(Zabójstwo posła Wojkowa i data 17 lipca 1918 roku).

Dramat polityczny na dworcu warszawskim wywołał w prasie zagranicznej i antybolszewickiej rosyjskiej całą masę informacyj i komentarzy, dotyczących osoby zabitego posła Wojkowa, m. in. zaś roli, jaką odegrał on w tragicznym akcie wymordowania rodziny carskiej w Ekaterynburgu, dnia 17 lipca 1918 r.

W jednym z ostatnich numerów paryskiego „Journal'u" ukazała się właśnie obszerna publikacja, rzucająca wiele światła na sprawę udziału Wojkowa w wstrząsającej tragedji Romanowych. Publikacja ta została oparta na danych i dokumentach książki M. A. Sokołowa p. t. „Zamordowanie rodziny carskiej", wydanej niedawno w Berlinie. Autor powyższego wydawnictwa jest bezwątpienia jedną z osób najbardziej kompetentnych co do traktowania ponurego tematu śmierci Mikołaja II i jego rodziny; p. Sokołow bowiem był z ramienia rządu Kołczaka naznaczony sędzią śledczym do spraw szczególnej wagi w omskim okręgu sądowym i w tym charakterze przeprowadzał długie i skrupulatne śledztwo na miejscu zbrodni ekaterynburskiej, wyświetlając i tłumacząc wiele z towarzyszących jej faktów i okoliczności.

Wśród wyników śledztwa, zawartych następnie we wspomnianej książce, p. Sokołow, na podstawie protokólarnych zeznań szeregu świadków oraz odpowiednich dokumentów, ustalił, że zwłoki członków rodziny carskiej w noc z 17 na 18 lipca 1918 roku zostały wywiezione o kilka kilometrów poza ni. Ekaterynburg i, następnie w pobliżu kopalni, zwanej „Czterej Bracia", zniszczone zupełnie przy pomocy kwasu siarczanego. Środek ten w ogromnej ilości przeszło 11 pudów i w starannem opakowaniu dostarczono na miejsce finału zbrodni, w tym właśnie celu, by zatrzeć jej ślady, a po rodzinie ostatniego cara — nie pozostawić najmniejszego materjalnego szczątka. Niepewni swej władzy bolszewicy bali się cara umarłego bodaj więcej niźli — żywego; liczyli się z tem, że groby pomordowanych, ciała ich czy nawet tylko jakieś drobne ziemskie po nich pozostałości, staną się prędzej lub później relikwją dla ludu rosyjskiego, relikwją, która zapalić może w sercach mas płomień zemsty i nienawiści do rządów sowieckich.

W czasie pobytu Romanowych w Ekaterynburgu jedno z miejsc czołowych wśród lokalnych władz bolszewickich zajmował Piotr Wojkow, późniejszy dyplomata, a podówczas okręgowy komisarz aprowizacji na Uralu. Rozumie się, że w Ekaterynburgu czy gdziekolwiek indziej w tej części terytorjum rosyjskiego nie mogły zajść żadne poważniejsze wypadki, o którychby nie wiedział Wojkow, nie mogły być dokonywane żadne doniosłejsze akty oficjalne bez jego wiedzy i zgody. O powadze stanowiska Wojkowa i jego politycznej aktywności w roli uralskiego komisarza mówi bardzo dokładnie i wyczerpująco książka gen. Dieterichsa, traktująca również o zabójstwie rodziny carskiej, a oparta na licznych i niepodlegających kwestjonowaniu dokumentach. Gen. Dieterichs zupełnie stanowczo uważa Wojkowa, wespół z członkami ekaterynburskiego Sowdepu, Gołoszczekowym i Bieloborodowym, za jednego z głównych organizatorów zbrodni 17 lipca 1918 r.

Przechodząc teraz do sprawy udziału Wojkowa w wymordowaniu rodziny carskiej według bezpośrednich dowodów, — znajdujących się w książce Sokołowa, należy stwierdzić, co następuje: W dniu dla Romanowych fatalnym, t. j. d. 17 lipca 1918, do składu aptecznego „Russkoje Obszczestwo" w Ekaterynburgu dwukrotnie przychodził urzędnik komisarjatu aprowizacji, podwładny Wojkowa, niejaki Zimin i na zasadzie urzędowych poleceń z podpisem Wojkowa, żądał wydania większych ilości kwasu siarczanego, co też, rzecz prosta, uskuteczniono bez zwłoki. Polecenia te brzmiały jak niżej (w tłumaczeniu polskiem): 1) „Polecam wydać natychmiast i bez żadnych trudności ze składu waszego 5 pudów kwasu siarczanego na ręce okaziciela niniejszego, Okręgowy Komisarz Aprowizacji, podp. Wojkow"; 2) „Polecam wydać jeszcze trzy dzbany („kurwszina") japońskiego kwasu siarczanego okazicielowi niniejszego. Okr. Komisarz Aprowizacji, podp. Wojkow".

Fotografje obydwu tych dokumentów znajdują się w książce p. Sokołowa pod nr. 78, wraz ze wzmianką, że d. 18 lipca 1918 r. za dostarczony kwas siarczany wypłacono wymienionej firmie sumę Rb. 196 i kop. 50.

Japoński kwas siarczany zniszczył wprawdzie trupy Romanowych, ale nie pożarł i nie spalił — prawdy, prędzej czy później, jak zwykle, wychodzącej na światło dzienne.

Jak czytamy dalej w książce p. Sokołowa — Wojkow, zapytany pewnego razu, jaki los spotkał rodzinę carską, odpowiedział z czemś w rodzaju dumy: „Świat się nigdy nie dowie, cośmy uczynili z nimi..." A jednak świat się dowiedział, coraz więcej szczegółów bestjalskiej zbrodni ekaterynburskiej wychodzi na jaw, a nie służą one, powiedzmy to otwarcie ku chwale zabitego Wojkowa ani jego współrządców uralskich. „Krew jest osobliwym płynem" i ma to do siebie, że w ten lub inny sposób przelana rodzi również — krew. Sprawa Kowerdy jest tej starej prawdy jednem z uderzających potwierdzeń.

B. D.

Jak Chamberlin wyzyskał czas.

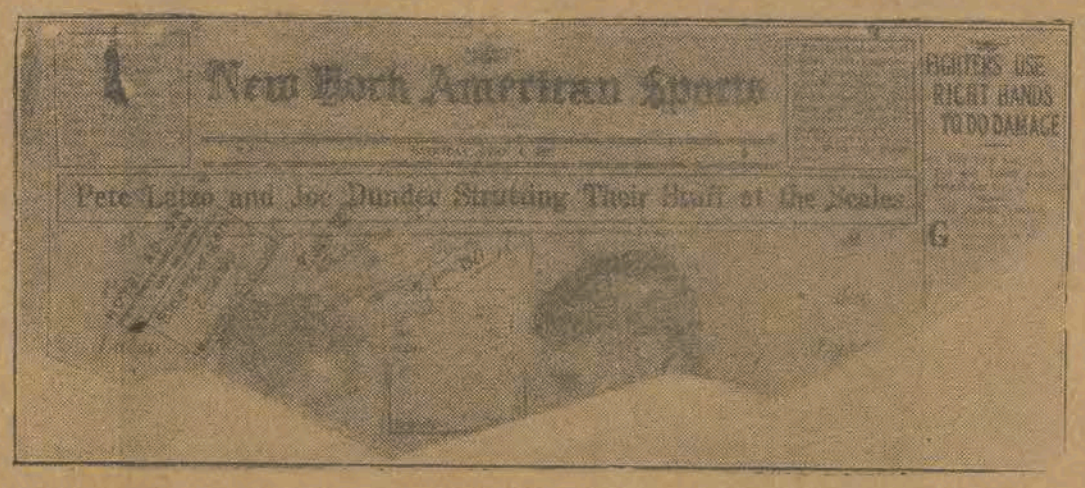

Dziennik newjorski z 4 czerwca, który znalazł się już po dwóch dniach w rękach odbiorcy. Pismo przewieziono przez ocean na „Miss Columbia".

FRANZ MOLNAR.

PERŁA.

Pani doktorowa, schodząc po krytych czerwonym dywanem stopniach Filharmonji, schyliła się, aby podnieść coś.

Eugenjusz Rátoti spytał, co podniosła.

— Nic. — odpowiedziała.

Eugenjusz przyjrzał się jej bacznie. — Obserwował jej twarz bezskutecznie od półtora roku, to też zauważył natychmiast, że zarumieniła się.

Za nimi szedł mąż, pan doktór. Gdy siedzieli w powozie, spytał żonę, co podnosiła na schodach, ale znów powtórzyła, że nic.

(Pani doktorowa była młodą, ładną i zdrową kobietką, ubierała się chętnie w jasne sukienki, a podczas największego ruchu ulicznego lubiła chodzić wśród ożywionych tłumów, oglądać wystawy i ściągać na siebie pełne podziwu spojrzenia).

***

— Jestem okrutnie głodny! — powiedział doktór, gdy przyjechali do domu.

— Jedz, kochanie — ja nie mogę nic przełknąć.

Napróżno doktór starał się ją namówić. Coś odebrało jej apetyt i humor.

Albowiem pani doktorowa znalazła na dywanie w Filharmonji olbrzymią prawdziwą perłę...

Gdy się udali na spoczynek, doktór usnął momentalnie — co po całodziennej bieganinie było zupełnie naturalne. Ale około trzeciej w nocy przebudził się i usłyszał, że jego żona oddycha ciężko i przewraca się niespokojnie obok na łóżku. Za bardzo był rozespany, by spytać, co jej jest, i właśnie miał zasnąć powtórnie, gdy żona wstała i zapaliła lampkę, przykrywszy ją uprzednio chusteczką. Zaciekawiony i niespokojny, doktór śledził ją przymrużonemi oczyma.

Pani doktorowa podeszła do szafy, wyjęła coś i przyglądała się, od czasu do czasu badając trwożliwem spojrzeniem, czy doktór śpi.

Uczucie zazdrości przeniknęło nieszczęśliwca, niby ukłucie sztyletu i nie pozwoliło mu zasnąć przez długie godziny.

Nazajutrz przy obiedzie zauważył doktór:

— Jesteś dziś bardzo nerwowa.

Doktorowa: — Daj mi spokój!

Doktór: — Nie masz powodu do irytacji. Nie chciałem cię urazić. Mam chyba prawo powiedzieć, że jesteś zdenerwowana?

Doktorowa: — Właśnie dlatego nic nie mów.

Doktór: — Dobrze, nie powiem już ani słowa.

Doktorowa: — O, gdybyś to potrafił spełnić!

Doktór: — Skoro mnie zmuszasz do tego! Zresztą, nie widzę powodu, żeby się z tobą kłócić.

Wziął kapelusz i poszedł do kawiarni. Ale czuł się podle i przeczytał długi feljeton, nie wiedząc, o co chodzi.

O wpół do czwartej przyszedł do pani doktorowej Eugenjusz Rátoti.

Rátoti był wielkie nic. Adorował od półtora roku panią doktorową, mówił rzadko i zwykle głupstwa. Promieniował pozorną inteligencją, był socjalistą, modernistą, melomanem, wielbicielem Ryszarda Straussa i głosicielem poglądów, wyczytanych w krytykach literackich.

— Przyjaciółko! — zwrócił się miękko do doktorowej — przyjaciółko, czemu pani od wczoraj taka dziwna?

— Uważa pan, że jestem dziwna? — szepnęła doktorowa, której to określenie spodobało się niesamowicie.

— Tak, jest pani taka!

— Nie wiem, dlaczego...

I spojrzała na niego po raz pierwszy gorąco, ufnie. Albowiem pomyślała sobie: Oto ten, któremu perłę pokażę.

Zamówiła go na dzień następny. Rátoti czuł, że coś zbliżyło go do doktorowej, ale nie wiedział, co. W każdym razie ogolił się staranniej, niż zazwyczaj, odświeżył twarz rosyjską wodą kolońską, przyczesał włosy strasznie gładko i długo namyślał się nad wyborem krawata.

Gdy wszedł do pokoju doktorowej — twarz jej płonęła. Po kilku obojętnych zdaniach, wybuchnęła płaczem, spojrzała Rátotiemu prosto w oczy i padła mu na szyję.

— Eugenjuszu — szeptała przez łzy — Eugenjuszu!

Rátoti obejmował ją w wytworny sposób i czuł się bezgranicznie uszczęśliwiony świadomością, że w tej uroczystej chwili pachnie wodą kolońską.

— Mój mały, słodki, nieszczęśliwy towarzyszu — szepnął do różowego uszka — ależ ty płoniesz!

Doktorowa płonęła tak jeszcze dłuższy czas w jego objęciach, poczem nagle skoczyła do szafy, wydobyła perłę i z przerażającym, nieludzkim (ale jednakże kobiecym) grymasem pokazała mu ją.

— Znalazłam, ukradłam! — wyrzuciła ze ściśniętego gardła.

Rátoti zamknął z rozkoszy oczy. Był przecież „modern", i miał uczucie, że jest kochankiem dzikiej paryskiej apaszki. Tak krążyły jego myśli między gilotyną a wodą kolońską, i był obłąkanie szczęśliwy.

***

— Twoja jestem! — powiedziała doktorowa w pokoju przy ul. Rycerskiej nr. 64, II piętro, drzwi 15, wynajętego przez Rátotiego w tym właśnie celu.

Siedzieli na brzydkich, wyjedzonych przez mole pluszowych krzesłach i oglądali perłę.

Nikomu innemu na całym świecie nie pokazałaby tej perły. Nosić jej oczywiście nie mogła, aby się nią chełpić, musiała mieć wspólnika — nie było tu nic do zmiany.

— Nie kochasz mnie! — skarżył się Rátoti, czując, że jego osoba nie była osią intrygi.

— Kocham cię!.. — zapewniała doktorowa i bez przekonania całowała jego oczy, a sama patrzała jak zahypnotyzowana na perłę.

— Wyrzuć ją! — żachnął się Rátoti.

Doktorowa spojrzała na niego tak, jak gdyby namawiał ją do nikczemnego czynu. Było to spojrzenie, którem kobiety mierzą mężczyzn, nie zdolnych ich zrozumieć.

— To ty mnie nie kochasz! — krzyknęła.

Taki stan rzeczy trwał dwa miesiące. Doktorowa nie wyglądała już tak zdrowo, straciła apetyty i rumieńce. Cierpiała na bezsenność i na perłę.

Doktór był szczerze zaniepokojony temi objawami.

— Co ci dolega, moje dziecko? — pytał.

Padła mu z płaczem w ramiona.

— Jestem nieszczęśliwa, ach, tak bardzo nieszczęśliwa...

Doktorowi zabrakło tchu. Uczuł, że oto przeżyje chwile, w której żona wyzna mu zdradę małżeńską, a on nie będzie wiedział, jak postąpić. Łatwo mieli książęta rosyjscy w powieściach Tołstoja, ale jak powinien się znaleźć budapeszteński doktór?

Do wieczora siedział w swoim gabinecie i po długiej walce wewnętrznej powziął godne postanowienie. Gdy mu nieszczęsna zdradzi sztraszną tajemnicę — przebaczy jej...

Podszedł do żony i wziął ją na kolana.

— Mów, kochanie — rzekł tonem rosyjskich książąt. — Mów ze mną, jak gdybym był twym bratem....

Doktorowa najpierw cicho załkała, a potem powiedziała:

— Zabij mnie!

— Dlaczego? — spytał mąż i spojrzał tępo w ziemię.

— Bo ukradłam! Znalazłam na schodach w Filharmonji perłę, nikomu o tem nie powiedziałam i mam ją jeszcze u siebie!

Odetchnęła głęboko, jak gdyby uwolniona od wszystkich męczarni, i pokazała doktorowi perłę.

— Nic nie szkodzi, drogie dziecko — uspokoił ją doktór. — Jutro zaniosę perłę do biura zgub w policji.

Wyszedł z pokoju i płakał z radości.

— Dlaczego nie przyszłaś wczoraj? — pytał Rátoti doktorową, gdy zostali przez chwilę sami. Ale mąż znów wrócił.

— Co pan mówi? — spytała głośno doktorowa z czarującym uśmiechem.

Rátoti zaczerwienił się. Doktór usiadł spokojnie.

— Co pan powiedział? — powtórzyła doktorowa. — Dlaczego nie mówi pan dalej? Jak mąż przed chwilą opuścił pokój, coś pan szepnął, ale nie zrozumiałam.

— Ach, głupstwo... nie warto... — bełkotał Rátoti, a pot wystąpił mu na czoło. Wkrótce potem pożegnał się i poszedł.

Doktorowa nie widziała go więcej.

— Najdroższy — mówiła doktorowa do męża — z chwilą gdy pozbyłam się tej perły, odnalazłam ciebie. Wierzaj mi — nie mogłam ci patrzeć w oczy. Tak się obawiałam. Tak się wstydziłam... Oczywiście, powinnam była oddać ci perłę natychmiast, ale zdaje mi się, że nie byłabym prawdziwą kobietą, gdybym... odrazu przyszła z tem do swego męża...

Potem doktorowa troszkę płakała, troszkę się śmiała, wyglądała zamyślona przez okno — i wreszcie ubrała się, namówiła doktora — i poszli do teatru.

— Taka jestem szczęśliwa — szepnęła, gdy powrócili do domu. — Jestem naprawdę szczęśliwa, a ty jesteś dobry, poczciwy, złoty chłopak!

I ucałowała doktora z całego serca.

Tłum. Ir.

W krainie mody

Piękna pani na piasku i wśród fal.

Biarritz, 28 czerwca 1927.

Lato już w całej pełni, piękna pani! Zaczyna cichnąć gwar stolicy, przebąkują o ferjach teatralnych, domagają się urlopów divy music-hall'i, milkną wcześniej jazzbandy nocnych lokali, a ulice i sklepy Paryża zaludniają się nową, przepływającą, złotodajną falą „des étrangers". Jadąc do Deauville, Touquet, La Baule, Dinard — zatrzymują się na dni pare w magnetycznie wabiącej wszystkich nadsekwańskiej stolicy, i gwałtownie nabywają ostatnie rekwizyty mody, aby czarować niemi w wielkich kąpieliskach. Anglicy, Amerykanie, Włosi, Niemcy, Słowianie napływają do miasta zabawy i mody, a bulwary przez ten wakacyjny okres brzmią równie wielojęzycznie, jak podczas najbardziej paryskich „sezonów".

Paryżanie natomiast, oczywiście ci, którzy mogą, którym zajęcia, obowiązki i środki pozwalają na to, opuszczają miasto. Arystokracja odwiedza swe zamki i posiadłości, zadomowiając się w nich na letnie miesiące, a świat finansowy, burżuazja i inteligencja spieszy nad morze, w góry, do wód leczniczych lub poprostu na wieś.

Złoty ognisty „maillot", naszywany cały takiemiż pailletami — imituje łuskę złotej rybki. Niebieskitny płaszczyk z eponge. (Model Jenny).

Trudno mi było oprzeć się temu pędowi, więc nie wiele myśląc powrzucałam nieco szatek do kuferka i — daleiże nad morze. Odjazd Z Gare St. Lazare — po 3 i pół godzinach byłam w Deauville. I ile zrobiłam...

Pusto wszędzie, głucho wszędzie — co to będzie? Zimne lato nie zwabiło jeszcze publiczności nad chłodny zawsze Atlantyk. Widocznie arystokratycznym zwyczajem tej „perły mórz" sezon wybuchnie w drugiej połowie lipca, a dopiero w sierpniu osiągnie punkt kulminacyjny.

Na plaży liczne osoby, w jazzu w Casinie gra dopiero jeden murzyn, Normanyhotel zielenieje zapuszczonemi żaluzjami, przed Palace można zliczyć auta, w la Potiniére — zawsze modnej kawiarni, jeszcze nie plotkują. To nie Deauville, świetne, rojne, magnackie, rozbawione Deauville! Trzeba umykać co rychlej, bo jedna tylko pozostała niezmienna cecha kąpieliska królów szmalcu, bankierów i niebieskich ptaków — bajeczne ceny...

Spieszmy więc do ciepła, do słońca, do ludzi! A że lipiec jednak za pasem — nie opuszczajmy Atlantyku. I oto odetchnęłam w najbardziej na południe wysuniętej „perle Atlantyku", w kokietującem z Hiszpanją rozsłonecznionem Biarritz.

Od rana do wieczora kąpią się, od wieczora do rana tańczą. Zachwycony wzrok przenoszę z kostjumów kąpielowych na runionowe suknie i z okryć wieczorowych na płaszcze plażowe z frotté. I tu, i tam orgja barw, wykwint i przepych.

Zacznijmy dzionek od rana, od morza i piachu, od pięknej pani na piachu i w morzu. Jeśli jedziesz nad morze, posłuchaj miła czytelniczko!

Wytworna pani pożegnała się dawno z prostym czarnym trykotem, najwyżej ożywionym barwną listewką. To, co kiedyś było dyskretną elegancją, dziś stało się jednym z tych niemodnych przeżytków, na widok których wykrzykujemy:

— Jakto, w tym łaszku odważyłam się pokazać na plaży?

Wogóle, piękna pani, będziesz miała najprawdopodobniej dwa kostjumy — jeden do kąpieli słonecznej, a drugi — do prawdziwej. Na plaży spędza się kilka godzin, opalając się, leżąc na słońcu, czytając, robiąc robótkę, plotkując i flirtując, przyczem odrazu zaznaczę, że dwa ostatnie zajęcia są najwdzięczniejsze i najzdrowsze, i pięknej plażującej pani najbardziej w nich do twarzy.

Łatwo zrozumieć, że w ciągu tylu godzin trudno być w tym samym kostjumie, w którym murzamy się wśród fal, i który, choćby najbardziej pomysłowy, musi przecież być dość prosty, wygodny i możliwie trykotowy. Wobec tego albo decydujemy się na pyjamę, albo — sukienkę plażową.

Pyjamy, w których odbywamy siestę nadbrzeżną, są przeważnie jedwabne z tonie de soje, kaszmiru lub crêpe - satin. Lekkie crêpes, jako przezroczyste, oczywiście wykluczamy. Spodnie pyjamy są formy męskiej lub nawet rozszerzone u dołu, gdyż modne dziś przy pyjamach domowych mocne ujęcie nogi w zapieciu nie byłoby do igraszek i leżenia na piachu wygodne. Bluza prosta, w formie jumpra, często pozbawiona jest rękawów i ożywiona jakimś oryginalnym szczegółem: kryzą koło szyji, białym kołnierzyczkiem „Claudine" lub związanym po apaszowsku kraciastym fularem. Często na jumper narzucamy trzecią część pyjamy — luźną długą marynarkę — kaftan.

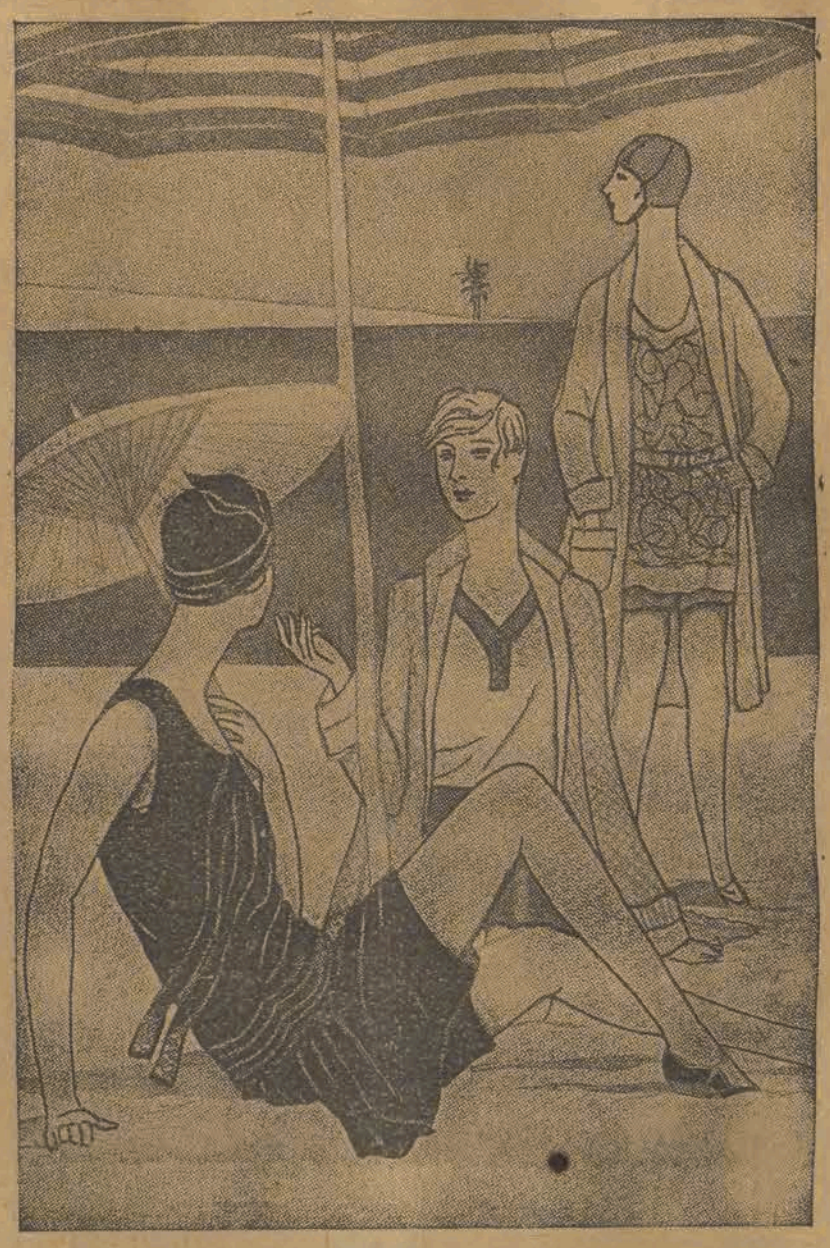

Sukienka plażowa firmy Jean Patou z czarnego jedwabnego jersey. Spódniczka suta kloszowa i marszczona. W głębi dwie sukienki również firmy Patou — jedwabna o zielonym staniczku, czarnej spódniczce i majteczkach, oraz liljowa deseniowa. Płaszcze dostosowane w barwie.

Kolory pyjamy tylko z tęczą przyrównać możemy. Paski, kratki, kwiaty, koła, groszki, esy - floresy, desenie kulistyczne — wszystko mieni się tysiącem barw. Pyjamy z jednostajnej np. crêpe-satin rozszywamy aplikacjami z crêpe-de-chine. Naturalnie, pomysłowość i luksus tworzy też pyjamy o jumprach z lamy złotej lub srebrnej, o kaftanach brokatelowych, o haftach ręcznych japońskich lub chińskich — a zmysł praktyczny znowu wymyślił pyjamy z barwnych wytłaczanych frotté lub éponge, zastępujące zarazem płaszcz kąpielowy, osuszający ciało, niegniotące się, zawsze ładne, zawsze świeże.

Dla pań o bardziej kobiecych upodobaniach przeznaczyły paryskie wyrocznie mody właściwe „kostjumy plażowe", czyli sukieneczki, łączące w sobie krótkość i swobodę kostjumu kąpielowego z wykwintem ulicy.

Sukienki te składają się zasadniczo z trzech części: majteczek, spódniczki i jumpra czy stanika, przyczem albo spódniczka napinana jest lub nakładana na jednostajny spód, jakby combinaison albo na majteczki (na gumce przytrzymane w pasie) wrzuca się całą sukieneczkę. Ten ostatni rodzaj jest bardziej lubiany, i lansują go wielkie firmy, jako to Patou, Régny, Nowitzky. Majteczki są też często innego koloru, niż sukieneczka, zawsze jaśniejszego i, rozumie się, harmonizującego. Nie muszę chyba nadmieniać, że te sukienki plażowe są wyłącznie jedwabne z przeróżnych fularów, crêpes nieprzejrzystych, surowych jedwabi, jersey jedwabnego i nawet tafty. Widzimy więc np. gris perle bufiaste majteczki, przykryte sukieneczką z drukowanego w różnobarwne kwiaty szarego jedwabiu. Do prostej, lekko namarszczonej, wyciętej owalnie, pozbawionej rękawów bluzeczki przyszyta jest w biodrach suto marszczona spódniczka. A pamiętaj piękna pani, że spódniczka ma około 20 centymetrów — a mimo to nie widać z pod niej majteczek, natomiast — całe, niewątpliwie zgrabnie utoczone nóżki. Frez aksamitka tworzy na lewym ramieniu wielki tuf, a cztery końce opadają prawie do dołu sukienki.

Na kostjumach plażowych z jednokolorowego materjału (mój Boże, trudnoż i takie się zdarzają...) widzimy wielkie barwne monogramy z przodu lub na lewej piersi, albo zamiast nich jakiś pomysłowy ornament, gwiazdę, smoka czy herb. Sukienki z jednostajnych lub pasiastych *jedwabi utrzymujemy najczęściej* w typie sportowym, dajemy biały kołnierzyk „Claudine" lub marynarski, takież mankiecik na krótkich rękawkach, kieszonki, krawaty, przybrania z guziczków.

A teraz, piękna pani, dość wylegiwania się na piachu. Wpadnij do kabiny, ukryj się w koszu lub za parasolem, coś zdejm, coś włóż — i w kostjumie już prawdziwie kąpielowym — marsz do morza!

Masz teraz na sobie, odważna nereido, majteczki króciutkie obcisłe, a na tem jumper długi, o trzy palce tylko krótszy od majteczek, ściągnięty paskiem gumowym. Kostjum cały z jersey'u jedwabnego, nicianego lub wełnianego, barwnego, wzorzystego, lub naszywanego aplikacjami czy listewkami. Pasek gumowy — nieodłączny dziś modny rekwizyt kostjumu kąpielowego, jest odpowiedniego, bardzo żywego koloru. Taki sam gumowy czepeczek chroni przed zamoczeniem włosy, a jeśli nie wolisz bosej nóżki — kładziesz pantofelki gumowe również w tym kolorze.

Jumper jest bardzo wycięty, często przytrzymany na ramionach tylko paseczkami, aby nie krępował swobody ruchów w wodzie i jaknajmniej stanowił zapory między ciałem a żywiołem. Krótkość kostjumu jest oczywiście również wprost groteskowa.

Oto wychodzisz z wody, piękna pani, i otulasz się płaszczem. Jest on z grubego dwustronnego frotté, barwnego i wzorzystego. Często zamiast palta robisz sobie pelerynę. Będzie ona bardzo szeroka, ale za to — krótka. Okrycie kąpielowe nie sięga dziś zazwyczaj poniżej kolan. — Jeśli kostjum jest bardzo wielobarwny, pelerynę robimy z jednokolorowego frotté i obramowujemy pasem innej barwy. Oczywiście, harmonja płaszcza z kostjumem, czepeczkiem, paskiem i pantoflami powinna być idealna, a niektóre elegantki idą tak daleko, że rozkładają sobie na piachu małe dywaniki z frotté, identyczne z płaszczem.

Nowość stanowią tu na plaży płaszcze kąpielowe w formie krótkich kaftanów bez rękawów. Może to i ładne, ale — niepraktyczne.

A więc — wedle ostatnich wskazówek mody wystrojona, zażywaj, piękna pani, kąpieli i słońca.

Varsovienne.

Redaktor: Klemens Orchulski.

Odbito w drukarni: „Kurjera Łódzkiego".